

KULTURALNIE-LAPIDARNIE-INTERESUJĄCO-METAFIZYCZNIE-ARTYSTYCZNIE-TROCHĘ HISTORYCZNIE

nr 1 [12] | LIPIEC – WRZESIEŃ | 2026

ISSN: 2719-9401

MIŃSKIE

MAZOWIECKIE

klimaty czas



PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

W NUMERZE M.IN.: **HERSTORIE** Mińszczanek • **HISTORIA** Ogród Miasto Mińsk • Targowiska • **NAUKA** E. Osetowska
ARCHITEKTURA Z. Hansen • **SZTUKA** N. Andriolli • K. Kurczewska • P. Rogalska • **POSTACI** Kolasińska • Czajkowska • ...

Mazurka z powiatu Nowo-Mińskiego I. dekady XX w. musi w numerze kobiecym być. Kwiatek na dzień kobiet? Też być może. Ale dla nas ważniejsze, że w 1916 r. czyli **110 lat** temu, wieś **Goździk**, leżąca między dworcem a ul. Warszawską, została włączona do terenu miasta Mińska Mazowieckiego

Mazurka z pow. Nowo-Mińskiego

25 juillet 1906
expre de l'arrondissement
de Nowo-Miński
Pologne

O Goździku
pisaliśmy
w klimatach/
/czasach
nr 2 2021



wstępniak na dobry początek

Kobieca energia i siła

W NINIEJSZYM NUMERZE PISMA PRZEDSTAWIAMY MIŃSZCZANKI RÓŻNYCH EPOK, STANÓW I LOSÓW.

O becznie standardem jest równouprawnienie, lecz przecież dopiero wraz z wywalczeniem niepodległości w 1918 r. kobiety w Polsce uzyskały prawa wyborcze. Niektóre sprawy dziś oczywiste, na przestrzeni XX w. docierały się z trudem. Warto przekazywać pamięć o przodkiniach młodszych, które mimo niezliczonych "polubień" internetowych, często czują się osamotnione ze swoimi problemami.

Publikujemy herstorie zwykłe i niezwykłe, tragiczne lub zwieńczone sukcesem, nierzadko w swoich czasach trudne. Przedstawione Mińszczanki, to oczywiście tylko skromna reprezentacja niezmierzonych przestrzeni różnorodności mieszanek Grodu nad Srebrną. Wszak wszystkie jesteśmy godne.

MLK

spis treści

W NUMERZE:

herstorie i historia

BOHATERKI DNIA POWSZEDNIEGO

{Mińszczanki z Placu Kilińskiego} • M.L. Kłoszewska s. 2

OGRÓD MIASTO MIŃSK {P. Łubieńska} • M. Ekiel-Jeżewska, P. Jeżewski s. 8

kultura społeczna

PORÓD W DOMU • M.L. Kłoszewska s. 10

Kobiety na łamach klimatów/czasów • przypomnienie s. 11

SPRAWIEDLIWA WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

{A. Chmielewska} • L. Kłos s. 12

„ZWYCZAJNA KOBIETA” {L. Zezor} • M.L. Kłoszewska s. 13

MIŃSKIE ŻYDÓWKI PORTRETY WYBRANE • E.M. Borkowska s. 14

HERSTORIE NIEDOKOŃCZONE {Polcia i Adelka} • M.L. Kłoszewska s. 16

O MATCE {J. Kieryło} • M. Kierył s. 17

HISTORIA NINY {N. Natorff} • M.L. Kłoszewska s. 18

MIŃSKIE TARGOWISKA • J. Kuligowski s. 19

infografika dla każdego Powiat – instytucje kulturalne • MLK s. 20

fotonostalgia – Pomnik A. Mińskiego s. 21

kultura

ŚWIATOWY AUTORYTET {prof. E. Osetowska} • M.L. Kłoszewska s. 23

ANDRIOLLOWA {N. Andrioli-Miecznikowska} • opr. M.L. Kłoszewska s. 26

ARTYŚCI NASI W PARYŻU {N. Andrioli} • A. Austen s. 26

BIBLIOTEKARKI • DOM SKRODZKIEJ I LIPSKIEJ • KALIGRAFIA POSTACI

KOBIECYCH {Pszczola-Blikiewicz} • M.L. Kłoszewska s. 27

CZOŁÓWKA MODERNIZMU {Z. Hansen} • T. Adamczak s. 28

Kultowe miejsce

KOLASIŃSKA I CUKIERNIA {H. Kolasińska} • M. Gutowska-Adamczyk s. 29

W TEATRZE, KINIE, ŻYCIU {H. Dunowska} • T. Adamczak s. 31

NOTKI LITERACKIE • opr. M.L. Kłoszewska s. 32

NASZA WARSZAWSKA {M. Samson} • M.L. Kłoszewska s. 32

DZIEŁO RODU W 20 TOMACH {E. Rozparzyńska} • M.L. Kłoszewska s. 32

UNIKATY {M.L. Kłoszewska} • mat. prom. s. 33

STRATEGIA I REFLEKS {A. Antosiewicz} • T. Adamczak s. 34

POMNIK HRABINY {P. Łubieńska} • MLK s. 34

FIESTA BARW {K. Kurczewska-Zagańczyk} • mat. prom. s. 35

PATCHWORK {P. Rogalska} • mat. prom. s. 36

Kultowe miejsce

BANKIETY U CZAJKOWSKIEJ {H. Czajkowska} • M.L. Kłoszewska s. 37

Komunikacja międzyludzka

KAFEJKI INTERNETOWE • T. Adamczak s. 38

Tabela Honorowe i Zasłużone Obywatelki Miasta Mińsk Mazowiecki s. 39

Stowarzyszenia

DLA KOBIET I DLA DZIECI {LK I TPD} • M.L. Kłoszewska s. 39

SPRZYSTANIA s. 40

strona natury Petycja do natury • Cudowna Mangusta

– opowiadanie metafizyczne • M.L. Kłoszewska III okładka

różności wydawnicze • Hubertowa poleca • M.L. Kłoszewska IV okładka

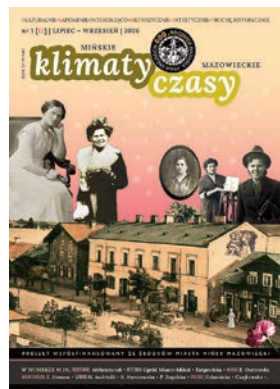
Mińskie klimaty/Mazowieckie czasy czyli w skrócie **klimaty/czasy**

są dostępne również w wersji elektronicznej na stronach:

• Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej • www.cyfrowemazowsze.pl

• Urzędu Miasta Mińsk Mazowiecki • <http://www.minsk-maz.pl>

• zajął na stronie Okręgu Warszawskiego ZPAP • www.owzpap.org



PROJEKT ZREALIZOWANY W RAMACH OBCHODÓW 600-LECIA MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI

Wydawca: Okręg Warszawski Związku Polskich Artystów Plastyków
ul. Mazowiecka 11a, 00-052 Warszawa, www.owzpap.org

Kolportaż: wolontariusze

Redakcja i korekta: T. Adamczak, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, J. Radomińska

Na pytania (w formie wniosku) odpowiadamy pod mailem:

kontakt.klimaty.czasy@gmail.com

Do tego numeru pisali: T. Adamczak, E. Borkowska, M. Ekiel-Jeżewska i P. Jeżewski,
M. Gutowska-Adamczyk, M. Kierył, L. Kłos, M.L. Kłoszewska, J. Kuligowski, M. Samson

Przedruk: A. Austen

Projekt graficzny, skład i dtp: © M.L. Kłoszewska

ISSN: 2719-9401, nakład: 1000 egzemplarzy

Druk – Drukarnia Kolumb. Chorzów on-line@drukarniakolumb.pl

REDAKCJA NIE JEST ZOBOWIĄZANA DO PUBLIKOWANIA NIEZAMÓWIONYCH TEKSTÓW

ORAZ ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN I SKRÓTÓW W NADESŁANYCH TEKSTACH

Materiały od osób prywatnych – zarówno tekstowe, jak i zdjęciowo/ilustracyjne zostały przekazane tylko na potrzeby

niniejszego projektu i tylko w obrębie formatu gazety (tzw. zwartej formie graficznej) mają prawo być rozpowszechniane.

Powielanie i rozpowszechnianie tekstów lub zdjęć/ilustracji bez pisemnej zgody prywatnych właścicieli surowo zabronione.

Kolaż okładkowy **Klimat**

Mińszczanki, M.L. Kłoszewska.

Zdjęcia użyte do kolażu są przedstawione w zawartości gazety.



OKRĘG WARSZAWSKI
ZWIĄZKU POLSKICH
ARTYSTÓW PLASTYKÓW

2026

Projekt jest
współfinansowany
ZE ŚRODKÓW
MIASTA MIŃSK
MAZOWIECKI

W latach dwudziestolecia międzywojennego niniejsza tabliczka była wywieszona na wystawie okiennej Sklepu Żelaznego J. Kazikowskiego. Sklep mieścił się u zbiegu ul. Warszawskiej i Placu Kilińskiego w domu państwa Piorunkiewiczów. W tamtych czasach ilość grafik, reklam i promocji była nieporównywalnie skromniejsza niż obecnie. Wakacyjna postać w witrynie okna parterowego drewniaka w ówczesnym centrum miasta Mińska Mazowieckiego z pewnością była zauważana i podziwiana.

URODA

W każdym szanującym się piśmie kobiecym musi być choć notka o pielęgnacji. W tym numerze taką funkcję pełni niniejsza tabliczka promująca produkty Fryderyka Pulsa z lat 30. ub. wieku. Kosmetyki „Urody” Pulsa były wówczas bardzo popularne i z pewnością używane przez niejedną Mińszczankę tamtych lat. Firmę Pulsa w latach 40. włączono do zakładów „Pollena Uroda”.

MYDŁO
KREM
PUDEŁ

FR. PULS S.A.
WARSZAWA

LATA
30

BOHATERKI dnia powszedniego

materiały zebrane głównie na podstawie:
wspomnień rodzin przedstawionych
bohatek oraz relacji przyjaciół
i sąsiadów z Placu Kilińskiego

MIŃSZCZANKI Z PLACU KILIŃSKIEGO KAŻDA INNA, KAŻDA WYJĄTKOWA, ZAMĘŻNE I STANU WOLNEGO, MATKI I BEZDZIECNE. RÓŻNIŁY SIĘ POCHODZENIEM, PRACĄ, ZAMOŻNOŚCIĄ, WYKSZTAŁCENIEM, IDEALAMI. NIEKTÓRE MIESZKAŁY TUTAJ CAŁE ŻYCIE, INNE TYLKO PARĘ LAT LUB KRÓCEJ. ŁĄCZYŁO JE MIEJSCE ZAMIESZKANIA I FAKT, ŻE CZĘSTO ECHO HISTORYCZNYCH WYDARZEŃ ISTOTNIE WPŁYWAŁO NA ICH „DRUGOPLANOWE” KOBIECE ŻYCIE.

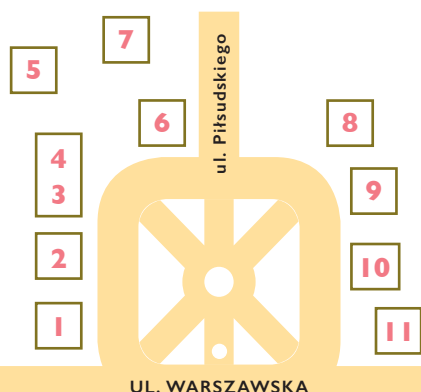
Dzieje Polski XX wieku są zawile i trudne. Zabory, Wielka Wojna, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, czasy PRL-u, początki demokracji – wszystkie te okresy wpływały na historię naszego miasta.

Plac J. Kilińskiego, miejsce, które możemy uznać za centrum XX-wiecznego Mińska Mazowieckiego, skupia te wątki i odzwierciedla ich wpływ na losy żyjących tu ludzi. Na tym na niewielkim obszarze mieszkali obok siebie przedstawiciele wszystkich warstw społecznych ub. stulecia. Kwitły przyjaźnie, rozwijały się znajomości, łączyły podobne problemy.

W codziennosci ub. wieku rola kobiety często była ograniczana tylko do spraw związanych z organizacją ogniska domowego. Z tego powodu historia, także naszego miasta, opowiedziana jest w dużej mierze poprzez losy mężczyzn. Żony, matki i córki były przedstawiane na ogół jako tło istotnych wydarzeń. Nie zapominajmy jednak o tych cichych bohaterkach nierzadko walczących o przetrwanie w trudnej rzeczywistości powszedniego dnia.



„Bohaterki dnia codziennego”, niezwykle kobiety zwykłego życia w Mińsku Mazowieckim dwudziestego wieku. Warto znać te postacie, wspominać ich historie. Bo wiem były wspaniałe i godne są podziwu.



1. Zofia Piorunkiewiczowa

Pani Piorunkiewiczowa przed II wojną światową prowadziła w swoim domu przy zbiegu Placu Kilińskiego i ul. Warszawskiej punkt usługowy przyjmujący do prania i krochmalenia na sztywno elementy garderoby męskiej: przypinane białe kołnierzyki, mankiety i gorsy do koszul.

Pani Zofia wspierała swego męża Franciszka – radnego pierwszej w niepodległej Polsce Rady Miejskiej miasta Mińsk Mazowiecki, także czynnego strażaka mińskiej OSP. Piorunkiewiczowie wynajmowali pomieszczenia swojego domu na lokale usługowo-handlowe oraz na mieszkania. Małżeństwo było bezdzietne. Posesję przy Placu Kilińskiego zapisali bratankowi Bogusławowi, który kontynuował tradycję wynajmu pomieszczeń tego budynku. mlk



LATA
30

Zofia Piorunkiewiczowa

W domu Piorunkiewiczów od lat 70. do końca XX w. działał sklepik kolonialny Janiny Niemczakowej, którą przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 1 2021 i 1 [9] 2024.

2. Marianna z Mastalerzy Balcer

Marianna Mastalerz (1913-1996) pochodziła z Zamienia, w 1933 r. wyszła za mąż za Henryka Balcera, syna warszawskie-

go cukiernika. Małżeństwo zamieszkało w Mińsku Mazowieckim przy ul. Warszawskiej, w pobliżu Placu Kilińskiego. Obok miejsca, gdzie wynajmowali mieszkanie, pani Marianna prowadziła herbaciarnię. Tam sprzedawała m.in. domowego wyrobu ciasta i lody.

W 1949 r. państwo Balcerowie kupili posiadłość przy Placu Kilińskiego, gdzie rok później, w podwórku, stanął murowany dom w którym zamieszkali. Pan Henryk prowadził na posesji warsztat stolarski. Balcerowie mieli troje dzieci: Danutę, Halinę i Janusza.

Pani Marianna prowadziła dom, wychowywała dzieci i zajmowała się dużym przydomowym ogrodem, w którym stała szklarnia. Balcerowa miała rękę do roślin, kwiaty oraz warzywa przez nią doglądane rosły bujne i zdrowe. Nadmiar dóbr natury sprzedawała na specjalnie skonstruowanym wysuwanym stoisku, stojącym w bramie posesji. Rodzina Balcerów mieszkała przy Placu Kilińskiego do 1978 r. mlk



fol. arch. J. Balcer

Marianna
Balcer

OD
LAT
40



OD
LAT
20

**Mariem
Goldman**

3. Mariem Goldman z domu Węgiel

Ok. 1920 r. Mariem, o pięknych kasztanowych włosach, wyszła za mąż za Abrama Goldmana, mińskiego felczera mieszkającego przy Placu Kilińskiego. Małżeństwo miało dwóch synów Mojsze Majlecha i Pinkusa – Poldka.

Goldmanowie nie byli ortodoksyjnymi Żydami. Mariem kupowała koszerne mięso, bo tak wypadało, ale smażyła je na maśle.

Podczas II wojny światowej i okupacji, gdy większość Żydów w Mińsku Mazowieckim zostało zmuszonych do zamieszkania w getcie, Goldmanom pozwolono pozostać w ich domu. W tych najokrutniejszych czasach Mariem wspierała swojego męża w jego pełnej poświęcenia pracy i walczyła o codzienne przetrwanie swojej rodziny. W getcie Abram usiłował leczyć chorych, których co dzień przybywało. Tyfus, głód, przemoc, brak lekarstw i nadziei doprowadziły do samobójstwa. Felczer wcześniej podał truciznę żonie i młodszemu synowi. Goldmanowie zmarli we własnym domu przy Pl. Kilińskiego w 1942 r. eb

4. Maria z Wolskich Dąbrowska

OD
LAT
40

Maria (1910-1973), córka Piotra Wolskiego i Franciszki z Łukiewiczów, urodziła się w Głowaczowie. Jako siódme, najmłodsze dziecko nie miała łątwo. Wychowana wśród szóstki starszych braci szybko nauczyła się radzić sobie w różnych sytuacjach.

W 1932 r. Maria wyszła za mąż za zegarmistrza Lucjana Dąbrowskiego. W 1936 r. małżeństwo Dąbrowskich z córką Jadwigą przeprowadziło się do Mińska Mazowieckiego.

Pani Maria ciężko przeżyła czas wojny i okupacji. Jej druga córka Alicja przyszła na świat podczas Powstania Warszawskiego. Wcześniej mąż Lucjan, chcąc przyłączyć się do walczącej Warszawy, próbował dostać się do stolicy. Na jakiś czas słuch po nim zaginął i wszyscy spodziewali się najgorszego. Wrócił na szczęście cały do Mińska. Okazało się, że był zatrzymany w okolicy. Jednak przeżycia zegarmistrzowej z tego okresu bardzo na nią wpłynęły pogarszając stan jej zdrowia w latach późniejszych.

W 1945 r. Dąbrowscy zamieszkali przy Placu Kilińskiego w domu kupionym od Mojsze Goldmana. Tu pan Lu-



Maria Dąbrowska, w warsztacie męża

cjan przeniósł swój zakład zegarmistrzowski-jubilerski.

Maria pomagała mężowi w prowadzeniu warsztatu, była również jego najlepszą przyjaciółką. Prowadziła dom i ogród, wychowywała trójkę dzieci: Jadwigę, Alicję i Władysława. Bardzo kochała dom przy Placu Kilińskiego i była szczęśliwa w mieście, w którym żyła. Zmarła w 1973 r., pozostawiając męża w nieutulonym żalu. mlk

5. Sabina z Kacprzyńskich Kaniewska, Taras

Sabina Kacprzyńska (1904-2000) pochodziła ze Zwierzyńca w okolicach Przasnysza. W latach 20. ub. wieku wyszła za mąż za starszego o 15 lat Antoniego Kaniewskiego, z którym miała dwoje dzieci: Jadwigę i Mieczysława. Mąż pani Sabiny prowadził przed II wojną światową sklep żelazny przy ul. Karczewskiej, w pobliżu Placu Kilińskiego.



**Sabina
Kaniewska**

OD
LAT
50

Sabina bardzo przeżyła tragiczną śmierć męża, który zginął w mińską tzw. „noc św. Heleny” (2-3.03.1945 r.). Antoni był wtedy jednym z ośmiu zamordowanych (czyt. *kli-maty/czasy* nr 1 [10] 2025).

Wdowa Kaniewska kupiła działkę w pobliżu Placu Kilińskiego i pobiudowała na niej dom z cegieł pochodzących z ruin Warszawy. Około 1950 r. wyszła ponownie za mąż. Niestety w połowie lat 50. jej mąż Stanisław Taras zginął w wypadku samochodowym.

W latach 60. pani Sabina w swoim domu prowadziła szwalnię, a dla warszawskich Domów Centrum szyła szlafroki z chińskiego jedwabiu. Jeździła wtedy trabantem w kolorze kości słoniowej. Później założyła w tym miejscu kawiarnię „Ogrodową” (czyt. strona 4).

Przy Placu Kilińskiego pani Sabina mieszkała do późnych lat 70. Potem przeprowadziła się do Warszawy, wcześniej część swojej posesji odsprzedając pod zaplanowany blok. mlk

6. Blima Mikanowska

Blima była córką Noacha i Zeldy Mikanowskich. Mieszkała w dużym, drewnianym, wysoko podpiwniczonym, piętrowym domu stojącym u wlotu ul. Piłsudskiego w Plac Kilińskiego. Jej ojciec Noach wraz z braćmi Judelem i Joselem prowadził tam zakład stolarski.

W momencie wybuchu wojny Blima była studentką pierwszego roku medycyny. Na studia dojeżdżała pociągiem. Z wielką dumą nosiła charakterystyczną czapkę studencką, która także stanowiła w tamtych niebezpiecznych czasach rodzaj ochrony.

Gdy powstało getto, Blima z wielkim poświęceniem pracowała w prowizorycznym szpitalu zorganizowanym w synagodze przy ul. Nadrzeczej, opiekując się chorymi na tyfus. Przeżyła likwidację mińskiego getta, znalazła się w Warszawie. Wzięła udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka w oddziale AL. Zginęła 12.08.1944 r. Jest pochowana na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie. eb

Kawiarnia Ogrodowa

W LATACH 70. MIEDZY
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO
A UL. BULWARNĄ, TUŻ PRZY
PLACU J. KILIŃSKIEGO, DZIAŁAŁA
KAWIARNIA „OGRODOWA”.



fot. arch. A. Kaniewski

LATA
70

Sabina
Kaniewska-Taras
przed domem, l. 70.

Do kawiarni szło się przez ogród, ro-
sły tam drzewa czereśniowe, kwitły
peonie. Elegancji lokalowi dodawał
specjalnie wybudowany długi taras ciągną-
cy się wzdłuż ściany budynku, na którym
w sezonie letnim stały stoliki, były parasole.
W „Ogrodowej” serwowano kawę, herbatę,
reslingi oraz inne lekkie alkohole, na sprze-
daż których właścicielka pani Sabina miała
pozwolenie. Nie było wódki.

Sabina Taras, z poprzedniego męża Ka-
niewska (czytaj również s. 3), ową kawiarnię
prowadziła we własnym domu. Sama miesza-
ła w jednym pokoju, a do dyspozycji gości

były dwa duże przechodnie pomieszczenia.
Drzwi wejściowe do lokalu były podwój-
ne, wewnątrz było ogrzewanie elektryczne.
Stojące wcześniej w budynku dwa piece
z zielonymi, rzeźbionymi kaflami zostały
rozebrane.

Specjalnością kawiarni stały się domo-
we wypieki gospodyni, zwłaszcza sernik
i szarlotka. Czasem pani Tarasowa robiła
słodkości na zamówienia okolicznościowe.
W kawiarni odbywały się także imprezy ta-
neczne i przyjęcia, czas uprzyjemniała szafa
grająca. „Ogrodowa” działała kilka lat, do
ok. 1978 r. M.L. Kłoszewska

7. Helena z Lipińskich Szlichcińska Janina z Lipińskich Sychowicz

Janina

Helena



arch. Z. Szlichciński

W 1949 r. siostry Helena (1910-1988) i Janina
(1912-1992) z domu Lipińskie nabyły posesję
i dom w bliskim sąsiedztwie Placu Kilińskiego,
między ówczesną ul. Świerczewskiego
a ul. Bulwarną. Nieruchomość była kupiona
z myślą prowadzenia sklepu z galanterią. Hele-
na i Janina już wcześniej prowadziły działalność
w innych lokalizacjach Mińska. Na szyldzie
występowały jako Spółka Lipińskich. Janina
zajmowała się prowadzeniem sklepu, a Helena
sprowadzała towar z Warszawy.

Siostry Lipińskie wszelkie siły i uwagę
skupiały na prowadzeniu sklepu. Dodatkowo
zadbały o budowę rodzinnego siedliska na ty-
łach posesji. Piętrowy, murowany dom stanął
w latach 50., a wtedy rzadko kto się budował...
Helena i Janina przekształciły zwykłe zaangażo-
wanie przy budowie domu w swój cel życiowy,
największe zainteresowanie oraz hobby. Wynaj-
dywały wszelkie potrzebne materiały w całej
okolicy. Tylko raz wyjechały na wczasy do So-
potu, poza tym praca i dom...

Obie siostry były zamężne. Helena i Marian
Szlichcińscy mieli syna Zygmunta. Janina i Jan
Sychowicze – syna Jerzego.

Po śmierci Heleny w 1988 r. działalność pro-
wadziła Janina. Sklep działał do pożaru w 1989 r.,
kiedy zapalił się szalunek ściany i ogień prze-
niósł się na obudowę schodów. mlk

8. Franciszka Michalczyk i Loretanki

Franciszka (1866-1972), córka Wojciecha
i Apolonii Michalczyków, mieszkała przy
Placu Kilińskiego od drugiej dekady XX w.
Pani Franciszka wspominana jest często jako
postać w jasnych strojach, z obowiązkowym
słomkowym kapeluszem w sezonie wio-
senno-letnim. Była osobą bardzo pobożną,
często uczestniczyła w kościelnych uroczy-
stościach, opiekowała się bielankami. Sąsie-
dzi, zwłaszcza dzieci, nierzadko nazywali ją
św. Franciszką. W studni na jej posesji była
najlepsza woda w okolicy, korzystali z niej
także mieszkańcy Placu Kilińskiego.

Franciszka Michalczyk była stanu wol-
nego, bezdzietna, żyła 106 lat.

Franciszka
Michalczyk

O historii
zdjęcia
czytaj
również
s. 40

OD
LAT
10



fot. H. Nowicki

W 1954 r. pani Michalczyk sprowadziła
do siebie Loretanki, którym przekazała po-
sesję z zabudowaniami.

Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Lore-
tańskiej powstało w 1920 r., a założycielem
jest błogosławiony ks. Ignacy Kłopotowski.
Siostry zajmują się przekazywaniem Ewange-
lii poprzez słowo drukowane, żywe słowo
i niesioną pomoc. Wspierają szczególnie
osoby starsze i dzieci. Prowadzą katechezę
dla najmłodszych oraz w szkołach podsta-
wowych. Loretanki z Mińska Mazowiec-
kiego opiekują się grobem pani Franciszki,
która spoczęła na mińskim cmentarzu. mlk



Loretanka

OD
LAT

50

fot. arch. MLK

Matylda



II POL. XIX WIEKU

9. Matylda z Zielińskich Piekalkiewiczowa

Najstarszą mieszkanką z (obecnie zwanego) Placu Kilińskiego odkrytą do tej pory jest Matylda z Zielińskich Piekalkiewiczowa (1817-1896). Matylda była żoną Jana Nepomucena Piekalkiewicza, ślub odbył się w 1840 r. w Warszawie w parafii Nawiedzenia NMP. Małżeństwo miało co najmniej 7 dzieci, synów: Seweryna, Lucjana i Jana oraz najpewniej 4 córki: Eufemię, Marię, Anielę i Zofię.

Najnowsze publikacje odsłaniają mało znaną historię Piekalkiewiczów. Na podstawie pamiątkowego zdjęcia z okazji 50-lecia mieszkania w domu przy Placu Aleksandrowskim w Nowomińsku, wykonanego w 1895 r. wiemy, że rodzina Piekalkiewiczów zamieszkała w tym miejscu w 1845 r. mlk

D O
L A T

20

9. Maria z Kowalewskich Piekalkiewiczowa

Maria Jadwiga z Kowalewskich (ok. 1870-?) Wyszła za Lucjana Eugeniusza Piekalkiewicza, inżyniera geodetę Okręgowej Dońskiej Administracji Wojskowej w Rostowie n/Donem, w 1898 r. w Warszawie. Ślub odbył się w parafii św. Krzyża. Małżeństwo było bezdzietne. mlk



Maria

9. Irena z Korab-Laskowskich Piekalkiewiczowa

Irena (ok. 1903-2001) z Laskowskich była drugą, dużo młodszą żoną znanego w mieście mienicznego przysięgłego Lucjana Piekalkiewicza. Małżeństwo miało syna Rajmunda.

Podczas okupacji pani Piekalkiewiczowa współorganizowała w swoim domu tajne komplety dla licealistów. Przychodziła do niej także sąsiadka z Placu Kilińskiego – młoda Ewa Osewska na lekcje gry na fortepianie.

Piekalkiewiczowie sprzedali dom przy Placu Kilińskiego małżeństwu Wantusiaków, w 1948 r. Pani Piekalkiewicz zmarła w 2001 r. w Mińsku Mazowieckim. mlk



Irena

D O
L A T

40

9. dr Walentyna Sery-Górecka

Przez werandę drewnianego domu przy Pl. Kilińskiego w latach 60. wchodziło się do gabinetu dentystycznego dr Walentyny Sery-Góreckiej. Oprócz przyjmowania cierpiących pacjentów pani stomatolog opiekowała się mężem, inwalidą wojennym, prawdopodobnie po Oświęcimiu, mającym poważne problemy z kręgosłupem, noszącym protezy nóg. Państwo Górecki mieli dwie córki. Na poddaszu przystosowany pokój zajmowała matka pani Walentyny. Górecki mieszkali w tym domu do lat 70. mlk

D O
L A T

70

fot. arch. M. Komorzycki



Wiktoria

L A T A

40

9. Wiktoria z Jędrzejewskich Wantusiak

Wiktoria Jędrzejewska (1912-1948), córka Jana i Antoniny z Żebrowskich, pochodziła z Gutkowa w gminie Siemiatkowo. Wyszła za mąż za Edwarda Wantusiaka w 1938 r. Małżeństwo mieszkało w Warszawie, Edward walczył w kampanii wrześniowej. Do Mińska Mazowieckiego rodzina sprowadziła się w 1946 r. Wantusiak założył przy ul. Górnej pierwszy w mieście zakład wulkanizacyjny. W 1948 r. Wantusiakowie kupili posesję i dom przy Placu Kilińskiego.

Wiktoria mieszkała tu niespełna pół roku... Pracowała jako przedszkolanka w stolicy. W tamtych czasach w ochronce znajdowały miejsce dzieci z bardzo różnych środowisk. Prawdopodobnie tam zaraziła się gruźlicą, która szybko wyniszczyła jej organizm. Zmarła w lipcu 1948 r. w Otwocku. Z mężem zostały dwie córki – Alicja i Basia. mlk

fot. arch. M. Komorzycki



Władysława

O D
L A T

40

9. Władysława z Jacniackich Wantusiak

Władysława z Jacniackich (1912-1983) była drugą żoną E. Wantusiaka, małżeństwo również miało dwie córki: Marię i Annę. Władysława mieszkała przy Pl. Kilińskiego do śmierci. Zajmowała się domem, wychowała 4 córki. Z jej ogrodu różanego, słynnego w całej okolicy, pochodziły kwiaty na jubileusze w pobliskim Urzędzie, a przekwitłe zabierała dla sypaczek Michalczykowa. mlk



10. Teodozja z Różyckich Kazikowska

Teodozja Stanisława Różycka (1887-1975) była córką W. Różyckiego i Anny z Krzemieńskich oraz wnuczką J. Różyckiego, (przedsiębiorcy i założyciela słynnego warszawskiego Bazaru). Ukończyła pensję dla panien, mówiła po francusku i rosyjsku, brała lekcje gry na pianinie. Miała miły głos i ładnie śpiewała, tworzyła także kunsztowne papierowe kwiaty do kapeluszy. Podczas Wielkiej Wojny opiekowała się rannymi, uczęszczała na wykłady przygotowania sanitarnego organizowane przez Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Warszawie.

W 1922 r. Teodozja wyszła za mąż za Józefa Kazikowskiego, wdowca z czwórką synów: Marianem, Stefanem, Ryszardem i Januszem. Małżeństwo doczekało się kolejnych trojga wspólnych pociech: Tadeusza, Amelii i Stanisława. Teodozja traktowała wszystkie dzieci z jednakową miłością, jak rodzona matka. W 1937 r. Kazikowscy kupili pół domu z posesją przy Placu Kilińskiego.

Podczas II wojny światowej i okupacji Teodozja zajmowała się całym gospodar-



Teodozja

fot. arch. S. Kazikowski

OD
LAT
30

Przyjaciółki Tosia i Sewa



Seweryna

fot. W. Ryfert, arch. S. Kazikowski

OD
LAT
10

11. Seweryna z Kazikowskich Osetowska

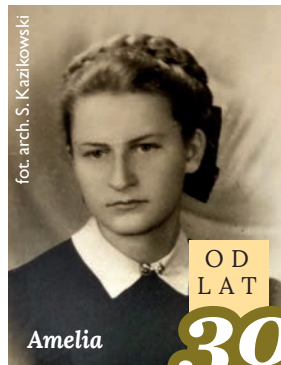
Seweryna Romualda Kazikowska (1890-1982), córka Antoniego i Anastazji z Dubackich, do Mińska Mazowieckiego sprowadziła się po 1904 r. Była nauczycielką, uczyła matematyki m.in. w Męskim Gimnazjum w Mińsku Mazowieckim oraz na pensji Marii Grochowskiej, pierwszej mińskiej szkole żeńskiej, powstałej ok. 1910 r. Sezonowo zatrudniała się także jako opiekunka do dzieci.

Na początku II dekady XX w. Kazikowska wyszła za mąż za Juliana Osetowskiego. Małżeństwo zamieszkało w kamienicy u zbiegu ul. Warszawskiej i Placu Ogrodowego (J. Kilińskiego), gdzie żyli do końca swych dni. Mieli dwie córki: Magdę i Ewę.

Od lat panieńskich Seweryna, dla przyjaciół Sewa, przyjaźniła się z późniejszą bratową Teodozją Różycką oraz z hrabiną Magdaleną Łubieńską, wtedy jeszcze mieszkającą

10. Amelia Kazikowska

Amelia Kazikowska (1927-2009) była jedyną córką wśród siedmiorga dzieci państwa Kazikowskich. Mińszczanka od urodzenia, tu uczęszczała do SP im. Dąbrowki, później do Szkoły dyr. Łupińskiego. Wybuch wojny uniemożliwił jej pójście do gimnazjum. Maturę zdała w Mińsku za okupacji. Później ukończyła pomaturalną sanitarną w Warszawie. Jako pielęgniarka pracowała w wielu stołecznych szpitalach, najdłużej w Szp. Dziec. przy ul. Niekańskiej. Pozostała stanu wolnego, mieszkając na Saskiej Kępie przy mamie Teodozji. Dużo podróżowała zarówno po Polsce, jak i za granicę. mlk



fot. arch. S. Kazikowski

Amelia

OD
LAT
30

10. Marianna Tomczak

Od lat 30. połówka domu przy Placu Kilińskiego 1, obok rodziny Kazikowskich, należała do Tomczaków. Państwo Mieczysław i Marianna Tomczak mieli córkę Leokadię, która studiowała prawo, w późniejszym czasie była sędzią.

W swoim domu pani Tomczakowa w latach 60. przyjmowała młode dziewczyny na stancję. Jako osoba samotna z czasem traktowała je jak podopieczne. W późniejszych latach cieszyła się, twierdząc, że sporo z tych dziewcząt wyprawiła za mąż. mlk

OD
LAT
30

10. Janina z Oblogórw Kazikowska

Janina Oblogór (1925-1969) pochodziła ze Zduńskiej Woli. Podczas II wojny światowej została przymusowo wywieziona do Niemiec, gdzie pracowała w fabryce amunicji. W Brunzniku poznała Mińszczanina Mariana Kazikowskiego, za którego wyszła za mąż w 1946 r. Marian był najstarszym synem Józefa Kazikowskiego, pojmany w 1940 r. i wywieziony do Oświęcimia, przez szereg obozów trafił do Dachau, gdzie wraz z innymi więźniami został wyzwolony w 1944 r. W Brunzniku, przy Polskiej Misji Repatriacyjnej Marian pomagał organizować powrót tysięcy rodaków do kraju.

Janina z Marianem oraz z synkiem Zygmuntem wrócili do Polski w 1947 r. dużym transportem morskim. Koleją dotarli do Mińska Mazowieckiego, do reszty rodziny Kazikowskich mieszkających przy Placu Kilińskiego, tu osiedli.

Pani Kazikowska była bardzo oddana rodzinie, prowadziła dom, wychowywała czworo pociech: Zygmunta, Marię, Seweryna i Annę. Przeżyła śmierć jednego ze swoich dzieci (Józio zmarł w pierwszym miesiącu życia).

Dodatkowo pomagała mężowi w warsztacie metalurgicznym – zrecznie wykonywała drobne naprawy, a zre-



Janina

fot. arch. A. Gniado

OD
LAT
40

perowanie żelazka czy prodiża nie było dla niej problemem. Uwielbiała czytać książki, przydomowy ogródek rozkwitał pod jej opieką. Janina Kazikowska do końca życia mieszkała przy Placu Kilińskiego. mlk

Seweryna Osetowska jako pierwsza kobieta została wybrana do grona zastępców radnych pierwszej w niepodległej Polsce Rady Miejskiej miasta Mińsk Mazowiecki (grudzień 1918 r.).¹

w pałacu hrabiostwa Doria-Dernałowiczów. Przyjaźń ta uprawniała rodzinę Kazikowskich do korzystania z przypałacowych stawów i parku, który wówczas był ogrodzony parkanem i niedostępny dla Mińszczan.

Seweryna, już jako żona i matka, studiowała na Uniwersytecie Warszawskim, a promotorem jej magisterium „O pozytywizmie w etyce” (1930, UW) był prof. Tadeusz Kotarbiński (polski naukowiec, filozof, który zasłynął m.in. jako pomysłodawca i promotor prakseologii czyli, w uproszczeniu, teorii sprawnego działania). Studentka przez jakiś czas przebywała we Francji, uczestnicząc jako wolna słuchaczka w wykładach na Sorbonie. Władała kilkoma językami obcymi: francuskim, rosyjskim i niemieckim. Sama wykształcona, zadbała także o świetne wykształcenie obydwu córek.

Być może okupacyjne i powojenne czasy sprawiły, że małżeństwo Osetowskich, choć zamożne, nie układało się dobrze. Jak wspominał Stanisław Kazikowski: „małżeń-



Sewa w swoim mieszkaniu, lata 70.

arch. S. Kazikowski

Seweryna Kazikowska przed 1904 r.



phot. B. Szejner arch. M. L. Kłoszewska

WIEK

XX

mińszczanki z placu kilińskiego

Obok zdjęcie panny Seweryny w najpopularniejszej formie fotografii portretowej przełomu XIX i XX w., zwanym „carte de visit” (6x9 cm). Takie „karty” były wówczas rozdawane jak dziś wizytówki

phot. S. Kazikowski



Ostatnia podobizna Seweryny, 1981 r.

Fotografię zrobił w mieszkaniu przy Placu Kilińskiego na kilka miesięcy przed jej odejściem bratanek Stanisław Kazikowski

stwa w zasadzie tam nie było... Praktycznie żyli obok, w separacji. Razem pojawiali się tylko na święta”. Sewa przyjąć nie wyprawiła. Jej mąż na specjalne okazje korzystał z cateringu pani Czajkowskiej (czyt. s. 37). Osetowscy spoczywają również w osobnych grobach: Sewa z córką Ewą, Julian z córką Magdą w grobie rodziny Kazikowskich...

O rozwodzie jednak w rodzinie Osetowskich nie wspominało. Może dlatego, że Seweryna była osobą wierzącą. Co niedzielę jeździła pociągiem do Warszawy do kościoła św. Barbary (centrum). Najwidoczniej miała jakąś osobistą intencję, ale nigdy nie wyjawiała swej tajemnicy. mlk

11. Magdalena Osetowska

Maria Magdalena Osetowska (1914-1990), starsza córka Seweryny i Juliana Osetowskich do śmierci mieszkała w rodzinnej kamienicy w Mińsku Mazowieckim, u zbiegu Placu Kilińskiego i ul. Warszawskiej.

Rodzina Osetowskich przed II wojną światową była bardzo zamożna. Julian Osetowski był znanym mińskim przedsiębiorcą. Matka Seweryna przyjaźniła się z ówczesną mińską arystokracją. Możliwe, że Magda dostała imię na cześć przyjaciółki matki – Magdaleny Łubieńskiej.

Magda Osetowska w latach 30. studiowała kosmetologię w Wiedniu. Później wróciła do domu, gdzie przetrwała ciężkie czasy wojny i okupacji, aresztowanie ojca podczas mińskiej „Wielkiej Wsy” oraz powojenne wywłaszczenie z rodzinnej posiadłości i dużego przedsiębiorstwa.

Pozostała stanu wolnego do końca swych dni, nie miała dzieci. Mieszkała przy rodzicach w maleńkim mieszkanku

w dawnej rodzinnej kamienicy. Pracowała w sklepiku drogerijnym swego ojca. Po jego śmierci wyprzedawała latami pozostały towar. Po śmierci siostry (1978 r.), a później matki (1982 r.) żyła samotnie.

Inwestycją lat 50., może formą posagów, były kupione w Warszawie przez Osetow-

skiego dwa mieszkania dla córek. Magda dostała mieszkanie na Saskiej Kępie przy ul. Radziłowskiej. Ok. lat 80. owe lokum podobno zapisała dla nieustalonego dziś zakonu kościelnego. W zamian za tę darowiznę zakonnice miały opiekować się mińskim grobem Ewy i Seweryny...

Magda Osetowska zmarła śmiercią tragiczną. Została zamordowana w swoim mieszkaniu w niewyjaśnionych okolicznościach. Spoczęła na mińskim cmentarzu przy ojcu. mlk



Magda

OD LAT

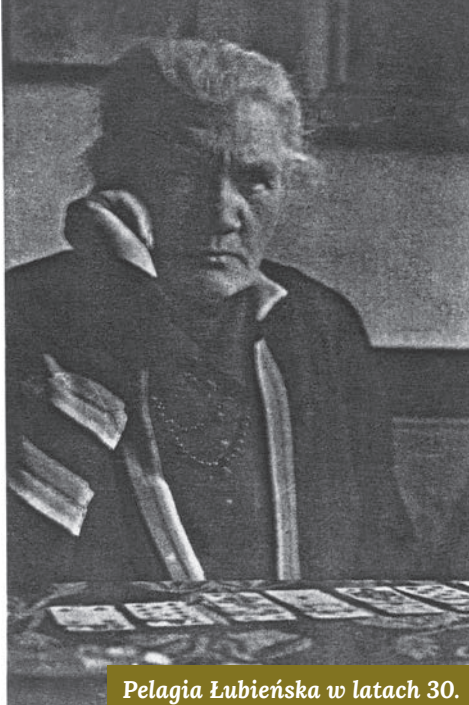
10

phot. arch. M. Kazikowska

11. Ewa Osetowska

Mińszczankę Ewę Osetowską, prekursorkę neuropatii i neuropatologii oraz światowej sławy profesor przedstawiamy na s. 23-25.

**PELAGIA HRABINA
ŁUBIEŃSKA (1869-1938)**
WYZNACZYŁA
W MIŃSKU MAZOWIECKIM
NOWOCZESNE WZORCE
URBANISTYCZNO-
-ARCHITEKTONICZNE,
REALIZUJĄC EUROPEJSKĄ
KONCEPCJĘ
MIASTA-OGRODÓW
I DOPROWADZIŁA
DO WYBUDOWANIA WILLI
- PEREŁKI POLSKIEJ
ARCHITEKTURY XX-LECIA
MIĘDZYWOJENNEGO.



Pelagia Łubieńska w latach 30.

Kserokopia zdjęcia przekazana P. Jeżewskiemu przez J. Pomiana, wnuka hrabiny



skan: Crispa, bibl. cyfr. UW

Ogłoszenie, „Kurjer Czerwony”, 25.07.1930 r.

MARIA EKIEL-JEŻEWSKA i PIOTR JEŻEWSKI

Ogród Miasto Mińsk

Pelagia Józefa Gabriela Maria Doria-Dernałowicz urodziła się 18 marca 1869 r. jako córka Seweryna i Ewy Doria-Dernałowiczów herbu Lubicz. Jej ojciec zakupił dobra ziemskie Mińska Mazowieckiego (zwanego wtedy Nowomińskiem) wraz z okolicami. W 1890 r. poślubiła Tomasza Józefa Cyryla hrabiego Łubieńskiego herbu Pomian (1862-1931). Małżonkowie na stałe zamieszkali w mińskim pałacu. Mieili dwie córki: Józefę Adelę Marię, zwaną Adelą (1897-1963) i Marię Magdalenę (1901-1980).

Po śmierci ojca w 1924 r. Pelagia Łubieńska odziedziczyła jedną czwartą jego majątku. Pozostałymi spadkobiercami były jej siostry, Maria Ciecierska i Józefa Doria-Dernałowicz, oraz synowie zmarłego brata Stanisława: Tadeusz i Jerzy Doria-Dernałowiczowie. Należało uzgodnić, jak podzielić spadek. Jednym z ustaleń było, że Pelagia Łubieńska ma wydzielić dla siebie obszar 87 ha 8825 m², przylegający do szosy z Warszawy do Siedlec, na północno-zachodniej granicy Mińska Mazowieckiego; tam, gdzie ciągnęły się pola uprawne. Hrabina pragnęła poddać go parcelacji i stworzyć tam nowo-

czesną dzielnicę mieszkaniową o nazwie Ogród Miasto Mińsk..

Zamierzenie to zakrojone było na dużą skalę. Dla porównania, przed 1927 r. Mińsk Mazowiecki miał zaledwie 175 ha powierzchni. 441 placów zaplanowanych w nowej dzielnicy mogło pomieścić znaczną liczbę mieszkańców w porównaniu z 10,5 tysiącami ludności miasta w 1921 r.

Miasto w zieleni

Koncepcję miast-ogrodów stworzył Anglik Ebenezer Howard i opisał ją w swojej książce: „Miasta-ogrody przyszłości”, wydanej w 1898 r. Zgodnie z jego wizją, problemy społeczne przeludnionych miast przemysłowych, pustoszenia wsi miały zostać rozwiązane dzięki nowemu rozwiązaniu urbanistycznemu, które Howard zilustrował przykładem miasta centralnego otoczonego miastami-satelitami o liczbie ludności około 30 tysięcy i kolistym układzie urbanistycznym, z niewielkimi domami mieszkalnymi, dużymi parkami, budynkami użyteczności publicznej, sklepami, szkołami, zewnętrznym pasem zakładów przemysłowych i siecią linii kolejowych łączących wszystkie części miasta z sąsiednimi miastami-satelitami i miastem centralnym oraz dużymi obszarami rolniczymi wokół miast-satelitów.

Pomysł ten w zmodyfikowanej formie miast zbudowanych według przejrzystego planu urbanistycznego, wypełnionych domami o nowoczesnym standardzie, ułożonych wśród zieleni szybko rozprzestrzenił się po Europie i był także realizowany w Polsce, często w mniejszej skali przedmieść lub dzielnic. Przykładami zachowa-

nego do dziś urbanistycznego układu miasta-ogrodu zrealizowanego w latach 20. są Podkowa Leśna i warszawska Sadyba.

Pelagia Łubieńska oceniła, że z uwagi na niewielką odległość od Warszawy i linię kolejową Mińsk Mazowiecki jest dobrym miejscem do stworzenia tu miasta-ogrodu. Notarialny akt działu spadku po Sewerynie Dorii-Dernałowiczu nastąpił 19 maja 1928 r., a 12 czerwca 1928 r. został zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Dalej sprawy toczyły się szybko. Nowa właścicielka gruntu o nazwie Ogród Miasto Mińsk w 1928 r. zleciła inżynierowi mierniczemu przysięgiemu Lucjanowi Piekałkiewiczowi wykonanie planu parcelacji środkowej części tego terenu. Plan ten został zatwierdzony 24 listopada 1928 r. przez Wydział Powiatowy Sejmiku Mińska Mazowieckiego podpisem starosty Tadeusza Kowalskiego. A już od 4 września 1928 r. w „Kurjerze Warszawskim” zaczęły pojawiać się ogłoszenia o sprzedaży gruntów. Hrabina pod nazwą „OGRÓD MIASTO MIŃSK” oferowała: *Działki ziemi ornej, drenowanej, pszennej z południowym skłonem. Połowa szacunku wymagana gotówką, druga rozłożona na spłaty trzechletnie.*

Nowa dzielnica miała przejrzysty plan urbanistyczny. Wytyczono kratownicę bardzo szerokich jak na ówczesne standardy dwunastometrowych ulic. Równoległe do szosy z Warszawy do Siedlec, w równych odległościach zaplanowano ulice o nazwach nawiązujących do różnych regionów Polski: Kresowa, Małopolska, Litewska, Wielkopolska i Warszawskie Przedmieście. Prostopadle do szosy teren przecięły ulice



Ogród Miasto Mińsk na lewo na górze fragmentu mapy WIG, 1937 r.

fot. Polona, polona2.pl



Zieleńce wzdłuż ulic i ukwiecone parki na planie północnej części Ogródu Miasta Mińsk

Świętokrzyska oraz Nowy Świat. Obszar wypełniony został dużymi działkami, najczęściej o powierzchni 2000 m². Ich przyszli właściciele mieli tu wybudować sobie nowoczesne domy wyposażone w elektryczność i urządzić wokół nich ogrody. W intencji Ogródu Miasta Mińsk Pelagia i Tomasz Łubieńscy ufundowali w 1928 r. kapliczkę, która istnieje do dziś przy ul. Nowy Świat.

Hrabina reklamowała w ogłoszeniach *działki położone bezpośrednio przy mieście Mińsk Mazowiecki, o 10 minut od stacji kolejowej*. Pisała: *W osiedlu pobudowano już kilkadziesiąt pięknych willi. Hipoteka, szkoły średnie na miejscu. Sprzedaż załatwia Zarząd Interesów P. Łubieńskiej codziennie między 11 a 13, Mińsk (dwór). Dla przeyznych także w niedziele*.

Oferta okazała się atrakcyjna i Pelagia Łubieńska przystąpiła do parcelacji reszty terenu. W 1930 r. plany sporządził mierniczy przysięgły Henryk Sąchocki. Plan części południowej, pomiędzy Warszawskim Przedmieściem a szosą z Warszawy do Siedlec, został zatwierdzony 19 maja 1931 r. przez burmistrza Wacława Krajewskiego. Część ta znajdowała się na terenie Mińska Mazowieckiego (pozostałe części włączono do miasta później, 15 lipca 1937 r.). Działki były tu mniejsze, ok. 1000 m², a zabudowa miała zaczynać się o 4 m od linii ulic, wytyczonych prostopadłe do szosy w równych odległościach pomiędzy Nowym Światem a Świętokrzyską. Przy Nowym Świecie zaplanowano działkę szkolną o powierzchni 5770,2 m². Pelagia Łubieńska 12.04.1933 r. podarowała tę działkę (o wartości szacunkowej 5000 zł) Gminie Miejskiej miasta Mińsk Mazowiecki. Szkołę zbudowano jednak nie w Ogródku Mieście Mińsk, a przy ulicy o obecnej nazwie Kopernika.

Plan części północnej został zatwierdzony w 1932 r. Ulica Świętego Bernarda (obecnie Bagnista) dołączyła do poprzednio wytyczonej kratownicy ulic miasta-ogrodu.

Teren Ogródu Miasta Mińsk w północno-zachodniej części Mińska Mazowieckiego, przylegający do szosy Warszawa-Siedlce. Fragment zdjęcia lotniczego, 7.08.1944 r.

fol. NARA, USA



Ulice: Piasta, Zygmuntowska, Batorego (obecnie Emilii Plater) i Ogrodowa (obecnie Księdza Stanisława Brzóska) dopasowały swój bieg do specyfiki terenu oraz granic działki, za którą rozciągały się pola uprawne. W części północnej przewidziano trzy małe parki, o powierzchniach 1,6; 2,0 oraz 3,4 tys. m². Po obu stronach ulic miały powstać zieleńce o szerokości ok. 3,5 m.

Zdjęcie lotnicze z 1944 r. ilustruje zaawansowany etap realizacji atrakcyjnego planu urbanistycznego Ogródu Miasta Mińsk. Rzuca się w oczy regularna kratownica ulic, luźna zabudowa willi i powstałe na ich posesjach duże ogrody. Na niektórych działkach nie było jeszcze domów; nadal znajdowały się tam pola uprawne.

Z pałacu do willi

W połowie lat 30. Pelagia Łubieńska postanowiła wybudować dla siebie willę w Mińsku Mazowieckim i przenieść się do niej z pałacu Dernałowiczów. Na północno-wschodnim rogu skrzyżowania ulic Długiej (obecnie Okrzei) i Stanisławowskiej (obecnie Kopernika) w 1936 r. wydzieliła działkę gruntu o powierzchni 8264 m². Plan placu wykonał Lucjan Piekałkiewicz, a 15 czerwca 1936 r. zatwierdził go burmistrz Trojan Przybora. Wybitny architekt powiatowy Michał Sławiński zaprojektował willę o cechach modernizmu, nawiązującą do tradycji polskich dworów. W 1937 r. hrabina już tam mieszkała, jeszcze zanim budynek został na jej zlecenie wykończony.

Pelagia Łubieńska z wyprzedzeniem zadbała o interesy swoich córek. 11 sierpnia 1937 r. podarowała im cały swój majątek,

zachowując dożywotnio prawo do renty oraz mieszkania w willi, a także „użytkowania bez jakichkolwiek ograniczeń (...) całej nieruchomości” przy ul. Długiej 38. Liczący 30 stron akt notarialny szczegółowo wyjaśniał, co i na jakich warunkach wchodziło w skład majątku i darowizny. Wszystkie niesprzedane działki Ogródu Miasta Mińsk, o łącznej powierzchni około 18 ha, przypadły Adeli. Willę wraz z placem przy ul. Długiej otrzymała Maria Magdalena.

Pelagia Łubieńska niedługo cieszyła się pięknem nowej willi. Zmarła 14.09.1938 r. Brama ogrodu i drzwi domu zostały wtedy otwarte, aby każdy mieszkaniec miasta mógł pożegnać hrabinę. Willę i jej późniejszą rozbudowę szczegółowo opisał Janusz Kuligowski („Rocznik Mińskomazowiecki” t. 13 i „klimaty/czasy” nr 2 [8] 2022). Warto dodać, że nieruchomość tę po śmierci Marii Magdaleny Łubieńskiej odziedziczył jej siostrzeniec Jan Pomian, mieszkający na stałe w Londynie. Dnia 17.02.1982 r. podarował ją miastu Mińsk Mazowiecki. Od 2005 r. mieści się tu Muzeum Ziemi Mińskiej. W 2018 r. willa została wpisana do rejestru zabytków.

Pelagia Łubieńska, będąc Mińszczanką i mieszkając przez całe życie w Mińsku, stworzyła jego nową dzielnicę, zieloną i atrakcyjną do dziś, mimo postępujących zagęszczeń niską zabudową. Przetrwał kratownicowy układ ulic i ocalało wiele przedwojennych willi. Podążając śladami mińskiej hrabiny, zadbajmy o ład, harmonię i piękno miasta, w którym mieszkamy, zachowując jego unikalne dziedzictwo kulturowe.

M. Ekiel-Jeżewska, P. Jeżewski

Obecnie przebieg ciąży, moment porodu i położu są otoczone troskliwą opieką lekarską. Ale warto pamiętać, że w czasach młodości naszych prababek ten szczególnie etap życia większości kobiet odbiegał od dzisiejszych standardów.

Warto także mieć na względzie istotny fakt: w tamtych czasach olbrzymia większość pełnoprawnych lekarzy to byli mężczyźni, z kolei większość wykwalifikowanych akuszerok to były kobiety. Opieka lekarska była płatna i stać było na nią nielicznych. Kwestie ciąży i porodu mieszczące się przecież w strefie naturalnych przymiotów ludzkich były wśród mniej zamożnych i biednych rodzin niestety często bagatelizowane lub spychane na strefę kobiecego tabu.

Niewielka, a jakże cenna dziś broszurka „**Położnica w domu**”, wydana przez Polski Czerwony Krzyż w latach 20.-30. XX w., miała na celu szerzenie świadomości, zwalczanie przesądów i wyjaśnianie zasad higieny związanych z ciążą i porodem.

Ciąża i poród nie są to choroby kobiety, a tylko ciężka praca całego jej organizmu. – już pierwsze zdanie „Położnicy...” określa światłe spojrzenie i fachowe podejście do ciężarnych autora dr. Stanisława Przedpeńskiego. Kolejne wersy wyjaśniają edukacyjno-profilaktyczny charakter broszury i przeciwdziałanie powszechnym problemom czasów międzywojnia: śmiertelności noworodków oraz powikłań i chorób matek. Następnie autor omawia konkretne zagadnienia przy poszczególnych etapach ciąży i porodu. Broszurka licząca 24 strony jest treściwym cymelium, na ówczesne czasy postępowym.

Przytaczamy cytaty wykazujące, jak bardzo na przestrzeni lat zmieniły się warunki, postęp techniczny, obyczaje i rozwój medycyny. Niektóre sformułowania mogą czytelnika z XXI w. zaskakiwać, niemniej dr Przedpeński z pragmatyzmem lekarskim wyjaśnia sprawy, które nie zawsze łatwo jest przekazać dyskretniej. Cytaty podane są w oryginalne, z zachowaniem stylu, ortografii i ówczesnego żargonu lekarskiego.

Poród w domu

U POCZĄTKU XX W. KOBIETY POWSZECHNIE RODZIŁY W DOMACH. W CZASACH MIĘDZYWOJNIA NA OGÓŁ, CHOĆ NIE ZAWSZE PRZY POMOCY WYKWALIFIKOWANYCH AKUSZEROK.

Bywa, że ówczesna wiedza lekarska dziś budzi uśmiech: ***Zupełnie pewne stwierdzenie ciąży jest możliwe dopiero w drugiej jej połowie (5 miesiąc).***

Sprawy codzienne i bezpieczeństwo w pracy, dziś mało aktualne głównie w związku z postępowaniem cywilizacyjnym:

• ***Jazdy natomiast wozem lub bryczką należy się wystrzegać, szczególnie pod koniec ciąży, gdy skaczący po wybojach lub kamieniach wózek wstrząsa ciałem kobiety (...)***

• ***Pracy w polu czy domu nie należy przerywać (...)** Specjalną uwagę należy zwrócić na pracę wymagającą wielkich wysiłków i powodującą zmęczenie, jak to dźwiganie ciężarów, kopanie kartofli, pranie i t. p. i zaniechać ich pod koniec ciąży.*

• ***Bardzo źle na przebieg ciąży wpływa szczyt na maszynie poruszanej nogami.***

Dr Przedpeński wielokrotnie podkreśla wagę personelu medycznego:

• ***Poród powinien zawsze przebiegać w obecności akuszerki, która obowiązana jest w razie potrzeby sprowadzić lekarza. Obecnie już w bardzo wielu wsiach, nie mówiąc już o miasteczkach, znajdują się odpowiednio przygotowane akuszerki, np. przy Ośrodkach Zdrowia.***

• ***Gdy jednak zauważy gorączkę, silne ustawiczne wymioty, ostre bóle głowy i t. d. nie można czekać dłużej, pod groźbą najstraszniejszych następstw musi się zwrócić o pomoc do lekarza. Wydatek na tę poradę opłaci się stokrotnie.*** [świadomość trudności finansowych większej części społeczeństwa]

• ***Poród u zdrowej kobiety przebiega zwyczajnie. Jeżeli zajdzie jakieś powikłanie należy bezwzględnie natychmiast zawezwać lekarza.***

Autor omawia zagadnienia ówczesznie przyjętych zasad higieny, ciąży i porodu:

• ***Trzeba raz na tydzień myć całe ciało ciepłą wodą z mydłem. Nie można ograniczać się tylko do mycia twarzy, rąk i nóg, lecz przygotawszy wody, wymyć się dokładnie na przykład nad balją. Pod koniec ciąży lepiej jest kąpać się częściej, a nawet codziennie. Nie należy jednak długo przebywać w wodzie, kąpiel trwać winna najdłużej jak 10 minut.***

• ***W razie gdy rodząca od razu moczu oddać nie może [przed porodem], sadzamy ją na kubku z ciepłą wodą i mydłem.***

Broszura zawiera liczne przestrogi przed przesądami oraz wciąż praktykowanym zwłaszcza na wsiach znachorstwem:

• ***Nieprawdą jest, że dobre odżywienie matki powoduje nadmierny wzrost płodu co bardzo utrudnia poród i że, aby tych trudności uniknąć, należy głodzić ciężarną.***

• ***Przestrzec w tem miejscu musimy przed zasięgiem rad u tak zwanych babek, które bardzo często swą ciemnotą i przesadami doprowadzają do wprost strasznych następstw. Jednym ze zwyczajów tych babek jest często nieraz 3 czy 5 krotne badanie wewnętrzne rodzącej.***

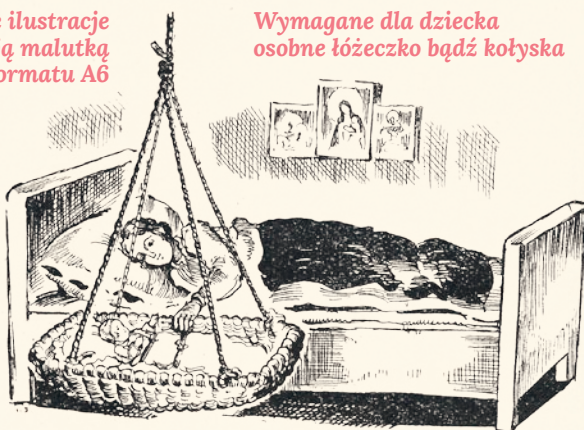
• ***Trzeba pilnować, żeby babka dokładnie umyła kilkakrotnie ręce w ciepłej wodzie z mydłem, a następnie polata je wódką i nie wycierając przystąpiła do porodu.***

• ***W niektórych okolicach panuje głębokie przekonanie, że rodzącej należy podać wódki z tłuszczem. Ma to doskonale wpłynąć na poród, dodając sił matce. W całym tym mniemaniu nie ma ani odrobiny prawdy. Wódka nie tylko nie wzmacnia rodzącej, ale może się przyczynić do przedłużenia się porodu.***



Wdzięczne ilustracje uszlachetniają malutką publikację formatu A6

Wymagane dla dziecka osobne łóżeczko bądź kołyska



Kąpiel niemowlaka w wanience



„Położnica w domu”, dr St. Przedpeński, nakładem Zarządu Głównego PCK, druk Piotr Pyz i Ska, Warszawa, lata 20.-30.

skany, arch. M.L. Kłoszevska

• *Na wsiach, w niektórych okolicach panuje wstrętny i bardzo szkodliwy zwyczaj przemawiania oczu dziecka moczem.*

Szczegółowo jest omówiona kwestia przygotowania izby dla rodzącej. Uwidocznienie panujących wtedy warunków mieszkaniowych średniozamożnych i ubogich rodzin kwitują cytaty:

• *Poród nie trwa długo. Reszta rodziny musi na ten czas przenieść się gdzieindziej, do sąsiadów czy choćby do stodoły.*

• *Najlepszym w warunkach wiejskich jest oświetlanie lampami naftowymi, byle były one dość jasne.* [powszechna elektryfikacja miasta Mińska Mazowieckiego to lata 30.]

Oczywiście kwestie higieny niemowlęcia po porodzie i jego ogólnego zaopatrzenia również są wyjaśniane z olbrzymią troską:

• *Sprawa powinięcia dziecka jest bardzo ważna i często wykonywana w sposób wręcz zły.*

• *W ciągu pierwszych 12-15 godzin nie potrzeba podawać niemowlęciu ani pokarmu, ani rumianku czy herbaty.*

Dobitnie spuentowana jest częsta w tamtych czasach sytuacja kobiet po porodzie:

• *Przedewszystkiem położnica nie może jak to się u nas, niestety, często praktykuje, zaraz po porodzie wracać do swej pracy. (...) Niech o tem pamiętają dobrze mężowie tak często zaraz po porodzie zmuszający żony do pracy.*

• *Jak bardzo szkodliwa jest zaraz po porodzie praca fizyczna dowodzi olbrzymia ilość kobiet wiejskich, przedwcześnie postarzałych i chorych na różne dolegliwości.*

Całość publikacji kończy słuszne podsumowanie okraszone patriotyczną nutą, typową



skan arch. M.L. Kłoszewska

dla niepodległego i zjednoczonego po czasach zaborów narodu:

• *Ciąża i poród są najważniejszymi wydarzeniami w życiu kobiety. Każda z nich przecież chce mieć zdrowe i piękne dziecko. Dziecko jest największą radością i pociechą rodziców. Trzeba więc od samego początku jego życia zająć się jego osobą. Nie jest sztuką mieć dziecko, lecz daleko większą jest wychować je na dobrego człowieka, pożytecznego obywatela Polski. W wychowaniu równa rola przypada rodzicom i tylko przy wspólnym wysiłku może być ono odpowiednio przeprowadzone. Wysiłek to niemały, wymaga wielu starań i pracy, lecz zato jakże wdzięczny! Pocucie spełnienia obowiązku wobec Narodu i Państwa wynagrodzi troski i trudy wychowania.*

Broszurkę „Położnica w domu” odziedziczyłam po babci Niusi (Ewie Alicji z Chrościckich Dąbrowskiej). Przechowywała ją między aktami urodzin i zgonów, papierów własnościowych, spraw sądowych i innych strzeżonych dokumentów. Najpewniej dostała ją od swojej matki Stefanii z Mamzów Chrościckiej. To wykazuje, że ta niewielka publikacja w swoim czasie była ważnym drukiem edukacyjnym kobiet międzywojnia o tym trudnym, a jakże istotnym temacie.

M.L. Kłoszewska

DANE STATYSTYCZNE NA R. 1929

W „Kalendarzu lekarskim na rok 1929” podane są dane dotyczące opieki lekarskiej w powiecie Mińsk Mazowieckim.

Powiatowa Kasa Chorych w naszym mieście mieściła się przy ul. Łysobyki 9 (dziś ul. Przemysłowa). Skupiała oddziały: dwa w Mińsku, w Kałuszynie, w Grzebowilku, w Siennicy oraz 1 punkt leczniczy w Mrozach. **Na te 5 oddziałów i punkt przypadało: 7 lekarzy, 2 felczerów, 1 sanitariuszka i 12 akuserek.** W Szpitalu Powiatowym w Mińsku Mazowieckim w 1929 r. **na 63 łóżka, położniczych łóżek było 20.** Wysszczególniona jest także **Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem** mieszcząca się przy ul. Warszawskiej 20 w Mińsku Mazowieckim, dyrektorem której był dr St. Kasperski.

Dane statystyczne dla miasta Warszawy wykazują jak na przestrzeni 9 lat zmieniła się liczba zarejestrowanych porodów przyjętych przez akuszerki katolickie **w stolicy: 1920 r. – 278 (!), 1921 r. – 3 742, 1922 r. – 5 745, 1923 r. – 6 825, 1924 r. – 6 538, 1925 r. – 8 659, 1926 r. – 6 499, 1927 r. – 5 931, 1928 r. (I poł. roku) – 3 125.**

ZAKŁAD POŁOŻNICZY

Klementyna Sienkiewiczowa (1875-1951) była akuszerką i felczerem. W 1924 r. wybudowała w Mińsku Mazowieckim własnym sumptem Zakład Położniczy pw. św. Zofii, który prowadziła. Obligowany nadzór sprawował w nim dr. O. Mackiewicz. W tamtym czasie była to jedyna tego typu instytucja w naszym powiecie. Zakład mieścił się przy ul. Piłsudskiego 70 w parterowym drewnianym przyzostosowanym poddaszem. Posiadał pokoje dla 8 położnic i dwie sale porodowe. Był czas, że rocznie przychodziła na świat u „św. Zofii” niemalże setka dzieci. Zakład funkcjonował do lat 50., urodziło się w nim prawie 2000 noworodków.

W czasie wojny i okupacji u „św. Zofii” ratowano żydowskie dzieci (czytaj *klimaty/ czasy nr 5 2021*). opr. MLK

na podst. wspomnień rodzinnych M. Lissowskiego

kobiety na łamach klimatów/czasów

Portrety i historie kobiece w poprzednich numerach klimatów/czasów, m.in.:

klimaty/czasy nr 1 [1] 2021

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Kobieta wszechstronna* [K. Gucewicz],
- *101 drobiazgów* [J. Niemczakowa],
- *Haftowane ogrody* [H. Kłoszewska].

klimaty/czasy nr 2 [2] 2021

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Babcia Stefa* [S. Sażyńska].

klimaty/czasy nr 3 [3] 2021

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Mała Wielka artystka* [E. Sieradzińska],
- *Uzdrowiające obrazy* [A. Natorff].

klimaty/czasy nr 4 [4] 2021

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Pejzaże, Madonny ... i wędrówki* [H. Harasymowicz].

A. GIBAŁA:

- *Iluzoryczne światy* [A. Gibała].

klimaty/czasy nr 5 [5] 2021

E. BORKOWSKA:

- *Iosy kobiet żydowskich w różnych tekstach i wspomnieniach*,
- *Nowominsker rebe* [m.in. Rachela Perłow].

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Ostatnia rodzina żydowska* [R. Byczuk],
- *Przedstawicielka Gminy Wyznaniowej Żydowskiej* [G. Majer].

L. KŁOS:

- *Siostry Berger* [D. i B. Berger].

klimaty/czasy nr 6 [6] 2021

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Hrabianka* [J. Dernałowicz],
- *Malarska symbioza* [J. Młacka].

M. LISSOWSKI:

- *Nasza Paniutka* [H. Wiczorkiewiczówna].

F. ZWIERZYŃSKI:

- *Czyniąc dobro* [Z. Kalinowska].

klimaty/czasy nr 7 [1] 2022

S. KAZIKOWSKI:

- *Modystka i matka* [T. Różycka],
- *Św. Franciszka* [F. Michalczyk].

A. DĄBROWSKA:

- *Wspomnienie Św. Franciszki* [F. Michalczyk].

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Świętochowsky – drzewo rodu* [E. Rozparzyńska].

J. KULIGOWSKI:

- *Młody talent* [O. Konowrocka].

klimaty/czasy nr 8 [2] 2022

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Kanoniczka* • *Wspomnienie o Hrabini* [M. Łubieńska],
- *Kazikowscy* [m.in. Seweryna],
- *Historia, sztuka i mitologia* [A. Klubówna].

klimaty/czasy nr 9 [1] 2024

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Przy Placu Kilińskiego* [M. Dąbrowska, F. Michalczyk, Loretanki, A. Kazikowska, Osetowskie],
- *Gościnnie* [I. Skwierczyńska], • *Pewex* [same panie].

E. TROJANOWSKA:

- *Kobieta strona miasta* [patronki ulic: Z. Małaszczycza, H. Chorobińska, M. Chełmońska, M. Grochowska, Z. Kalinowska].

M. GUTOWSKA-ADAMCZYK:

- *Wspomnienia* [M. Gutowska-Adamczyk].

klimaty/czasy nr 10 [1] 2025

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Jak doktor Judym* [m.in. A. Hubertowa, S. Szajkowska],
- *Żony oficerów* [kultura społeczna],
- *Syrenka z Jeleniem* [K. Krahelska].

klimaty/czasy nr 11 [2] 2025

M.L. KŁOSZEWSKA:

- *Bileterka Bronia* [B. Mąka].

E. BORKOWSKA:

- *Rodzina teatralna* [N. Natan],
- *Polska Greta Garbo* [I. Adrian].

E. OSETOWSKA:

- *Prawie jak Paryż* [E. Osetowska].

SPRAWIEDLIWA wśród Narodów Świata

APOLONIA CHMIELEWSKA (1897-1978) Z JEDNEJ STRONY MAŁA KOBIETA O WIELKIM SERCU, PRZEDSIĘBIORCZYNI, DOBRA CÓRKA I SIOSTRA, Z DRUGIEJ WYSZYDZANA I WYZYWANA OD ŻYDOWIC SAMOTNA STARA PANNA. KIM BYŁA?

Apolonia Chmielewska urodziła się 17 kwietnia 1897 r. w rodzinie Stanisława i Małgorzaty z d. Federak Chmielewskich. Przodkowie rodziny wyruszyli z Krakowa by poprzecz Karczew i Kałuszyn dotrzeć jeszcze w XIX w. do miasta nad Srebrną. Tata trudnił się stolarstwem, mama była akuserką. Liczne rodzeństwo umarło w dzieciństwie, dorosłości dożyli młodszy bracia Stanisław i Julian.

Przedsiębiorczyni

Edukacja Apolonii to szkoła początkowa i pensja Marii Grochowskiej. Z pobytu na pensji wspominała modę na spinanie książek i kajetów rzemykami. Choć Pola była ambitna i inteligentna, nie kontynuowała dalszej nauki. Będąc osobą głęboko wierzącą, udzielała się w parafii, możliwe, że uczyła dzieci katechezy. Śmierć ojca wymusiła pomoc rodzicielce w prowadzeniu firmy. W tym czasie bracia zabsorbowani walką o niepodległość, wstąpili do Legionów Polskich, a potem walczyli z bolszewikami.

Nie wiadomo, dlaczego Pola nie założyła własnej rodziny. Życie u boku matki i brata Stanisława skupiło się na mińskim Starym Rynku, gdzie od 1925 r. mieścił się rodzinny interes, a przy nim mieszkanie. Z czasem firma z produkcji mebli przestała się na produkcję i sprzedaż trumien. Przedsiębiorczyni zgrabnie wypisywała tabliczki i nekrologi. Niewysoka i wygadana osóbką umiała pozyskiwać klientów, obecnie nazwano by ją bizneswoman.

Żydowskie przyjaźnie

Przy Rynku Apolonia nawiązała relację z Chają Esterą Oszlak (ur.1910) c. Moszka i Hinki. Jatka Oszlaków mieściła się obok sklepu Chmielewskich. Kobiety mimo różnicy wieku polubiły się i zaprzyjaźniły. Pożyczały sobie książki i oglądały kinowe seanse, a nawet bywały u siebie w święta.

W 1935 r. Chaja wyszła za rówieśnika Zyskinda Bergera, urodziły im się dzieci: Cypra Dina – Danuta i Batia - Barbara.

Kiedy 21 sierpnia 1942 r. Niemcy likwidowali mińskie getto, Chaja przyprowadziła dzieci do sąsiadki prosząc o pomoc. Zapewne Pola liczyła, że matka za jakiś czas odbierze dzieci. Przygotowała kryjówkę dla

Chai, ale ta pozostała w obozie pracy Kopernik, w którym spłonęła w styczniu 1943 r. Zyskind zginął wcześniej, a resztę rodziny wywieziono do Treblinki.

Wojenna matka

Od tej pory dziewczynki miały tylko Polę, która już wcześniej troszczyła się o nie. Najpierw opłacała szmalcowników. Potem z pomocą notariusza Herdta zostawiła u jego gosposi Stefani Jaworskiej 7-miesięczną, niebieskooką blondynkę – Basię. Dziecko miało fałszywą metrykę urodzenia wystawioną przez księdza mińskiej parafii. Danutę umieściła u krewnych k/Kałuszyna, a potem u znajomych na warszawskiej Pradze.

Doglądała i odwiedzała dziewczynki, a po zakończeniu wojny nie bez przygód (Jaworska ze współnikami chcieli porwać Basię i sprzedać za pieniądze Jointowi) zabierała je do siebie. Dla starej panny stały się one najbliższą rodziną. Rozpieszczała je, nie oczekując nazywania mamą, gdyż pielęgnowała pamięć o ich rodzicach.

Jak wspominała Danuta, Apolonia wychowywała je na feministki, tak, by nie czuły się gorsze, żeby miały zawód.

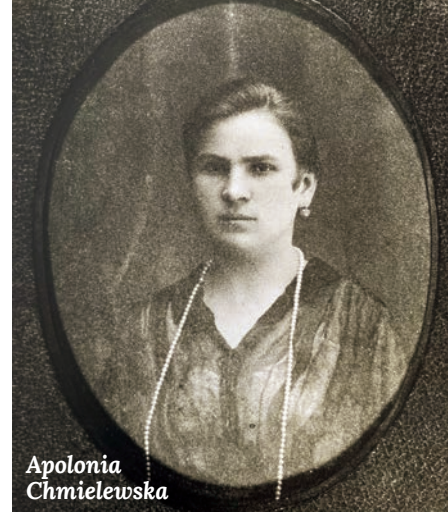
Czasy powojenne

W 1945 r. brat Stanisław zmarł na gruźlicę, a dwa lata potem z wojennej tułaczki przywędrował do Mińska Julian.

Wcześniej w l. 1925-1939 mieszkał na Kresach, potem był jeńcem i więźniem sowieckich, a następnie przebywał w niemieckich obozach koncentracyjnych. Z sybe-



Pola,
1959 r.



Apolonia
Chmielewska

zdjęcia: arch. L. Kłos

ryjskiego zesłania dołączyła do niego żona Helena oraz dzieci Krystyna i Zbigniew. Pola załatwiła bratu mieszkanie i uprawnień stolarskie, potem razem prowadzili gnębiony przez komunę rodzinny interes. Od jego śmierci w 1964 r. do czasu, gdy zachorowała na serce, zakład trumniarski prowadziła z bratową. Cały czas troszczyła się o przybrane córki, które w międzyczasie młodo wyszły za mąż. W 1977 r. rodzinny interes przejęła bratanica Krystyna Łukasiak.

Apolonia Chmielewska zmarła 12 maja 1978 r., pochowano ją w rodzinnym grobie na cmentarzu parafialnym w Mińsku Mazowieckim.

Losy sióstr

Żyjąca od przedwojnia w Izraelu ciotka Bergierównien chciała by wraz z Polą przyjechały do niej, na co nie wyraziły zgody. Między opiekunką a Danusią i Basią nawiązała się silna więź: (...) *kochała nas mocniej niż wiele biologicznych matek. Miała też poczucie misji i odpowiedzialności moralnej, jakby wobec naszej mamy* [D.B.].

Siostry zdały maturę w mińskim LO, studiowały prawo na UW. Danuta jako asystentka pozostała na wydziale prawa UW, zrobiła doktorat i przygotowywała habilitację, Barbara pracowała w PAP.

Siostry Berger w 1980 r. wyjechały do Kanady. Danuta wykładała prawo karne, kryminalistykę i prawa kobiet na Uniwersytecie Montrealskim, a po studiach psychologicznych zajęła się psychoterapią (co robi do dzisiaj). Barbara została attaché prasowym ministra emigracji Quebecu oraz działała w Fundacji Dziedzictwa Polsko-Żydowskiego (zmarła w 2008 r.).



Po śmierci wojennej matki Apolonii Chmielewskiej, która za życia nie chciała żadnej gloryfikacji, ocalone rozpoczęły w Yad Vashem procedurę przyznania jej medalu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Medal przyznano 14 XII 1981 r. W 1982 r. w Alei Sprawiedliwych Barbara posadziła drzewko upamiętniające Polunię.

L. Kłos

Historię sióstr Berger przedstawialiśmy także w:
klimatach/czasach nr 5 2021

„Zwyczajna kobieta”

LOSY KOBIET Z POCZĄTKU XX W. CZĘSTO UŚWIADAMIAJĄ NAM TRUD ICH ŻYCIA. **LUCYNA ZEZOŃ** Z D. **ROBAKIEWICZ**, MIŃSZCZANKA OD LAT MIĘDZYWOJNIA, BYŁA „ZWYCZAJNĄ KOBIETĄ” XX W.: URODZIŁA SIĘ PODCZAS ZABORÓW, PRZETRWAŁA DWIE WOJNY ŚWIATOWE, PRZEŻYŁA „NOWĄ HISZPANKE”, CIĘŻKO PRACOWAŁA DO PÓŹNYCH LAT, WYCHO- WAŁA DZIECI, DOCZEKAŁA WNUKÓW I PRAWNUKÓW.

Adam i Józefa z Bartczaków Robakiewiczowie sprowadzili się w okolice Mińska Mazowieckiego w pierwszej dekadzie XX w. wraz z religią mariawicką. Robakiewiczowie sprzedali majątek ziemski pod Ciechanowem i przeprowadzili się z gromadką dzieci w okolice Mieni. Zostali także odnotowani jako jedni z darczyńców wspierających budowę kościoła mariawickiego w Cegłowie, a świątynia ta powstała ok. 1906 r.

Lucyna Robakiewicz (1890-1978) była jednym z co najmniej sześciorga dzieci Adama i Józefy. W późniejszych latach, opowiadając o swoim dzieciństwie w ciechanowskim wspominała dzierżawę na ziemi brata Wacka lub siostry Róży, co dziś może sugerować, że familia Robakiewiczów była dosyć zamożna.



Jako młoda kobieta Lucyna pracowała w Warszawie w biurze lub kancelarii notarialnej, prawdopodobnie jako sekretarka lub pomoc. Z pracy zrezygnowała, kiedy *zmarła starsza pani* [matka właściciela?] *i wiuwało za drzwiami, że nie mogła tam zostać*. Najpewniej miała średnie wykształcenie lub przynajmniej obycie, gdyż wiele lat później, drocząc się z wnukami, twierdziła, że *zostawię was i pójdę do pracy, a w magistracie na pewno mnie przyjmą*. Z pewnością chodziła do szkoły, gdyż wspominała, jak przed zajęciami wszyscy musieli śpiewać „Boże Cara chrań...”. Tę pieśń pamiętała do końca życia. Zresztą jej pamięć była nieprawdopodobna i do dziś jest owiana rodzinną legendą.

Wspominając młodość opowiadała także, jak starał się o nią pewien fabrykant, ale nie spodobał się jej i: *podając kawę, niby przypadkiem ją rozlałam... Już było wiadomo, że nic z tego nie wyjdzie* [zamiast czarnej polewki – p. red.]. W końcu jednak ok. 1921 r. wyszła za mąż, choć jak na czasy przedwojenne późno, bowiem była już po trzydziestce.



Mąż Lucyny, Mińszczanin Józef Zezőń (1881-1927), wdowiec po Julii z Sobków, z trójką całkiem dużych już dzieci: Stefaniją, Heleną i Józkiem, zajmował się stolar- ką. Rodzina mieszkała na starym Goździku,

w drewnianym domu przy ul. Kopernika (wtedy Stanisławowskiej), u zbiegu z dzisiejszą Al. Jana Pawła II.

W 1922 r. Zezoniowie doczekali się córeczki Halinki. Na czas porodu i połogu Lucyna pojechała do Mieni, by być bliżej swojej rodziny.

Pięć lat później zmarł Józef Zezőń. Wdowa Lucyna, w średnim wieku, została sama z małą Halinką... i z drugim dzieckiem w drodze. Bez pracy. Pod opieką mając także dorastające dzieci z poprzedniego małżeństwa męża. Przypomnijmy, że dwudziestolecie międzywojenne to czasy olbrzymich kryzysów w całym kraju.

By związać koniec z końcem kobieta wynajdowała dorywcze i sezonowe zajęcia, pozwalające zarobić na skromne utrzymanie siebie, córeczki, synka Jasia i dodatkowo wspomóc pasierbów. Z pewnością było trudno, niemniej jej dzieci do szkoły nosiły buty. Dziś może to dziwić, lecz w tamtych czasach była to oznaka co najmniej zaradności, wystarczy przejrzyć zdjęcia z międzywojnia.



Lucyna Robakiewicz, II dekada XX w.

fot. arch. M. L. Kłoszewska



Jeszcze w latach 40. Lucyna zajęła się dostarczaniem mleka do miasta. Rzeczywistość okupowanego Mińska była trudna. Niebawem okazało się, że Halinka, która została matką, ma problem z pokarmem. Troskliwa babcia-Lucyna chodziła po mleko 5 km na Choszczówkę Stojeką. Szybko okazało się, że jest bardzo duże zapotrzebowanie wśród znajomych, więc zaczęła prowadzić wózek z bańkami. Sprzedawała mleko na ulicy zaprzyjaźnionym Mińszczanom, stałym odbiorcom. Mleczarka przyjmowała także zamówienia na jajka i ser. Dostarczaniem nabiału zajmowała się prawie do lat 70. Codzienne dochody starczały na potrzeby Lucyny, wspomagała również dziewięcioosobową rodzinę córki-artystki. Lucia, jak ją nazywały wnuki, całą buchalterię prowadziła w zeszytach w kratkę. Tam wszelkie transakcje notowała ogryzkiem ołówka kopiowego obowiązkowo przed każdym zapisem ślinionym. Miała ulubione gusło, by coś się udało: *ryż, brydż, sztokfisz i fryt*.



Pewnego zimowego dnia Lucyna poważnie się rozchorowała. Był przełom lat 60/70. i mówiono o „nowej hiszpance”, choć była to prawdopodobnie grypa hongkońska, której epidemię w Warszawie i okolicach wówczas ogłoszono. Wzrosła śmiertelność u osób starszych, a ona, w majakach i wysokiej gorączce, przetrwała. Od tego czasu już nie chodziła po mleko. Przeprowadziła się do córki,

Przy Halinie Lucyna czuła się bezpiecznie. W słoneczne dni siadała na ławce przed fudowskim blokiem i śpiewała wielozwrotkowe pieśni z dzieciństwa. A podobno śpiewała bardzo pięknie. I choć demencja starcza zaczęła jej dokuczać, to pamięcią sztuki ludowej sięgała początków wieku. Była doceniana przez sąsiadów, ale także przez młodzież i nierzadko proszona o utwory na zamówienie.

Niestety, staruszka powoli i nieubłaganie odchodziła do własnego świata, tracąc kontakt z rzeczywistością.

Zmarła w grudniu 1978 r. w wieku ok. 89 lat. Jej ciche odejście dopełniła zima stulecia...

M.L. Kłoszewska

autorka jest prawnuczką Lucyny Zezőń, po której ma także drugie imię.

córkę Lucyny, artystkę Halinę z Zezoniów Kłoszewską przedstawialiśmy w: *klimatach/czasach* nr 1 2021



HISTORIE KOBIET
WYZNANIA
MOJŻESZOWEGO
TO RÓŻNORODNOŚĆ
POSTAW I LOSÓW,
W WIĘKSZOŚCI
KOŃCZĄCYCH SIĘ
NA CZASACH WOJNY
I OKUPACJI.

EWA M.
BORKOWSKA



1. Macewa na grobie
Dwory Miriam Perlów



2. Alicja Guzowa



3. Szmul Meretik z narzeczoną
Polą Tojną oraz przyjaciółmi,
m.in. Eli Mozes i Eli Trojna

Mińskie Żydówki

PORTRETY W Y B R A N E

1. Rebecin/Rabanit

Rabin i jego żona to ważne i szanowane osobistości w lokalnej społeczności żydowskiej. On – znawca prawa żydowskiego i autorytet w kwestiach religijnych, duchowy przywódca lokalnej społeczności. Ona – rebecin (jid.) lub rabanit (heb.) jest dla męża wsparciem psychicznym, duchowym i organizacyjnym. Codzienne obowiązki domowe i rodzinne łączy z działaniami społecznymi i charytatywnymi oraz z pracą zarobkową. Jest przewodniczką kobiet: udziela porad w sprawach czystości rytualnej, prowadzi edukację religijną, przygotowuje je do ślubu. Organizuje pomoc dla potrzebujących, zbiórki żywności czy wsparcie dla ubogich rodzin. Tradycyjny dom rabina jest otwarty dla gości, więc rebecin dba o organizację świątecznych posiłków, często sama gotuje dla podróżnych.



Dwora Miriam Perlów (ok. 1838-1883), matka i babka pierwszych cadyków nowomińskich: Jakuba i Altera Israela Szymona Perlówów była córką Szlomo Chaima, cadyka z Kojdanowa i Lei Rajzel Perlów i żoną rabina Szymona z Zawichostu. Przybyła do Mińska jako wdowa po 1873 r., gdy jej syn cadyk Jaakow (Jakub) Perlów założył tu swój chasydzki dwór. Jako córka, żona i matka cadyków i potomkini wybitnych rodów chasydzkich z pewnością cieszyła się wielkim szacunkiem lokalnej społeczności. Skrupulatnie wypełniała obowiązki żydowskiej pani domu, wspierała męża, a potem syna w jego pracy i powinnościach. Dbiała o wychowanie dzieci i wnuków w tradycji i religii żydowskiej. Jak wiele pokoleń pobożnych, akuratnych żydowskich córek, żon i matek wiodła żywot cichy i skromny. Nie pozostawiła po sobie żadnych listów, wspomnień i innych pamiątek, dzięki którym moglibyśmy poznać i opisać jej życie. Jedynym śladem jej istnienia jest kamienna macewa na mińskim cmentarzu.

2. Jidysze Mame

Jidysze mame, dosłownie „żydowska matka”, to kulturowy archetyp kobiety niezwykle oddanej rodzinie, często nadopiekuńczej i zaborczej, a zarazem pełnej miłości i poświęcenia. Kobiety, która w trudnej sytuacji będzie z determinacją walczyć o swoje dzieci, o rodzinę. II wojna światowa i Holokaust tysiące żydowskich matek postawiły przed koniecznością dramatycznych, nieludzkich wyborów i decyzji w walce o przetrwanie.



Alicja Guzowa (1914-1980) z Mińska Maz. była jedną z nich. Urodziła się jako **Sura Matla Szarfsztajn** w 1914 r. w Kałuszynie. Była córką Arona i Miriam, właścicieli niewielkiego sklepu spożywczego w Mińsku. Miała siostrę i trzech braci oraz licznych krewnych i kuzynów.

Przed wojną mieszkała w Warszawie i pracowała jako opiekunka do dzieci. Tam poznała i poślubiła Lejba (Leona) Guza. Z okupacyjnych wspomnień męża wyłania się miła, pogodna i zaradna, a jednocześnie twarda, zdeterminowana i pełna poświęcenia młoda kobieta. W warszawskim getcie dźwigała ciężar utrzymania rodziny, z narażeniem życia zdobywając jedzenie i pieniądze.

W 1942 r. wraz z mężem przeżyła likwidację mińskiego getta i znowu rozpoczęła walkę o przetrwanie. Tym razem także o życie córeczki, która urodziła się, gdy przebywali w obozie pracy w fabryce Rudzkiego. Wiedząc, że w takich warunkach dziecko nie ma większych szans na przeżycie, podjęła jedną z najtrudniejszych i bolesnych decyzji: postanowiła „porzucić” kilkudniową córeczkę na klatce schodowej kamienicy przy ul. Brzeskiej w Warszawie. Była to starannie zaplanowana akcja, w wyniku której Basia trafiła do sierocińca. Rodzice ukrywali się aż do 1944 r.

Ostatnią walkę o córkę Sura Alicja stoczyła po wyzwoleniu. Odnalezienie

a następnie odzyskanie Basi było kolejnym aktem oporu, determinacji i wielkiej matczynej miłości. W zrujnowanej Warszawie śladu po dziecku nie było. Dopiero przypadkowo spotkana zakonnicą z domu opieki ks. Baudouina skierowała ich do sierocińca pod Nowym Targiem. *Małe miasteczko Kownaniec koło Nowego Targu było ostatnią stacją dla ciężko chorych dzieci z sierocińca. Ciągłe przesiedlenia bardzo odbiły się na zdrowiu dzieci i wiele z nich z braku lekarstw po prostu umierało. Ich córka była też chora i jej godziny były policzone. (...) Ale nie było łatwe przekonać siostry i im udowodnić, że właśnie Barbara Helena jest jej córką. (...)* [fragm. opowiadania Barbary Schmid na podst. relacji rodziców].

Atmosfera stawiała się napiętą, emocje eskalowały. Wówczas poddano Alicję ostatecznej „próbie macierzyństwa”, musiała rozpoznać wśród blisko 200 dzieci swoją córeczkę. Minęło 2 i pół roku odkąd widziała ją po raz ostatni. Na szczęście i tę „walkę” Alicja wygrała i powróciła z dzieckiem do Mińska. Alicja Guzowa zmarła w 1980 r. w Warszawie.

3. Buntowniczką

Rodzice **Perły Poli Meretik z d. Trojna (1911-1941/1942)** byli szacownymi i poważanymi w przedwojennym Mińsku i okolicach piekarzami. Józef Trojna był człowiekiem religijnym, bardzo zaangażowanym w życie swojego sztetla. W piekarni „Mazowiecka” przy ul. Warszawskiej często zastępowała go żona Małka, która ze zrozumieniem i hojnie karmiła rzesze kolegów swoich dzieci, których było pięcioro: Perłę Polę, Eliasza, Frajdę, Hindę i Mordechaja.

Ku strapieniu ojca Pola związała się z młodym komunistą Szmulem Meretikiem, aktywnym działaczem KZMP i KPP w Mińsku. Posiadał bogatą kartotekę policyjną, kilkakrotnie był aresztowany za komunizm. Pewnego dnia Pola oznajmiła zszokowanym rodzicom, że zaręczyła się ze Szmulem

Lek..dentyści:

Nisenson Łukinowa Nisla, Pl. Kilińskiego 6.
Ratner Segalowa Chawa, ul. Warszawska 61.
Sosińska-Micewicz Marja Wanda, ul. Siennicka 11.
Wajner-Rozensztejn Dina, ul. Kościuszki.

6. Wykaz dentystów w Mińsku Mazowieckim z Roczника Lekarskiego Rzeczypospolitej Polskiej 1936 r.

4. Sara Ofenheim z synem Szają na pogrzebie Epy Kramarz, Mińsk Maz. lipiec 1941 r.

5. Ignac Borensztajn, siostry Cutla-Czesia i Fajga-Fela, żona Sala-Sura, córki Zuzia i Tereska, Mińsk Maz. 1940 r.

i szykuje się do ślubu. Ale nie będzie to ślub religijny, nie będzie rabina! Nad rodziną zawisła groźba skandalu. W rezultacie dziewczyna uległa błaganiom rodziców i zgodziła się na cichy ślub w Warszawie.

Po zajęciu stolicy przez Niemców w 1939 r. Meretikowie wyjechali do Białegostoku do radzieckiej strefy okupacyjnej, ale w czerwcu 1941 r. wrócili do Warszawy. W getcie warszawskim działali w lokalnej komórce PPR.

Pola i Szmul Meretikowie zostali aresztowani w Warszawie w maju 1942 r. i straceni na Pawiaku lub w Palmirach. Ich małą córeczkę Majkę udało się dziadkom już wcześniej umieścić u znajomego Polaka w zamian za pokaźną sumę pieniędzy. Niestety, wydał on dziecko w ręce niemieckiej policji.

Zginęli także rodzice Poli, a spośród rodzeństwa przeżył jedynie Eli, który po 1945 r. wyemigrował do Francji. To dzięki jego wspomnieniom pamięć o młodej buntowniczej, Perle Poli przetrwała.

4. Bizneswomen

Sura/Sara Ofenheim/Openhajn z d. Kramarz pochodziła z kupieckiej, dość zamożnej rodziny. Sama pracowita i obrotna założyła i prowadziła sklep z konfekcją przy Warszawskiej. Jej mąż, Mendel Ofenheim/Openhajn, kupiec, aktywny działacz polityczny, wieloletni ławnik miejski, był człowiekiem bardzo zajęтым, więc na Sarze spoczywał cały ciężar prowadzenia sklepu. Największą popularnością wśród eleganek cieszyła się haftowana bielizna pościelowa i damska. Wykorzystując koniunkturę na wyroby „ludowe”, skupowała od wiejskich kobiet z okolicy ich hafty i sprzedawała w Warszawie. Transportem paczek i dostarczaniem ich do odbiorców zajmowali się trzej synowie: Herszel, Szaja i Jankiel. Przecież i tak codziennie jeździli do szkoły w Warszawie.

W 1940 r. ich dom przy ul. Warszawskiej znalazł się w getcie. Sara musiała zamknąć swój sklep, ale nadal handlowała, próbując zapewnić byt rodzinie. Ze względu na niemieckie represje było to trudne i niebezpieczne. Ponieważ już od dłuższego czasu

chorowała, przeprowadziła się do domu brata Mosze Kramarza, który był prezesem mińskiego Judenratu.

W sierpniu 1942 r. Niemcy przystąpili do likwidacji mińskiego getta. Sara została rozstrzelana wraz z bratem i innymi członkami rady żydowskiej. Wcześniej poddano ich torturom, aby wydali wszelkie poukrywane kosztowności.

Losy pozostałych członków rodziny Offenhaim przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 1 [9] 2024.

5. Bojownicza

W konspiracji i partyzantce nazywana *Czarną Sabinką*. Była łączniczką w oddziale Batalionów Chłopskich w Radomskim i tam zginęła z rąk kolegów z oddziału, kiedy dowiedzieli się, że jest Żydówką.

Sura Gitla Borensztajn z d. Aronson (1914-1944?), córka Eliasza i Hindy z d. Lewkowicz urodziła się w 1914 r. w Mińsku Mazowieckim w rodzinie Aronsonów, od pokoleń związanej z posługą w mińskiej bożnicy. Należała do grona „rozpolitykowanej młodzieży”, której czas umilały spotkania, dyskusje, biblioteczka Borochowa, potańcówki i spacerki na Mariankę. W 1937 r. poślubiła Icchaka Borensztejna, syna właścicieli Hotelu Mazowieckiego przy ul. Legionów (dziś ul. Wyszyńskiego), także związanego z syjonistami. Mieli dwie córki: Zuzię i Tereskę. Mąż był technikiem dentystycznym. Do utworzenia getta w Mińsku w 1940 r. pracował w swoim zawodzie. Sura prawdopodobnie była opiekunką w przedszkolu żydowskim Tarbut.

Po wybuchu wojny Ignac z młodszym bratem Ruwenem wyjechali na wschód (Pińsk, Lwów), a Sura z dziećmi została w Mińsku. Mąż szybko jednak powrócił bojąc się o los najbliższych.

Borensztajnowie uniknęli deportacji do Treblinki, ale musieli się rozdzielić. Ignac wstąpił do oddziału partyzanckiego GL/AL St. Dąbrowskiego „Brzozy” i zginął w bitwie pod wsią Wołki. Sabina walczyła w Batalionach Chłopskich w okolicach Radomia. Miejscowa ludność w rozmowach z Mosze Borensztajnem mówiła z podziwem o jej odwadze i śmiałości. Niestety,

zginęła z rąk „swoich”, prawdopodobnie za zgodą dowódcy oddziału.

Przed pójściem do lasu zorganizowali kryjówki dla swoich córek. Być może znajomość z dr Mackiewiczem, który pomógł innym żydowskim uciekinierom, miała tutaj znaczenie, dziewczynki przeżyły.

Historię Sury Gitli – bojowniczkii, ofiary zdrady i antysemityzmu opisał po wojnie w „Księdze Pamięci Mińska Mazowieckiego” jej szwagier Marian Mosze Borensztejn, pod znamennym tytułem: „Zabójcy Czarnej Sabiny uniknęli kary.” Autor był wcześniej oficerem WP, jednak „atmosfera” polityczna nie sprzyjała śledztwu. Po wojnie Mosze odnalazł córki brata w domu dziecka w Otwocku. Wyjechał z Polski w 1968 r.

6. Profesjonalistka

Nisla Natalia Nisensen/Nisenson – Łukinowa (1894-1942) przybyła do Nowomińska (dawna nazwa naszego miasta) z Warszawy w 1915 r. Nie wiemy, jaką uczelnię stomatologiczną kończyła. Na pocz. XX w. jedyną możliwością zdobycia zawodu „lekarza zębów” na ziemiach polskich było ukończenie którejś z prywatnych szkół prowadzonych przez wybitnych dentystów, np. w Warszawie, Wilnie czy Lwowie lub studiów uniwersyteckich w Szwajcarii, Francji czy Niemczech.

W dużym drewnianym domu przy Placu Kilińskiego Nisla Łukinowa otworzyła gabinet dentystyczny. Na jednym ze zdjęć przedwojennego Mińska możemy odnaleźć szyld jej gabinetu (patrz *klimaty/czasy* nr 2 [11] 2025, s. 11). Prowadziła go wraz z mężem, Józefem Łukinem (1892-1942), który był technikiem dentystycznym i pochodził z Brześcia n. Bugiem. Mieli dwie córki: Romcię (Romę?), ur. 1928 lub 1930 r. i Lucię (Łucję?), ur. w 1931 lub 1932 r. W pierwszych latach pobytu w Mińsku mieszkali z nimi rodzice p. Łukinowej: Ryfka i Mosze Nisenson. Na mińskim cmentarzu zachowały się ich bliźniacze nagrobki z inskrypcjami po hebrajsku i po polsku.

Z nielicznych wzmianek wynika, że Natalia Nisenson była sympatyczną syjonistką i angażowała się społecznie i charytatywnie



– m.in. działała w Komitecie Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom Żydowskim.

Na początku niemieckiej okupacji wolno jej było jeszcze przyjmować pacjentów, ale tylko żydowskich. Po powstaniu getta, jeśli udzielała pomocy dentystycznej, to tylko nielegalnie. Łukinowie musieli przenieść się do getta, ostatni ich adres to ul. Mostowa 31. Wg relacji I. Lipczyńskiego w Sefer Mińsk Mazowiecki (...) **Józef został członkiem Judenratu wyznaczonym przez starostę Bittricha w 1939 r.**

O tym, że rodzina została zamordowana na ulicach Mińska 21.08.1942 r., dowiadujemy się z relacji siostry Josefa Natalii Plotkiny. Natomiast wg świadectwa D. Fridman Josef Łukin w dniu deportacji mińskich Żydów do Treblinki popełnił samobójstwo.

7. Emigrantki

Francja lat 30. XX w. była najpopularniejszym kierunkiem emigracji z terenów polskich. Młodzi Żydzi i Żydówki uciekali przed biedą, antysemityzmem, pogromami. Przychylna początkowo polityka migracyjna Francji ulegała stopniowemu zaostrzaniu. Spośród kilkudziesięciu tysięcy przybyszów z Europy Środkowo-Wschodniej wielu nigdy nie uzyskało legalnego statusu. Po upadku Francji w 1940 r. to właśnie ci zagraniczni Żydzi stali się pierwszymi ofiarami represji. Trafiali do obozów internowania (np. Drancy), a następnie w masowych deportacjach do niemieckich obozów zagłady.



Wśród emigrantów znalazły się **siostry Kamionkowskie** z Mińska Mazowieckiego, córki Mosze i Cyrli z d. Rubinsztajn.

Pierwsza wyjechała **Ryfka (1900-1942)**, która wyszła tam za mąż za Mosze/Maxa Oszlaka, także pochodzącego z Mińska. Potem dołączyła **Chawa (1910-2001)**, po



foto: AYV

7. Z prawej Chawa Solman z synem Paulem oraz siostra Necha Blechman, Paryż, ok. 1938 r.

mężu Solman (mąż Majer Szlomo pochodził z Kałuszyna).

W 1935 r., po śmierci żony, Mosze Kamionkowski odwiedził swoje córki w Paryżu, a po powrocie wysłał tam **Nechę (1913-?)** oraz najmłodszego syna Szlomo (ur. ok. 1920).

Siostry mieszały w Paryżu, trzymały się razem. Wielką pomocą i wsparciem służył im w tych pierwszych trudnych miesiącach Mińszczanin Abraham Brones, dzięki któremu Necha i Szlomo uniknęli deportacji do Polski. Niedługo potem Necha poślubiła posiadającego francuskie obywatelstwo Żyda Dawida Didiera Blechmana, który podczas wojny 1940 r. dostał się do niemieckiej niewoli.

Pomiędzy Paryżem i Mińskiem krążyła ożywiona korespondencja, dzieci bardzo namawiały ojca, aby dołączył do nich. Ale w Mińsku byli jeszcze: syn Nuta i córki Ruchla i Perla z rodzinami. Na początku wojny Mosze napisał, że Nuta trafił do niemieckiej

niewoli, ale szczęśliwie po pół roku wrócił do Mińska. Potem dowiedział się, że zięć Blechman i syn Szlomo także znaleźli się w niewoli. Ostatnią kartkę wysłał do Ryfki Oszlak w maju 1942 r. Skarżył się w niej, że wysłał już kilka „odkrytek”, a na żadną nie dostał odpowiedzi. Max Oszlak przebywał już wtedy w strefie wolnej we Francji. Ale Ryfka najprawdopodobniej była już uwięziona w jednym z obozów przejściowych (Drancy, Pithiviers lub Beaune-la-Rolande), skąd w czerwcu lub sierpniu 1942 r. została wywieziona do Auschwitz i tam zamordowana. Był z nią 6-letni siostrzeniec Paul/Pawełek Solman.

Chawa Solman uniknęła aresztowania. Z Paryża wyjechała do Avinionu w departamencie Vaucluse. Przeżyła wojnę, pozostała we Francji. Zmarła 23.03.2001 r. Jej mąż, Majer Szlomo Solman, weteran wojny w Hiszpanii, w nieustalonych okolicznościach trafił do warszawskiego getta, gdzie zginął podczas powstania 1943 r.

Necha Blechman także została internowana w obozach Pithiviers oraz Drancy, a następnie deportowana do Bergen Belsen w Niemczech. W kwietniu 1945 r. znalazła się w jednym z trzech ostatnich transportów do Theresienstadt (Czechy). Nie dotarły na miejsce, błąkając się pomiędzy stacjami i zatrzymując w lasach. Wielu więźniów zmarło z braku wody i ciasnoty w wagonach. 13.04.1945 r. na „zagubiony” pociąg natknął się zwiad amerykański. Więźniami zaopiekowano się w pobliskim Farsleben (Saksonia-Anhalt). Trzeci z pociągów odnaleźli żołnierze Armii Czerwonej dopiero 23.04.1945 r.

Z Kamionkowskich pozostawionych w Polsce przeżył tylko Nuta, ukrywający się u znajomego Polaka. Po wojnie wyjechał do Francji, gdzie połączył się z ocalałą resztą rodziny.

E. Borkowska

herstorie niedokończone



W TYGLU MIASTA ŻYJĄ OBOK SIEBIE CI, KTÓRYM SIĘ POWIODŁO I TACY, KTÓRYCH LOS NIE OSZCZĘDZAŁ.

Na marginesie każdej wspólnoty istnieją postacie poznane tylko przez neliczne, choć często znane „z widzenia”. Dziwne, nierzadko chore, wyobcowane, unikające towarzystwa, czasem wykluczane. Mają wsparcie w instytucjach pomocowych, ale często i cywilna społeczność opiekuje się nimi. Bywają obiektami zaciekawienia, niekiedy kpin. Ich widok nierzadko skłania do refleksji: jaka historia kryje się za ich nieszczęściem?

Polcia chora na miłość

Polcia, czyli Apolonia Barańska była w Mińsku Mazowieckim lat 70. powszechnie kojarzoną osobą oderwaną od rzeczywistości. Nosiła się na czarno z chustką zawiązaną na głowie i mocnym, groteskowym makijażem. Podobno przeżyła rozpaczliwy zawód miłosny. Wieści krążyły, że narzeczony zostawił ją w dniu ślubu, a ona nie mogła pogodzić się ze stratą.

Polcia była częstym gościem w „Kawiarni pod Ściętą Lipą” przy Placu Kilińskiego. Tam w latach 70. dokarmiano potrzebujących. W porze popołudniowej stali „klienci” znani obsłudze przychodzili na zupe z chlebem, której mogli zjeść do woli. Po najedzeniu się Polcia zabierała chleb,

który jej został z posiłku. Karmiła nim przed wejściem do restauracji bezdomne psy. Zwierzęta dobrze ją znaly, toteż gromadziły się o oznaczonej porze. Gdy kobieta rozdała już dzienny zapas i odchodziła, ruszał za nią orszak czworonożnych przyjaciół.

Nie wiadomo co się stało z Polcią. Jedna z teorii mówi, że w późniejszych latach zabrała ją rodzina, która opiekowała się nią do śmierci. Możliwe, że Polcia starała się o odszkodowanie wojenne z Niemiec. Tak jak i druga przedstawicielka kobiet po traumatycznych przejściach, Adalcia. Ale dotychczas nie udało się potwierdzić tych tropów stosowną dokumentacją.



MACIEJ KIERYŁ

O Matce

Wspominając Matkę Janinę Kieryło (1904-1965), mając 87 lat, mam możliwość segregacji synowskich wzruszeń i obiektywnych wartości, które towarzyszą mi nadal. Na pierwszy plan to szacunek dla sztuki antycznej, muzyki kościelnej, mazurków F. Chopina, przebojów muzyki filmowej i humoru Teatru Eterek Jeremiego Przybory, a także amatorskiej twórczości częstochowskiego rymowania.



Urodziła się w 1904 r. Matką Jej była wieśniaczka spod Radomia Anna Słazyńska, a ojcem bogaty kawaler, jeden z trzech braci Kazimierz Starzyński. W 1927 r. rodzina przeprowadziła się z ul. Bema 65 do wybudowanej willi „Starzynka” w podwarszawskich Włochach.

Mama skończyła słynne Gimnazjum P. Gaceńskiego w 1924 r. W czasie lat studenckich 1925-30 brała udział w kwestach na Ligę Kolonialną w Afryce!, spotkaniach Koła Filaretów i Filomatów i wypadach „chodzenia na tańce do szemranych spelunek Apaszów (Polki Sztajerkki i walczyki). Dzięki „zwarowaniu” ciotecznej siostrze Stasi, tancerce wodewili ogródkowych poznała warszawskie kabarety i śpiewała wszystkie modne tanga, które i ja potrafię zanucić. Nauczyła mnie także stylowo tańczyć charlestona.

Po warszawskim Wydziale Filologii Klasycznej (1930 r.), egzaminie na łacinniczkę w Wilnie, mając dom i dobre efekty stołeczne, aby się usamodzielnic i chyba odseparować od despotycznej, ograniczającej Matki, przyjęła posadę na-



Janina Kieryło, lata 50.

i porewolucyjna polsko-rosyjska inteligencja. Mieszkała na stacji u wdowy po carskim oficerze, zaprzyjaźniła się z kapelanem Gimnazjum ks. Scipio del Campio, z którym rozmawiała po łacinie i starogrecku.

Jako młoda „warszawska” nauczycielka była lubiana przez biednych żydowskich uczniów, ale również goszczona przez drobną finansjerę hurtowników cukru (Kijów-Berlin). Łagodziła animozje antysemitki harcerzy przez co nazywana była przez narodowców „żydowską Subretką”. Wystawiała z uczniowskim teatrykiem dramat antyczny „Ifigenię w Aulidzie” Eurypidesa. Wnosiła do prowincjonalnego miasteczka stołeczną nowoczesność. Miała powodzenie u Ułanów, ale odrzucała ich „końskie” zaloty, przyjaźniąc się bardziej z gimnazjalnymi elitami Kółek Zainteresowań Historii i Turystyki Górskiej. Organizowała wycieczki do stolicy.

W Kraśniku mieszkała w latach 1934-37. Pogarszający się stan zdrowia rodziców i atrakcyjna oferta w Mińsku Mazowieckim przyspieszyła Jej powrót z Kresów. Mieszkając w podwarszawskich Włochach początkowo dojeżdżała do mińskiego gimnazjum. Znająca stosunek małomiasteczkowe szybko zdobyła swą błyskotliwą osobowością sympatie nauczycielskiego środowiska. W 1938 r. poznała bardzo przystojnego „powszechniaka” Michała Kieryło. Matka reprezentowała uni-

uczycielki łaciny i wychowawcy w Kraśniku pod Zamościem. Na początku lat 30. było to wielokulturowe miasteczko, w którym obok siebie żyli Ukraińcy, Żydzi (od „pachciarzy”, np. bracia Pinkusy – do handlowych elit, np. Pelc) Białorusini



zdjęcie arch. M. Kierył

Janina w podwórku kamienicy (róg ul. Piłsudskiego i Wyszyńskiego), Mińsk Mazowiecki, lata 60.

wersytecki intelekt i ostry dowcip. Ojciec ludyczny populizm i galanterię przedwojennego Amanta. Oboje mieli uzupełniające się poczucie humoru i umiłowanie życia towarzyskiego. Z wczesnych lat powojennych zapamiętałem radosne i mało alkoholowe imieninowe okazje oraz śpiewających Rodziców.

Zapamiętałem cicho i czysto śpiewającą Mamę „Ave Maryja Gratia plena” i radośnie głośno fałszującego operetkę „Colombinkę” Ojca. Rodzice skupiali wokół siebie mińskie środowisko nauczycielskie wczesnych lat powojennych. Nigdy nie byli w partii komunistycznej, z musu należąc do Stronnictwa Demokratycznego. ■

Wspomnienia Mińszczanina Macieja Kieryła, publikujemy w odcinkach, postać autora w *klimatach/czasach* nr 3 2021

Pokolenie Mińszczan dorosłych w latach 60.-80. kojarzy postać Adelki lub Adelci, czyli Adeli Sawickiej.

W czasach wojny i okupacji Adela była w obozie koncentracyjnym. Różne na ten temat krążyły wieści. Najpewniej była w grupie kobiet, na których hitlerowcy robili eksperymenty medyczne. Bardzo prawdopodobne, że była tzw. „karmicielką pcheł”. Możliwe, że miała korzenie żydowskie. Jedno jest pewne przeszła piekło, które zatrzymało jej rozwój. Nie wiemy jak znalazła się po wojnie w Mińsku, czy wcześniej była związana z regionem?

Dorośli współczuli Adeli, rozumiejąc jej traumę i ułomność. Ale za dziećmi kobieta nie przepadała, zbyt często wygłupiały się i bywały wobec niej okrutne.

DO
LAT
80

Adelka po obozie koncentracyjnym

A ona sama była trochę jak dziecko: przestraszone, naiwne, wymagające troski. Była drobnutka, skulona w sobie, czasem powłócząca nogami, czasem podsakująca. Miała proste, siwiejące już, ciemnoblond włosy do ramion, które często nosiła rozpuszczone. Zawsze obowiązkowo miała mocno wpiętą w suwkę przytrzymującą grzywkę.

W latach 60/70. Adela pracowała jako sprzątaczką w mińskim FUDzie. Pomieszkowała w pakamerze przy Kinie Wrzos. Podobno bardzo dobrze mówiła po niemiecku. I nierzadko powierzano jej klucze do Kina. Później przydzielono jej mieszkanko na osiedlu fudowskim przy ówczesnej ul. Armii Ludowej, w bloku za Bankiem.

W latach 80. kobieta była sprzątaczką w Kinie Bałtyk. Trochę pomogła, więcej pospała w kącie, ale nikt jej nie ruszał. Kontakt z nią miała Maria Tarka, kasjerka. W pewnym czasie Adela zniknęła i nie pojawiła się w Kinie przez kilka dni. Pani Maria z bileterką Bronią poszły do jej mieszkanka. Drzwi były otwarte, ale Adeli w domu nie było. Wszędzie był bałagan i mnóstwo rupieci. W kuchni znajome znalazły wiele kubków i szklanek przyniesionych z pokoju socjalnego Bałtyku. Obsługa Kina nieraz się zastanawiała, gdzie giną naczynia.

Ślad po Adeli się urwał. Mimo dociekań redakcji nie udało się nic pewnego o jej losie ustalić. MLK



fot. M.L. Kłoszewska



Lala
Natorff
LATA

50

Dom Natorffów, po lewej stronie mieszkanie Niny.
Mińsk Maz., ul. Kościuszki u zbiegu z ul. Daszyńskiego, 2026



LATA

30

Amalia Natorff, Irka i Januszek w przydomowym ogrodzie
od ul. Daszyńskiego, lata 30.

Wyżej, z prawej fragment domu przy ul. Daszyńskiego. W latach 60. była to posesja dr weterynarii Marii Dąbrowskiej, mieszkali tu m.in.: Chomicz, Wojciechowska, Zieliński. Dom rozebrano ok. 2023 r., wcześniej wybuchł w nim pożar. Obecnie stoi tu blok



LATA

40

Rodzina
Natorffów.
Od lewej:
Mama Amalia,
cóрка Irka,
bratanica
Danusia,
syn Janusz,
ojciec Wiktor
z synkiem
Wojtkiem
na kolanach

Na werandzie domu przy ul. Kościuszki

LATA
60



Od lewej stoją:
Wojtek Natorff,
znajoma Tekla,
Władek i Kryśka
Gromulscy,
Danusia
Gruszczyńska
żona Jurka
siedzącego
z przodu,
przy którym
kuca 19-letnia
Nina Natorff

Kartingowcy z Mińska Mazowieckiego: Władysław Gromulski,
Jerzy Gruszczyński, Wojciech Natorff, prwdp. Poznań, 1963 r.

JANINA NIESPECJALNIE LUBIŁA SVOJE IMIĘ. OD ZAWSZE BYŁA ZNANA JAKO **LALK**. NAZYWALI JĄ TAK RODZICE, KREWNI I PRZYJACIELE. UŚMIECHAŁA SIĘ, GDY CZASEM KTOŚ ZWRACAŁ SIĘ DO NIEJ: „PANI LALU”. DLA NIELICZNYCH BYŁA TAKŻE PANIĄ NINĄ, CO BRZMIAŁO WRAZ Z NAZWISKIEM BARDZIEJ DOSTOJNIE – **NINA NATORFF** (1944–2026).

Historia Niny

Pani Nina lubiła wspominać dawne czasy i dawny Mińsk Mazowiecki. Nic dziwnego, była Mińszczanką od urodzenia, a jej rodzina od lat 20. ub. w. była w Mińsku bardzo znanym rodem. Jej dziadek Mieczysław był przedwojennym inżynierem stawiającym mosty kolejowe w całej Polsce. A jego brat Franciszek był w tym czasie prezesem mińskiej OSP.

Lalka uwielbiała rodzinny dom, wybudowany ponad wiek temu u zbiegu ul. Kościuszki i Daszyńskiego w Mińsku Mazowieckim, na dawnym Goździku jako letnia rezydencja. Przypominał jej czasy dzieciństwa, rodziców Amalię i Wiktora, rodzeństwo Irenę i Wojtkę. W latach świetności, przez te gościnne progi przewinęły się pokolenia Natorffów, lokatorzy i przede wszystkim mnóstwo przyjaciół. Tu zawsze było bardzo wesoło.

Była także bardzo dumna z brata, w którym w młodości kochały się jej koleżanki. Wspominała lata 60. i czasy gokartów, gdy jeździła na zawody z ojcem, Wojtkiem i drużyną kartingowców. Podziwiała bratową Anię artystkę malarzkę, wspominała ich dzieci Maćka i Jolę, której zresztą była matką chrzestną.

Nina często opowiadała o tragicznie zmarłym w dzieciństwie bracie Januszkę, którego nigdy nie poznała, bo sama urodziła się już po jego śmierci. Co roku na strojonej choince wieszała starą ozdobę – łańcuch ze sreberki zrobiony właśnie przez Januszkę. A na święta stół w dużym pokoju zawsze był udekorowany. Na Boże Narodzenie mnóstwem czekoladowych Mikołajów i manderynkami. Na Wielkanoc: zajęczkami, kurczaczkami i jajeczkami.

Czasem, gdy miała dobry humor, Lalka podśpiewywała sobie radośnie. Wspominała perypetie we Włoszech, jak mówiła w „Italię”, gdzie wyjechała w poszukiwaniu pracy i została na kilka lat. Tęskniła do swojej małej kwiaciarni, którą swego czasu prowadziła w rodzinnym domu. I do jamniczki Figi, prezentem od sąsiadki Marii.

Była bardzo towarzyska, ale tym bardziej doskwierała jej samotna starość. Choć od dzieciństwa miała nie najłatwiejszy charakter, to dla przyjaciół zawsze wielkie serce i otwarte drzwi. A gości przyjmowała, czym chata bogata. Wiedziały o tym jej odwieczne przyjaciółki: Regina, Ewa, Małgosia, Mirka i Kasia.

Ostatnie lata życia Niny były dla niej bardzo ciężkie. Stojąc w oknie podziwiała olbrzymi jesion rosnący przed domem, zasadzony wiek temu i wypatrywała znajomych przechodzących ul. Kościuszki. Martwiła się, że znikają drewniane domy i coraz mniej starych sąsiadów. Ale cieszyła się, że do łask wróciły sukienki i marzyła, by „pofrunąć” na nowoczesnej hulajnodze. Jednak z trudem poruszała się o kulach i nie była w stanie zadbać o swój dom i siebie. Opieka społeczna, rodzina i przyjaciele pomagali jak mogli, ale w końcu stało się jasne, że Lalka nie może już dłużej mieszkać sama.

Na ostatnie półtora roku swojego życia bezpieczne miejsce znalazła w Ośrodku Opieki Społecznej w Mieni. Była zaopiekowana, nakarmiona, a leki były podane na czas. Jednak postępująca choroba odbierała jej pamięć i siły. Zmarła w wieku 81 lat, spoczęła na mińskim cmentarzu. Zimnym rankiem początku 2026 r. przez miasto wiatr niósł szeptem ulubione powiedzonko Niny: *C'est la vie...*, czyli **Takie jest życie...**

M.L. Kłoszewska

O rodzinie Natorffów czytaj **klimaty/czasy nr 2 2021**

O mińskich kartingowcach pisaliśmy w **klimatach/czasach nr 3 2021**

Annę Natorff przedstawialiśmy w **klimatach/czasach nr 3 2021**

zdjęcia arch. rodzinny Natorffów

ISTOTNYM
MIEJSCEM
DLA KAŻDEJ
PANI DOMU
SĄ TĘTNIAĆCE
ŻYCIEM
TARGOWISKA.

TARGOWISKO
SKUPIA
MIESZKAŃCÓW
WSZELKICH GRUP
SPOŁECZNYCH,
A JEGO HISTORIA
ZACZYNA SIĘ WRAZ
Z HISTORIĄ MIASTA.

Targ przed kościołem
na przełomie XIX i XX w.

foto arch. Kuligowski



handel
w mieście

OD
WIEKU

XV

Mińskie targowiska

JANUSZ KULIGOWSKI

Główny obrót towarowo-pieniężny od lokacji miasta aż do połowy XX w. odbywał się na centralnym placu, dziś zwanym Starym Rynkiem. W akcie lokacyjnym książę mazowiecki Janusz I m.in. zezwolił na odbywanie się cotygodniowych targów. Początkowo miały one miejsce w niedzielę, zgodnie z miejscowym obyczajem tamtych czasów. Ostatecznie dniem targowym miał być wtorek.

Stary Rynek

Na miński targ przybywali kupcy, kramarze i wszyscy zainteresowani. W pierwszym okresie rozwoju uprawnień, t.j. do 1468 r., miasto posiadało prawo do zagospodarowania swojego targu. Wzniesiono na nim kramy, jatki i ławy służące do wykładania towarów, na których najczęściej sprzedawano produkty żywnościowe. Mińscy mieszczaństwo mieli też prawo warzenia piwa i zakładania karczem na terenie nadsrebrzańskiego grodu. Jak napisał w połowie lat 70. XX w. historyk Tadeusz Lalik: *z tytułu sprzedaży produktów wyrabianych i sprzedawanych w mieście, a także przywożonych do miasta na sprzedaż dwór pański pobierał czynsze i opłaty*. W akcie z 1468 r. potwierdzającym lokację miasta i rozszerzającym jego przywileje wyznaczono na wtorek targi oraz trzy jarmarki, t.j. na Narodzenie NMP (8 września), na św. Andrzeja (30 listopada) oraz św. Kiliana (8 lipca). W 1525 r. Mińsk otrzymał prawo organizowania czwartego jarmarku wiosennego na św. Józefa (19 marca). Warto podkreślić, iż zasięg oddziaływania jarmar-

ków był szerszy niż targów tygodniowych, gdyż ściągały one mieszkańców i kupców z bardziej odległych okolic, także zza Wisły (m.in. z Warszawy i Czerska).

W XV i XVI w. podstawowa część mieszkańców miasta utrzymywała się z zajęć pozarolniczych o czym świadczył fakt, iż w 1663 r. miasto zamieszkiwało 27 piekarzy, istniało też 11 karczem, 13 browarów i 14 spichrzów. Był to okres rozkwitu Mińska.

Targi i jarmarki odbywały się na rynku przy kościele Narodzenia NMP aż do II połowy XX w. Funkcjonowały w tym miejscu nawet w ponurym i tragicznym okresie II wojny światowej, pomimo faktu włączenia tego obszaru do getta wyznaczonego przez Niemców dla żydowskiej społeczności miasta. Było to główne miejsce zbytu produktów rolnych, przemysłowych, spożywczych itp.

Rynek sendomierski

Do rozwoju handlu przyczynili się również Wolscy. Podjęli oni starania o uzyskanie przywileju na lokację nowego miasta – Sandomierza z rynkiem (obecnie Plac Jana Kilińskiego). Właścicielem tego miasta był wspomniany ród Wolskich, którzy na Sejmie w Piotrkowie 25 stycznia 1549 r. uzyskali przywilej organizowania cotygodniowych targów w sobotę oraz organizowania dwóch jarmarków na Zwiastowanie NMP (25 marca) oraz na Wniebowzięcie NMP (15 sierpnia). Jak podaje T. Lalik: *wyznaczenie terminu jarmarku na 29 marca wskazuje, że Wolscy zrezygnowali z myśli urządzania jarmarku w dniu 19 marca*.

Lokację Sandomierza (wg najnowszych badań) należy uznać za niezbyt udaną, niemniej urbanistyczny układ tej tworzonej osady zachował się do dziś. Rynek sendomierski nazwany był Nowym Rynkiem. W XIX w. nie odbywały się tu targi, a plac zamieniono na ogród miejski i taki charakter otrzymuje do dziś.

Pomniejsze ryneczki

Oprócz Starego Rynku na terenie miasta były wyznaczone miejsca do drobnego handlu, głównie nabiałem. W XIX w. i do lat 30. XX w. taka sprzedaż odbywała się na placu przy ul. Siennickiej, w dawnej wsi Górki (dziś Plac Lotników Polskich, wcześniej zwany Placem Wolności) i naprzeciw Placu J. Kilińskiego, przy parku Dernałowiczów.

Na przełomie XIX i XX w. handel końmi, bydłem i trzodą chlewną odbywał się na Piaskach, t.j. na ul. Nowotargowej (dziś ul. Rodziny Sażyńskich). Zaś w II połowie tego stulecia targowisko rolno-ogrodnicze, potocznie zwane rynkiem świńskim, znajdowało się pod Florencją, obok składu opału (obecnie teren parafii św. Antoniego z Padwy i Basenu Miejskiego), a w latach 80. i 90. XX w. przy ul. Wesołej w sąsiedztwie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a następnie przy ul. Kołbielskiej (Stojadła).

Drobny handel: warzywami, kwiatami, ale także odzieżą i innymi towarami, odbywał się w różnych miejscach, głównie na ul. gen. K. Świerczewskiego, pod koniec XX w. także na obecnej ul. Bulwarnej, a następnie przy zbiegu ówczesnej wschodniej części ul. Armii Ludowej i gen. K. Świerczewskiego (dziś Konstytucji 3 Maja i Piłsudskiego) i został zlikwidowany w związku z inwestycjami budowlanymi na tym terenie. Te dwa ostatnie miejsca, na przełomie lat 80. i 90. XX w. były ulubionym miejscem handlu różnorodnością z uwagi na przyjazdy kupców zza wschodniej granicy, czynnym codziennie. Tłumy kupujących i sprzedają-



fot. zbiory TPM

**Budki
i stragany
na mińskim
Starym Rynku,
zdjęcie
od strony
zachodniej,
koniec lat 30.
XX w.**

nych sfilmował w 1991 r. Zygmunt Drewicz, członek Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego. Ten historyczny już materiał można obejrzeć na You Tube TPM pt. „Targowisko”. Warto też przy okazji wspomnieć, iż na przełomie XX i XXI w. na części prywatnej posesji przy ul. Kościelnej i Warszawskiej funkcjonował niewielki, ale prężny wówczas bazarek.

Potrzeba zmian

Targi na placu przed kościołem, z uwagi na wielkie problemy komunikacyjne w śródmieściu (utrudnienia na głównej drodze z Warszawy na Wschód, ale także z Mińska w kierunku południowym i północnym na Siennicę i Jakubów oraz Dobre), zwłaszcza w dni targowe, miały być przeniesione na inny, dogodniejszy teren miasta. Koncepcja taka pojawiła się już pod koniec II Rzeczypospolitej, ale została zrealizowana dopiero po II wojnie światowej. Nowym targowiskiem stał się rozległy plac przy ul. Warszawskiej i Kopernika, niegdyś wykorzystywany przez wojsko carskie. Dziś jest to osiedle bloków mieszkalnych Spółdzielni Mieszkaniowej „Przełom” z siecią handlową różnych branż (od ul. Warszawskiej i Kościuszki). Targowisko w tym miejscu funkcjonowało do końca lat 60 XX w., a więc zaledwie przez dwie dekady.

Po dokonaniu wspomnianej zmiany lokalizacyjnej z dotychczasowego rynku przed kościołem Narodzenia NMP zerwano bruk wbrew zaleceniom konserwatora zabytków. Posłużył on m.in. do wybrukowania części ulic, m.in. na Nowym Mieście (ulice: Nowy Świat i Świętokrzyska). Wcześniej jednak został utrwalony wraz z otaczającą wówczas jeszcze starą zabudową w filmie „Brzezina” przez znanego reżysera A. Wajdę. Na dotychczasowym rynku posadzono drzewa i założono kwietnik. Plac ten zwany ponownie od lat 90. XX w. Starym Rynkiem na przełomie XX i XXI w. znów zmodernizowano, a w jego fragmencie odtworzono pasek drogi z tzw. kocimi łbami. Jest to miejsce centralnych uroczystości państwowych, samorządowych i religijno-patriotycznych, ale też okazjonalnych jarmarków przedświątecznych.

Obecne targowisko

Targowisko miejskie przy ul. Warszawskiej nie funkcjonowało długo. W związku z projektem rozbudowy miasta, m.in. planami inwestycyjnymi Spółdzielni Mieszkaniowej „Przełom” na tym obszarze oraz konieczności odsunięcia targowiska od trasy międzynarodowej, zaszła konieczność jego przeniesienia. Sprawę nowej lokalizacji targowiska realizował w 1968 r. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, zaś Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury wskazał odpowiedni teren przy ul. Topolowej (dawna ul. Obrońców Stalingradu). Dokumentacja lokalizacji targowiska miała być wykonana do września 1968 r., a koszt urządzenia targowiska oszacowano na ok. 8 mln. zł. W partycypacji kosztów tej inwestycji miały uczestniczyć zakłady pracy, takie jak: MPGK (Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej), MHD (Miejski Handel Detaliczny), PSS (Powszechna Spółdzielnia Spożywców), PZGS (Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”) i Cech Rzemiosł Różnych.

Lokalizację nowego targowiska wybrano na dawnych obszarach dworskich majątku Mińsk, rozparcelowanego po II wojnie. Była to część nieruchomości położonej między ul. Boczna i Obrońców Stalingradu, która miała założoną księgę hipoteczną p.n. „Kolonja Mińsk Pohulanka A grunty miejskie”. W związku z planowaną inwestycją Sąd Powiatowy w Mińsku na wniosek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej o przejęcie tej nieruchomości na rzecz Skar-

bu Państwa postanowieniem z d. 30 grudnia 1970 r. stwierdził, że Skarb Państwa nabył na własność ten obszar przez zasiedzenie. Warto też wspomnieć, iż dzięki temu przedsięwzięciu ul. Boczna zyskała bezpośrednie połączenie z ulicą Warszawską i Kościuszką, a ulica Obrońców Stalingradu (dawniej i obecnie ul. Topolowa) uzyskała połączenie z ulicą Świętokrzyską. Spowodowało to zniknięcie z mapy miasta ul. Przeskok – krótkiej, ślepej uliczki ciągnącej się od ul. Świętokrzyskiej do przedłużenia obecnej ul. Targowej, którą wtedy wytyczono wzdłuż zachodniej granicy zaplanowanego targowiska.

Prace urządzenia nowego targowiska miejskiego przy ul. Chełmońskiego zakończono w 1972 r. i w tym roku odebrano tę inwestycję, ważną nie tylko dla miasta, ale i całego powiatu. Społeczność miasta i regionu zyskała obiekt w odpowiednim standardzie do handlu, ale też i spotkań. Miejsce to do dziś tętni swoim życiem. Od blisko półwiecza i miejmy nadzieję iż przez następne lata dobrze służy lokalnej społeczności oraz różnym instytucjom a także podmiotom prawnym i fizycznym.

Obecnie mińskie targowisko zlokalizowane u zbiegu ul. Chełmońskiego, Targowej i Topolowej czynne jest przez 7 dni w tygodniu, z wyjątkiem świąt państwowych i religijnych. Największe obroty i transakcje są zawierane nie tylko w tradycyjne dni, tj. środy i piątki, lecz także w soboty i niedziele.

Warto dodać, iż targowisko, po jego komunalizacji jest cyklicznie modernizowane. Dostateczną ilość odpowiednich miejsc do parkowania wokół targowiska zapewniono w zasadzie dopiero w latach 90. Wytyczono parkingi dla samochodów osobowych i ciężarowych, zatoki postojowe dla autobusów i samochodów z przyczepami, nowe ciągi piesze oraz odwodniono plac targowy i okalający go parkingi. Ostatnią wewnętrzną przebudowę tego obiektu przeprowadzono w 2012 r., tym samym targowisko zyskało nową infrastrukturę, w tym pawilony i wiaty. Prace takie powinny być kontynuowanie w następnych latach z korzyścią dla sprzedających i kupujących.

J. Kuligowski



Targowisko Miejskie przy ul. Chełmońskiego, widok od ul. Targowej, 2026 r.

fot. J. Kuligowski



Powiat Miński

PUBLICZNE INSTYTUCJE KULTURY

Miejsce, z którego korzystam

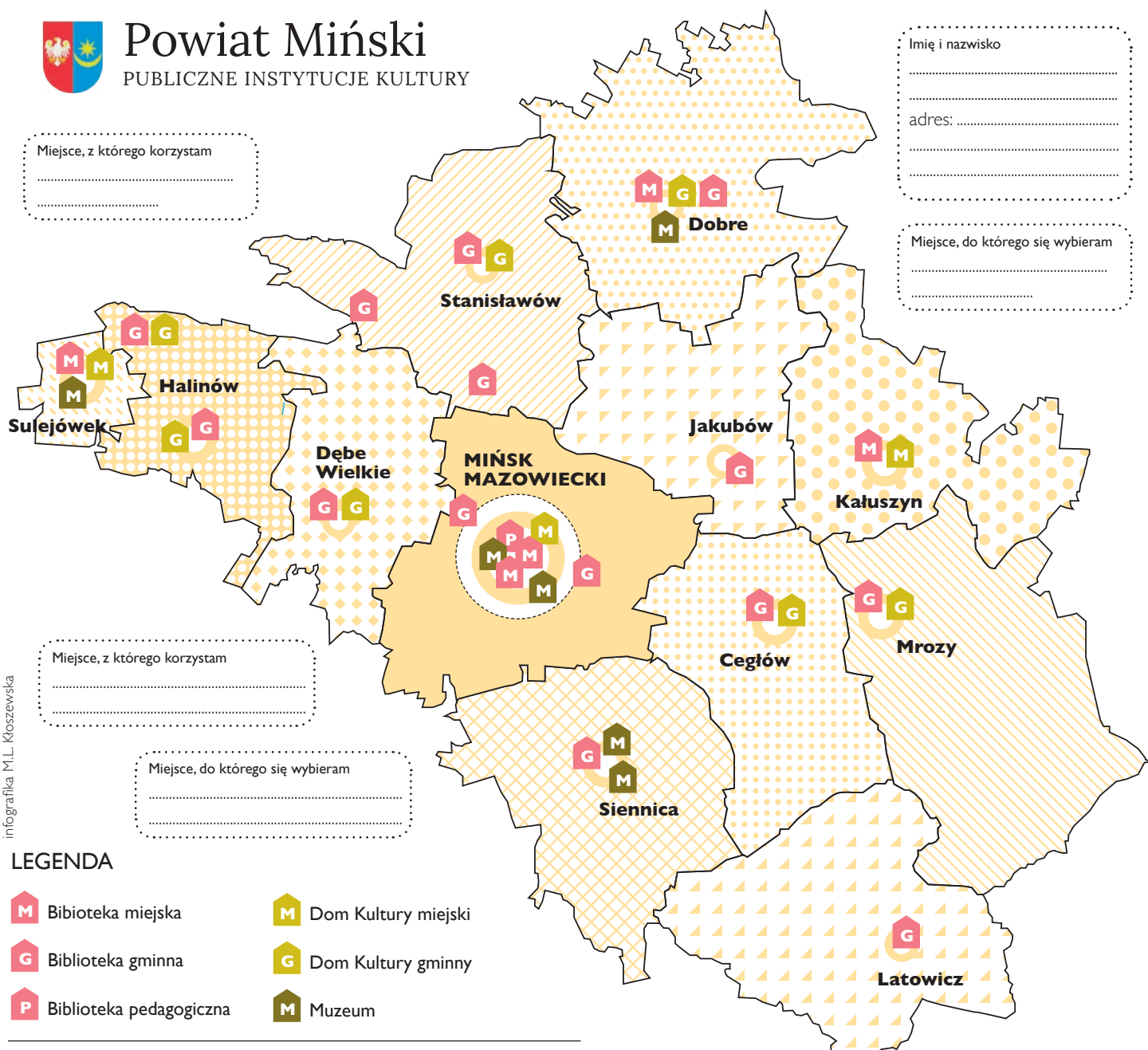
.....

Imię i nazwisko

adres:

Miejsce, do którego się wybieram

.....



Miejsce, z którego korzystam

.....

Miejsce, do którego się wybieram

.....

LEGENDA



Biblioteka miejska



Dom Kultury miejski



Biblioteka gminna



Dom Kultury gminny



Biblioteka pedagogiczna



Muzeum

BIBLIOTEKI

Prowadzenie **powiatowej biblioteki publicznej** zostało powierzone na podst. porozumienia z miastem Mińsk Maz., MBP w Mińsku Mazowieckim

- Miejska Biblioteka Publiczna w **Mińsku Mazowieckim**, ul. Piłsudskiego 1a
Filia, ul. Kościuszki 20, **Mińsk Mazowiecki**
- Biblioteka Pedagogiczna im. H. Radlińskiej w Siedlcach
Filia w **Mińsku Mazowieckim**, ul. J. Piłsudskiego 1a
- Biblioteka Publiczna, **Dobre**, ul. Kościuszki 1
- Biblioteka Publiczna w **Kałuszinie**, ul. Warszawska 39
- Gminna Biblioteka Publiczna, **Dębe Wielkie**, ul. Strażacka 1
- Biblioteka Publiczna Gminy **Halinów**, ul. 3 Maja 8a,
Filia w **Okuniewie**, ul. Rynek 52
- Biblioteka Publiczna Gminna, **Stanisławów** ul. Szkolna 4A
Filia w **Ładzinie**, ul. Szkolna 4
Filia w **Pustelniku**, ul. Szkolna 16
- Gminna Biblioteka Publiczna w **Jakubowie**, „Jakuboteka”, ul. Mińska 15
- Gminna Biblioteka Publiczna w **Cegłowie**, Kulturoteka, ul. Piłsudskiego 22
- Gminna Biblioteka Publiczna im. A. Kuźniarskiego w **Łatowicz**, Rynek 6A
- Gminna Biblioteka Publiczna w **Mińsku Mazowieckim**,
ul. Mazowiecka 39, **Targówka** Filia w **Stojadłach**, ul. Południowa 20
- Gminna Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w **Mrozach**, ul. Pokoju 1
- Gminna Biblioteka Publiczna im. A. Fredry w **Siennicy** ul. Mińska 33
- Miejska Biblioteka Publiczna, **Sulejów**, ul. Idzikowskiego 3

DOMY KULTURY

- Dom Kultury w **Kałuszinie**, ul. Warszawska 45
- Gminne Centrum Kultury w **Halinowie**, ul. Rynek 46,
Filia w **Okuniewie**, ul. Rynek 52
- Gminne Centrum Kultury im. H. Wielobyckiej w **Mrozach**,
ul. A. Mickiewicza 22
- Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka w **Dobrem**, ul. Fabryczna 26 a
- Gminny Ośrodek Kultury w **Dębem Wielkim**, ul. Strażacka, ul. Szkolna 3
- Gminny Ośrodek Kultury w **Stanisławowie**, ul. Rynek 31
- Klub Kulturalne Zaczysze w **Cegłowie**, Kulturoteka, ul. Piłsudskiego 39
- Miejski Dom Kultury w **Mińsku Mazowieckim**, ul. Warszawska 173
- Miejski Dom Kultury w **Sulejówku**, ul. Dworcowa 55

MUZEA

- Muzeum 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. Gen. K. Sosnkowskiego,
odd. MZM, ul. Gen. K. Sosnkowskiego 4, **Mińsk Mazowiecki**
- Muzeum Józefa Piłsudskiego w **Sulejówku**, Al. Piłsudskiego 29
- Muzeum Konstantego Laszczki w **Dobrem**, ul. Kościuszki 2
- Muzeum Ziemi Mińskiej, ul. Okrzei 16, **Mińsk Mazowiecki**
- Siennickie Muzeum Szkolne im. H. i K. Gnoińskich w **Siennicy**,
ul. Mińska 36
- Sala Tradycji i Historii OSP w **Siennicy**, ul. Łatowicka 9

dane na podst. <https://www.powiatminski.pl> i uzupełnień



Fragment pomnika Anny Mińskiej stojącego przy ul. Warszawskiej 173 w Mińsku Mazowieckim.
Postać z metalu wykonana przez artystę rzeźbiarza Mateusza Sikorę została uroczystie odsłonięta 26.07.2021 r.

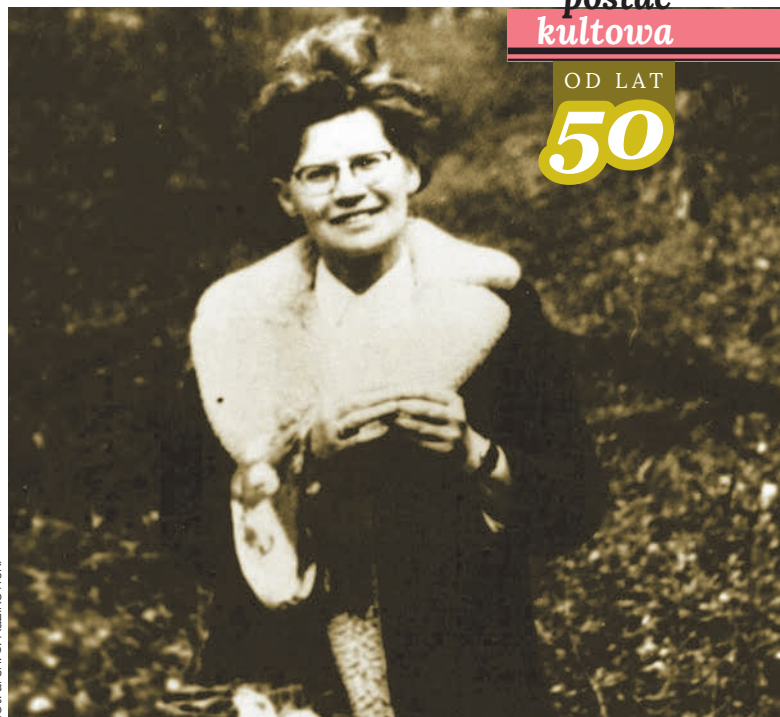
Anna Mińska (ok. 1498-ok. 1571) była żoną Mikołaja, syna stolnika zakroczymskiego Stanisława Mińskiego. W połowie XVI w., jako wdowa i dziedziczka mińska gospodarowała dobrami miejskimi bardzo rozsądnie, Mińsk rozwijał się dynamicznie, przybywało mieszkańców. Anna Mińska rozwinęła handel zbożem, w 1557 r. ufundowała także szpital św. Ducha. Opiekowała się dziećmi zmarłego syna Kacpra: Anną i Stanisławem, który później został wojewodą łęczyckim i podkanclerzym koronnym.

MAŁGORZATA LUCYNA KŁOSZEWSKA

PROFESOR EWA OSETOWSKA (1919–1978),
PREKURSORKA NEUROATOLOGII
I NEUROLOGII PORÓWNAWCZEJ, WYBITNA
DYDAKTYK, NAUKOWIEC ŚWIATOWEJ SŁAWY,
BYŁA MIŃSZCZANKĄ OD URODZENIA.
W LATACH 70. PROWADZIŁA W MIŃSKU
MAZOWIECKIM PIONIERSKĄ PLACÓWKĘ
NAUKOWO-BADAWCZĄ, JEDYNĄ W CAŁYM
KRAJU I JEDNĄ Z NIELICZNYCH NA ŚWIECIE.

Światowy autorytet

fot. arch. S. Kazikowski

postać
kultowa

OD LAT

50

Ewa Osetowska, młodsza córka Seweryny z Kazikowskich i Juliana Osetowskiego, urodziła się w Mińsku Mazowieckim w 1919 r. Od dzieciństwa była uważana za bardzo zdolną i chętną do nauki. Do dziś rodzina wspomina jak Ewunia przysłuchiwała się lekcjom języka francuskiego, które matka dawała swojej starszej córce Magdzie i kuzynowi od Kazikowskich. Ewa będąc jeszcze w wieku przedszkolnym szybko łapała słowa i reguły językowe.

Z domu rodzinnego przyszła pani profesor wyniosła również szerokie zainteresowania humanistyczne, które rozwijała w miarę możliwości w zapracowanym życiu doktora medycyny. Po latach wspomina ją jako wybitnego dydaktyka i badacza, ale także jako kobietę renesansu, odnajdującą się nierzadko w tematach związanych ze sztuką, muzyką, filozofią.

Dobry start

W dwudziestolecie międzywojennym Ewa uczęszczała do Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Warszawie. Zamożność ojca oraz wykształcenie i świadomość matki niewątpliwie pomogły wprowadzić młodą pannę na drogę kariery naukowej. W czasach przedwojennych szkoła średnia i studia w stolicy były kosztowne. Jednak własny wkład Ewy: solidność, zaangażowanie i praca szybko dowiodły

wielkiego talentu, wybitnej umiejętności obserwacji, wyciągania wniosków, odnajdowania zależności. Wszystko to doceniali nauczyciele i wykładowcy, a później grono jej współpracowników i podopiecznych.

Studia i praca

Od 1937 r. Mińszczanka była związana z Uniwersytetem Warszawskim, przez okres okupacji uczęszczała na podziemny uniwersytet, kontynuowała naukę po wznowieniu uczelni. Podczas okupacji obok pracy w Klinice Chirurgicznej była związana z rodzinnym miastem. Kamienicę Osetowskich przy Pl. Kilińskiego nierzadko odwiedzali warszawscy wykładowcy, którzy oprócz tajnych wykładów robili skromne zapasy żywnościowe. W trakcie Powstania Warszawskiego Ewa organizowała w Mińsku opiekę dla rannych przybywających z walczącej stolicy. Istotnym dokumentem z tamtego czasu jest ulotka wzywająca Mińszczan do różnorodnej pomocy powstańcom. Na tym historycznym dziś cymelium widnieje wiersz Ewy Osetowskiej „Warszawie na pomoc”, podpisany pseudonimem Ave (czyt. *klimaty/czasy* nr 1 [10] 2025).

W 1945 r. Mińszczanka obroniła dyplom lekarski, w 1949 r. uzyskała tytuł doktora medycyny, by po sześciu latach zostać docentem. W czasie, gdy zdobywała kolejne szczeble i tytuły naukowe była zaangażowana w działalność kliniczną w szeregu pra-

cowni, zakładów i instytutów, gdzie zbierała cenne doświadczenie (patrz ramka s. 24).

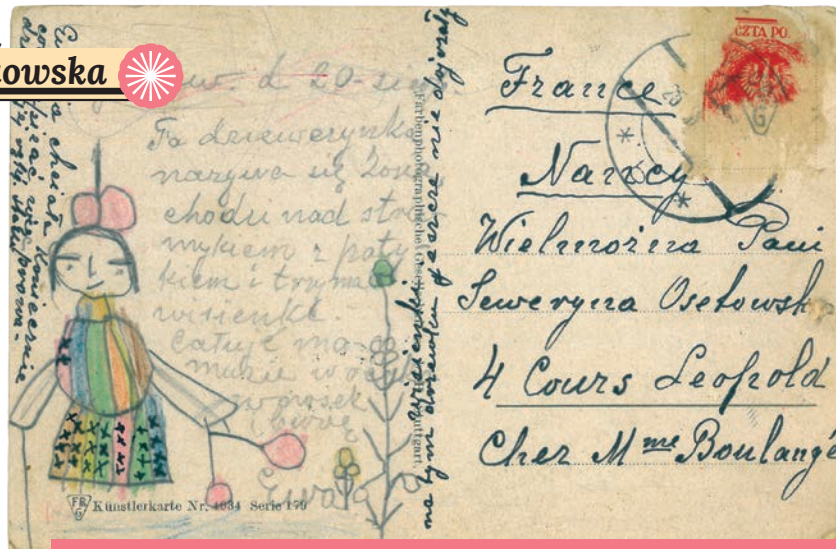
Wśród pedagogów kształtujących jej zainteresowania z pewnością należy wymienić prof. Adama Opalskiego, który był promotorem jej pracy doktorskiej pt. „Objawy neurologiczne w chorobie Pageta”. Później od 1955 r. Mińszczanka pracowała w Zakładzie Histopatologii Układu Nerwowego PAN prowadzonym przez Opalskiego. Tam została adiunktem, kolejno docentem, a w 1957 r. zastępcą kierownika Zakładu. Osetowska pracowała na tym stanowisku do przejścia Opalskiego na emeryturę. Poznawała struktury organizacyjne i przygotowywała się do przejęcia placówki po chorym profesorze, którym w miarę możliwości się opiekowała. Wtedy także rozpoczęła pracę dydaktyczną pomagając kształcić asystentów i aspirantów.

Prywatnie

Ewa Osetowska w latach powojennych wyszła za mąż. O jej mężu jednak niewiele wiadomo. Małżeństwo Więckowskich zamieszkało w Warszawie przy ul. Kaliskiej w pobliżu Placu Narutowicza, w mieszkaniu, które Ewa dostała od ojca. Raz w tygodniu, służąca Seweryny i Juliana Osetowskich wiozła z Mińska do Warszawy przygotowaną walówkę dla państwa Więckowskich. Rodzice Ewy wspierali młodą parę w czasach, gdy stolica podnosiła się z gruzów, a na prowincji łatwiej było o zaopatrzenie. Mimo znacznych udogodnień w trudnych powojennych latach małżeństwo nie przetrwało próby czasu, państwo Więckowsky się rozwiedli.

Nie sposób przeprowadzić pobieżną choćby analizę dorobku naukowego człowieka tak intelektualnie bogatego i wszechstronnego oraz odanego pracy jakim była profesor Ewa Osetowska.

M. J. Mossakowski



Pocztówka od Ewy do mamy Seweryny (z autorskim rysunkiem), lata 20.

Ta dziewczynka nazywa się Zosia, chodzi nad strumykiem z patykiem i trzyma wisienki. Catuje mamusię w oczka, w nosek i buzię. Ewa

Dopiski piórem: **Wisienki na tym obrazeczku jeszcze nie dojrzały. Ewusia chciała koniecznie coś napisać, więc prowadziłam jej rękę. Stacha**

Opiekunką Ewy była najpewniej siostra Seweryny – Stacha Kazikowska

France Nancy
Wielmożna Pani
Seweryna Osetowska
4 Cours Leopold
Chez M-me Boulange
d. 20-ziesto.

askan rch, M. Dzielenio



fot arch. A. Gniado

Profesor Ewa Osetowska, lata 70.

CV NAUKOWE E. Osetowskiej

- **1937-45** studia na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego
- **podczas okupacji** – podziemny uniwersytet, praca w II Klinice Chirurgicznej Szp. Klinicznego
- **1945-55** – działalność kliniczna: Klinika Neurochirurgii, Klinika Neurologii Uniwersytetu Warszawskiego, po 1952 Instytut Psychoneurologiczny w Pruszkowie
- **1949** – tytuł doktora medycyny, nadany przez Radę Wydziału Lekarskiego UW na podst. d. naukowego i pracy pt. *Objawy neurologiczne w chorobie Pageta*, p. kier. prof. A. Opalskiego
- **1955** – praca w Zakładzie Histopatologii Układu Nerwowego PAN, zostaje tu adiunktem, później docentem z nadania Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, praca pt. *Próba interpretacji patofizjologicznej wyników klinicznego badania afazji ruchowej*, przygotowana w Instytucie Psychoneurologicznym
- **1958, 1959** – dwa długoterminowe staże naukowe w Instytucie Bunge w Antwerpii, p. kier. prof. Ludo van Bogaerta
- **1959** – kierownictwo Pracowni Warszawskiej Z. Neuropatologii, p. kier. prof. A. Kunickiego
- **1963** – kierownictwo Zakładu Neuropatologii, działalność naukowa, organizacyjna, dydaktyczna, wychowawcza
- **1963** – tytuł profesora nadzwyczajnego. Inicjuje powstanie: *Stowarzyszenia Neuropatologów Polskich* i pisma *Neuropatologia Polska*. Uczestniczy w grupie neuropatologicznej nowo powstałej Światowej Federacji Neurologii. Współpr. przy wyd. pism: *Journal of Neurological Sciences*, *Acta Neuropathologica*. Współzałożycielka i członek zarządu Międzynarodowego Towarzystwa Neuropatologii, reprezent. SNP.
- **1967** – w nowo powst. Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN organizuje i prowadzi pracownię nieznanej wówczas w Polsce dziedziny: neuropatologii i neurologii porównawczej
- **1971-78** – organizuje i prowadzi Ośrodek Neuropatologii i Neurologii Porównawczej Centrum w Mińsku Mazowieckim.

skany arch. A. Gniado



List Mariana Kazikowskiego do kuzynki Ewy Osetowskiej, 1931 r.



Zdjęcie 14-letniej Ewy na łamach „Przekroju”, czyt. klimaty/czasy nr 2 [11] 2025

Dokument ten wolno otworzyć w roku 1936 w lutym po półroczu szkolnym. Zaklejone w roku 1931 19 grudnia o godzinie 9.44 wieczorem.

Podpisano: **Ewa Gabryella Borzęcka Osetowska, Maryan Antonii Aleksander Kazikowski**

List był złożony, zaklejony i przypiętowany lakową pieczęcią, został spisany w 12 urodziny Ewy Osetowskiej. Z jakich powodów była wówczas nazywana dodatkowo Gabryellą Borzęcką, trudno dziś odgadnąć.

W życiu prof. Ewy Osetowskiej mieściła się bogata działalność dydaktyczna. Uczyła od początków swojej kariery naukowej. Lubiła uczyć i posiadała nieczęsty talent nauczania.

M. J. Mossakowski



Od lewej siedzą: Janusz Kazikowski (zagląda do beczki na szklaną stłuczkę), Ewa Osetowska, dr Dekaban, stoi Stefan Kazikowski

Janusz i Stefan Kazikowscy byli kuzynami Ewy. Dr Dekaban był zaprzyjaźnionym wykładowcą Ewy z wydziału medycznego UW. Prawdopodobnie dyskretnie prywatnie starał się o rękę wybitnej studentki.

Przed wejściem do kamienicy Osetowskich od strony podwórka, wiosna 1938 r.

Podwórko posesji Osetowskich, późne lata 30.

Od lewej stoją: Magda Osetowska, Teodozja Kazikowska z synem Stefanem. Siedzi Ewa Osetowska



Neuropatologia

Na przestrzeni lat pracy w Zakładzie HUN PAN Ewa Osetowska intensywnie poznawała neuropatologię oraz problematykę badawczą tej dziedziny.

Po powrocie do kraju ze stażu w Instytucie Bunge w Antwerpii dr. hab. Ewa Osetowska objęła kierownictwo w Warszawskiej Pracowni Zakładu Neuropatologii. W 1963 r. została kierownikiem całego Zakładu Neuropatologii. W tym samym roku jako czterdziestoczteroletnia kobieta została również profesorem nadzwyczajnym.

Jak podaje dr. Mossakowski o E. Osetowskiej: *Jej podstawowym narzędziem badawczym był mikroskop świetlny*, co nieraz budziło w środowisku naukowym zdumienie. W tamtych czasach prosta obserwacja mikroskopowa już wydawała się zawęzić możliwości badawcze. Jednak Osetowska udowodniła, jak wiele jeszcze można odkryć pracując w ten sposób. Oczywiście „proste badania” były poparte olbrzymim doświadczeniem klinicznym profesor, co przy jej talencie odkrywczym ewoluowało do poziomu wiedzy nowej dziedziny.

Duża część problematyki prac naukowych Mińszczanki oscyluje wokół zagadnień pierwotnych zapaleń mózgu. Prof. Ewa Osetowska stała się międzynarodowym autorytetem w dziedzinie zapaleń ośrodkowego układu nerwowego.

Osetowska angażowała się w najważniejsze działania na rzecz popularyzacji neuropatologii w kraju i za granicą. Zainicjowała powstanie Stowarzyszenia Neuropatologów Polskich, współuczestniczyła w powstaniu Międzynarodowego Towarzystwa Neuropatologii, gdzie reprezentowała SNP. Współorganizowała grupę neuropatologiczną w Światowej Federacji Neurologicznej. Uczestniczyła w redagowaniu istotnych pism specjalistycznych (patrz ramka s. 24).

Zagadnienia związane z neuropatologią ludzką oraz poszukiwanie odpowiedzi na

pytania skierowały ją w stronę neuropatologii zwierzęcej. Profesor prowadziła badania m.in. nad nosówką, toksoplazmozą, nad procesem starzenia się mózgu u psów. Prace te wprowadziły Osetowską na kierunek zainteresowań neurologią porównawczą.

Gdy w 1967 r. powstało Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, prof. Ewa Osetowska stanęła na czele powołanej przez siebie Pracowni Neuropatologii i Neurologii Porównawczej.

Miński Ośrodek

W 1971 r. profesor Ewa Osetowska pokierowała założonym w Mińsku Mazowieckim Ośrodkiem Neurologii Porównawczej CMDiK PAN. Mieścił się on w kamienicy u zbiegu Placu Kilińskiego i ul. Warszawskiej. Posesja ta od pocz. II dekady XX w. należała do Osetowskich. W kamienicy i budynkach gospodarczych mieściło się przed wojną świetnie prosperujące przedsiębiorstwo: Skład Apteczny, Wytwórnia Wód Gazowych i Lodownia (czyt. *klimaty/czasy* nr 1 [9] 2024). Tuż po wojnie, w 1945 r., Osetowscy zostali wywłaszczeni ze swojego majątku na mocy niesławnej reformy rolnej wprowadzanej przez komunistyczne władze. Zostawiono im tylko niewielkie mieszkanie w ich byłej kamienicy. Dlatego fakt, że po latach prof. Ewie Osetowskiej właśnie do tego budynku udało się sprowadzić PAN, jest niezmiernie istotny. Możliwość pracy w rodzinnej kamienicy, przy matce Sewerynie i siostrze Magdzie zapewne były dla niej osobiście bardzo ważne.

Miński ONP CMDiK PAN został przystosowany do badań nad hodowlą obciążonych genetycznie królików „Pt”, wcześniej wykrytych przez Osetowską w Zakładach Hodowli Zwierząt Doświadczalnych PAN w Łomnie.

Dorobek naukowy

Od 1963 r. Osetowska prowadziła bardzo intensywne i różnorodne badania, poparte bardzo licznymi publikacjami. W sumie wydała

ok. 130 publikacji naukowych, kilkanaście tekstów w specjalistycznej prasie, a ilość materiału jaki przeszedł przez jej redakcję, trudny jest do oszacowania. Kilka jej publikacji ukazało się już po jej śmierci w 1978 r., pracowała niemalże do samego końca. Ważne są także jej publikacje podręcznikowe. Współredagowała pierwszy polski „Atlas Neuropatologiczny”, służący neurologom w ich codziennej pracy. Nie sposób pominąć obszernej monografii Osetowskiej pt. „Neuropatologia zapaleń mózgu wirusowych i alergicznych”, wydanej w 1974 r., będącej podsumowaniem jej wieloletnich badań.

W czasie swojej działalności dydaktycznej i wychowawczej prof. Osetowska wykształciła kadrę polskich naukowców neuropatologów w dziedzinie, która dopiero powstawała. Pomagała im zakładać własne placówki, dbała o rozwój ich karier. Doktorzywała 20 adeptów neuropatologii, 5 jej współpracowników uzyskało (do 1978 r.) stopień docenta.

Największy na świecie zbiór skanów preparatów ludzkich mózgów znajduje się w zasobach Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. Zbiór ten został udostępniony jako Platforma Digital Brain (<https://digitalbrain.ipin.edu.pl/>). Ucyfrowienie było współfinansowane ze środków unijnych. Archiwizację preparatów do projektu zapoczątkowała w 1952 r. prof. Ewa Osetowska. Obecnie zbiór liczy 5 tys. fragmentów mózgow po sekcji neuropatologicznej i 50 tys. blozków parafinowych.



W 2024 r. mocą uchwały Rady Miasta Mińsk Mazowiecki jedną z ulic gminnych w rejonie ul. Kołbielskiej i A. Chrościelewskiego nazwano imieniem Ewy Osetowskiej.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspom. rodziny Kazikowskich oraz tekstu „Ewa Osetowska 1919-1978”, M. J. Mossakowski, w: „Neuropatologia polska”, SNP, t. XVII, z. 1 (I-III), wyd. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1979.

Andriollowa

NATALIA ANDRIOLLI-MIECZNIKOWSKA,
RZEŹBIARKA, DOTĄD W CIENIU MĘŻA, ZNANEGO
ILUSTRATORA DZIŚ POWRACA JAKO PRZYKŁAD
TWÓRCZEJ KOBIETY, KTÓRA PRZESZŁA
PRZEZ CIERNIE DO SUKCESU ARTYSTYCZNEGO.

Natalia Helena Tarnowska (1856-1912) była jedną z ośmiorga pociech Adama Tarnowskiego herbu Rolicz i Anieli Skrzyńskiej. Od dzieciństwa uzdolniona plastycznie, w młodości rysunku uczyła się w pracowni W. Gersona.

Trudne małżeństwo

W 1875 r. Natalia wyszła za mąż za Michała Elwira Andriollego. Jej wybranek, starszy o 19 lat, był już uznanym ilustratorem. Małżeństwo zamieszkało pod Nowo-Mińskiem w Stasinowie (dziś Osiny). Jednak Andriollowie nie byli długo szczęśliwi. Strata półtorarocznej córeczki Maryi położyła się cieniem na związku. Remedium na kłopoty małżeńskie miała być przeprowadzka do folwarku Anielin p. Otwockiem, a później kolejna w 1883 r. do Paryża. Ostatecznie małżeństwo rozwiódło się w 1887 r., z orzeczeniem o winie męża.

Kariera rzeźbiarska

Po uwolnieniu się ze związku małżeńskiego kariera artystyczna Natalii zaczęła się rozwijać. Pozostała w Paryżu chcąc prezentować swoją sztukę, wysłała choćby rzeźby z gliny palonej na Wystawę Przemysłową w 1888 r. Wstąpiła także do Academie Collarossi, gdzie pod kierunkiem H. Chapu, J.A. Injalberta, E.A.P. Noëla i L.A. Roubauda studiowała malarstwo i rzeźbę. Niebawem założyła własną pracownię.

W 1890 r. wysłała rzeźby *Lirnika* i *Wiosnę* na wystawę w Berlinie. Prace te były później pokazywane w Salonie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1892 r. na salonie paryskim prezentowała *Nagą modelkę* i *Postać wieśniaka*.

Złote medale

Rok 1896 przyniósł Natalii Andriolli zaszczytne uhonorowania jej sztuki. Na wystawie Paris-Province przy Avenue dell'Opera złoty medal przyznano jej za *Śmieszkę*. A na salonie paryskim, również złoty za *Śpiącego Amora* (wtedy *Amor uśpiony*), rzeźbę, która do dziś uchodzi za najbardziej rozpoznawalną z jej prac. Korespondent w artykule z 1896 r. przedstawia ją jako znaną rzeźbiarkę „biustów”, czyli popiersi oraz ceramiczkę i dekoratorkę. Niestety, artystka odlewy swoich prac robiła przeważnie z gipsu, stąd też niewiele jej dzieł przetrwało.

Pod koniec lat 90. XIX w. artystka zdecydowała się wrócić do Polski, by zaopiekować się czwórką dzieci zmarłej siostry. W 1898 r. otworzyła pracownię rzeźbiarską w Częstochowie i w Warszawie. Ale już rok później wróciła na stałe do rodzinnego majątku Osiny. W 1905 r. ponownie wyszła za mąż. Jej mąż Klemens Fryderyk Miecznikowski był mieszkańcem z okolic Nowo-Mińska. Pod koniec życia rzeźbiarka zajmowała się sztuką religijną.

Do końca życia używała nazwiska sławnego ilustratora, nawet w drugim małżeństwie. Warto jednak, byśmy pamiętali o związanej z naszym powiatem rzeźbiarce Natalii Andriolli jako o niezależnej artystce, która zaiste była kimś więcej niż żoną swego męża.

opr. M.L. KŁOSZEWSKA

„Śpiący Amor” N. Andriolli pojawił się na wystawie *Co Babie do pędzla. Artystki polskie 1850-1950*, Muzeum Narodowe w Lublinie, 2025 r.

Postać rzeźbiarki została także przedstawiona w artykule L. Celeja [w]: *Ziemiaństwo artyści*, wyd. Muzeum Regionalne im. M. Asłanowicza w Siedlcach

PRZEDRUK Tygodnik Ilustrowany (1896 r.)

Artyści nasi w Paryżu III.

(Korespondencja własna Tyg. Ilustr.)

Pani Natalia Tarnowska-Andriollowa, wdowa po niezapomnianym ilustratorze, do ostatnich czasów zamieszkiwała w Paryżu, poświęcając się rzeźbie. Stale wystawia w salonie na Champ-Elysees. W tym roku widzimy tam dużą jej rzeźbę w odlewie gipsowym p. t. „Amor uśpiony.”

Jak to możemy zresztą sądzić z tego kącika pracowni, który nasza ilustracja przedstawia, pani Andriollowa uprawia przeważnie dział portretowy i w części rodzajowy. Z lewej strony widzimy portret prof. Józefa Korzeniowskiego, przebywającego czasowo w Paryżu, w charakterze delegata Akademii Umiejętności w Krakowie. Na podstawie biustu widzimy dewizę: „Guarda e passa.”

Obok mamy bardzo wdzięczną główkę pani Z., art. mal., w kostiumie ludowym, a poniżej portret naturalisty francuskiego, prof. D., który był w przeszłorocznym Salonie. Z prawej strony widzimy bardzo charakterystyczny biust „Śmieszki,” przypominający z rysów pannę O., artystkę-malarkę, niedawno do Paryża przybyłą. Wreszcie pośrodku znajduje się portret autorki, a poniżej wzmiankowana już figura „Amora uśpionego.” Ostatnie te dwie prace są na naszej ilustracji przedstawione przed odlewem, t. j. jeszcze w mokrej glinie, przez co wydają się znacznie ciemniejsze od swych sąsiadów.

Z dawnych prac zwraca uwagę bardzo dobry biust artystyczny malarza Dębickiego. Przyjemnie urządzoną pracownię ozdabia nadto duży portret właścicielki, malowany przez jej męża.

Pani Andriollowa wiele pracowała nad tworzeniem garnków, noszących cechy artystyczne, jak również nad innymi przedmiotami, gdzie sztuka rzeźbiarska może mieć zastosowanie i przez to ważny element piękna i zmysłu estetycznego wprowadzić do życia codziennego. Między innymi widzieliśmy bardzo ładne ramy, ubierane rzeźbionymi kwiatami.

[... rozważania autorskie o sztuce stosowanej, różnicy między artystą a rzemieślnikiem ...]

To też muszę tu wyrazić uznanie pani Andriollowej za to, że nie cofa się od pracy nad sztuką stosowaną. Leonardo da Vinci rysował wzorki dla swych uczniów, nic więc nie ubliży pani A. wymodelowanie artystycznego garneczka, ramy lub jakiej bagatelki.

ANTONI AUSTEN

fragment tekstu i zdjęcie [w]:
Tygodnik Ilustrowany 1896 r., nr 35, s. 682-683



Pracownia Andriollowej



„W bibliotece” – drzeworyt, wg obrazu Vislicenusa, ryt. Adam, II poł. XIX w.

„Adam” – ps. drzeworytnika z Warszawy, związanego z drzeworytnią B. Puca, pracował m.in. dla „Tyg. Ilustrowanego”

Bibliotekarki

WŚRÓD MIŃSZCZANEK DZIAŁAJĄCYCH NA RZECZ SPOŁECZNOŚCI I KULTURY MIASTA MIŃSK MAZOWIECKI PRYM WIODĄ PIERWSZE BIBLIOTEKARKI.

Zuzana Małaszczczycka

(ur. na Polesiu, ok. 1832 r.) nauczycielka jęz. francuskiego i pamiętnikarka. W 1885 r. założyła przy ul. Warszawskiej 57 w Mińsku, w domu Kornelii Skrodzkiej, pierwszą księgarnię i czytelnię w naszym mieście. Małaszczczycka prowadziła ją do 1891 r.

Kornelia Skrodzka

(ok. 1851-1916) w 1891 r. odkupiła od Małaszczczyckiej jej księgarnię i czytelnię. Prowadziła ją dalej samodzielnie we własnym domu. W międzywojniu Skrodzka wydawała także pocztówki. Była zamężna.

Leokadia z Prusów Lipska

(1876-1955) długoletnia pracownica Skrodzkiej, również jej spadkobierczyni. Prowadziła dalszą działalność czytelniczo-księgarską w latach 1916-55. Zamężna, mąż był bibliofilem wspierającym żonę.

Anna z Daleckich Hubertowa

(1870-1955) żona mińskiego lekarza dr. Jana Huberta. W dwudziestoleciu międzywojennym prowadziła powstałe z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej biblioteki ruchome. Książki były udostępniane wszystkim chętnym.

opr. mlk

Widok na ul. Warszawską w Mińsku Mazowieckim, lata 30.

Zdjęcie zrobione w stronę Warszawy, z balkonu domu bibliotekarki Leokadii Lipskiej, czyli dawnego domu bibliotekarki Kornelii Skrodzkiej

fol. S. Kazikowski



Dom Skrodzkiej i Lipskiej



fol. S. Kazikowski

Były dom L. Lipskiej, przy ul. Warszawskiej w bliskim sąsiedztwie ul. Parkowej. Zdjęcie wykonane w latach 80. przez Stanisława Kazikowskiego, który w 1931 r. w tym domu się urodził. Zaznaczony balkon, z którego zrobiono górne zdjęcie. W latach 90. ul. Warszawska w tym miejscu została zabudowana szeregiem murowanych bloków usługowo-mieszkaniowych. Na elewacji ściany budynku od ul. Warszawskiej umieszczona jest tablica poświęcona pierwszym bibliotekarkom

kaligrafia



Tajemniczy miński bibliofil i rysownik „Pszczola-Blinkiewicz” ma w swym niezwykłym kajecie do kaligrafii także obrazki opiewające kobiece wdzięki. Wyrysowane szklanym piórkiem i kolorowym

tuszem w pierwszych dekadach XX w. zachwycają do dziś starannością wykonania i wrażliwością znawcy sztuki. O J. Blinkiewiczze pisaliśmy w klimatach/czasach nr 2 2021

rys. Pszczola-Blinkiewicz, piórko, tusz, 40x30 cm (całość z ozdobną ramką), fot. M.L. Kłoszewska

Czołówka modernizmu

TOMASZ ADAMCZAK

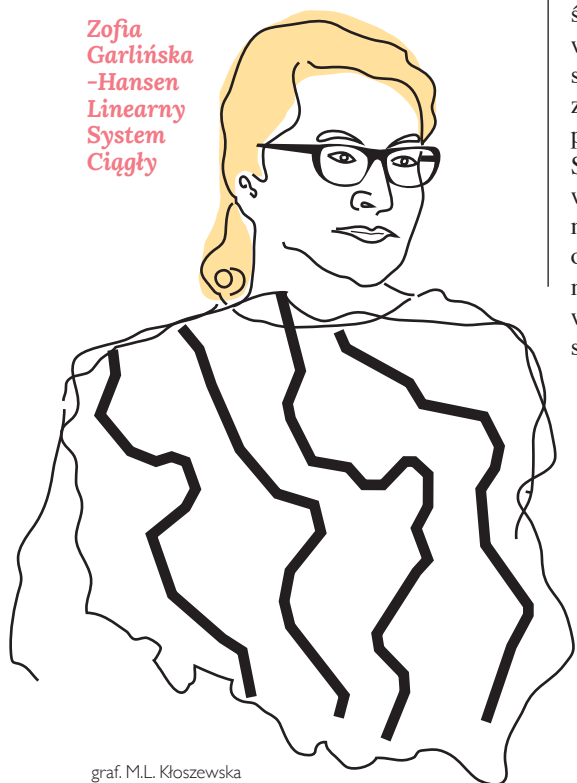
WŚRÓD WYBITNYCH KOBIET ZWIĄZANYCH Z NASZYM POWIATEM I MAJĄCYCH WPŁYW NA KULTURĘ I SPOŁECZEŃSTWO NIE MOŻE ZABRAKNAĆ ARCHITEKTKI I URBANISTKI UZNANEJ W POLSCE I NA ŚWIECIE **ZOFII GARLIŃSKIEJ-HANSEN**.

Zofia Aleksandra Garlińska przyszła na świat 13 kwietnia 1924 r. w Kałuszynie. Była trzecim dzieckiem powszechnie szanowanych Anieli i Tadeusza Garlińskich.

Tadeusz Garliński godnie zapisał się w dziejach powiatu mińskiego. Nauczyciel, współorganizator Ochotniczej Straży Pożarnej i komendant lokalnych struktur Polskiej Organizacji Wojskowej oraz działacz miejscowej Kasy Stefczyka w Kiczkach, instruktor oświatowo-kulturalny na powiat Mińsk Mazowiecki to tylko niektóre z przykładów jego intensywniej, życiowej działalności. Co więcej zapisał się także m.in. aktywną przynależnością do Związku Nauczycielstwa Polskiego, udziałem w drugowojennym tajnym nauczaniu oraz ławnikowaniem w sądzie powiatowym.

Starszym rodzeństwem Zofii byli: urodzony 14.05.1917 r. późniejszy lekarz Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie i żołnierz Armii Krajowej Bolesław Tadeusz oraz siostra Anna Danuta urodzona 9.03.1919 r.

Zofia
Garlińska
-Hansen
Linearny
System
Ciągły



graf. M.L. Kłoszewska

Młodość w Mińsku

W 1932 r. ojciec Zofii został nauczycielem w mińskiej szkole powszechnej. W związku z tym rodzina Garlińskich przeprowadziła się do naszego miasta. To właśnie tutaj Zofia zdała egzamin dojrzałości, do czego przyczyniło się m.in. napisane przez nią wypracowanie o prozie Stefana Żeromskiego.

Świadectwo maturalne nie kończyło etapu jej edukacji. Zamierzała poznawać tajniki architektury, co w warunkach panującej wówczas grozy niemieckiej okupacji nie było łatwe. Pomimo tego wytrwale uczęszczała na legalne zajęcia kursowe rysunku technicznego, będące w praktyce wykładami w ramach tajnego nauczania architektury na poziomie akademickim. Dzięki temu miała szansę zetknąć się z takimi tuzami tej dziedziny wiedzy jak Stefan Bryła, Marian Lalewicz, Leon Niemojewski, Jan Zachwatowicz oraz Bruno Zborowski.

Pierwszy rok nauki spędziła mieszkając w Warszawie i przyjeżdżając na weekendy do Mińska Mazowieckiego. Po tragicznej śmierci brata Bolesława, rozstrzelanego w maju 1943 r. w stolicy, postanowiła na stałe zamieszkać w Mińsku i dojeżdżać na zajęcia do Warszawy. Warto podkreślić, że przebywając w tym czasie w mieście nad Srebrną, Zofia Garlińska nie tylko zajmowała się przygotowywaniem się do kolejnych konspiracyjnych lekcji i egzaminów oraz wspieraniem rodziny. Ważnym elementem jej ówczesnej życiowej drogi była współpraca z zasłużonym dla powiatu mińskiego architektem Marianem Benko.

Ona dzięki swojej czujności uratowała niejedną wspaniałą projekt przed odrzuceniem z powodu niezrozumienia go przez nikogo z wyjątkiem męża. Gdyby nie wpływ Zofii, wiele rzeczy by się nie udało i choć wykazywała się nie miałym talentem, a jej zasługi podkreślane były przez Oskara przy każdej możliwej okazji, niektórzy nadal niedoceniają jej wkładu w ich osiągnięcia.

O Zofii Hansen na stronie <https://sarp.warszawa.pl/architektki>

Postać architektki rzadko pojawia się samodzielnie, częściej jako upamiętnienie wspólnego duetu, jaki tworzyła z mężem, m.in.:

- 1967 – wystawa *Linearny System Ciągły* (z Zofią Hansen), Dom Plastyka, Warszawa
- 2014 – Z. Hansen bohaterką wykładu performatywnego z cyklu *Bio/Formy* w TR Warszawa
- 2013, 2018, 2022 – publikacja *Zaczyn. O Zofii i Oskarze Hansenach* F. Springer, wyd. Karakter
- 2017 – wystawa *Oskar i Zofia Hansenowie. Forma Otwarta*, MSN, Warszawa
- 2022 – publikacja *Dom jako forma otwarta. Szumin Hansenów*, wyd. Karakter

Studia architektoniczne

Po wyzwoleniu ziem polskich spod okupacji niemieckiej Garlińska podjęła studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie poznała przyszłego męża, architekta polskiego fińskiego pochodzenia Oskara Hansena (1922-2005). Para wzięła ślub 16 czerwca 1950 r.

Od lat 50. ambitna przedstawicielka ziemi mińskiej spełniała się na zawodowej ścieżce życia. Pracowała najpierw w Biurze Odbudowy Stolicy, następnie przez wiele lat w pracowni funkcjonującej przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Udało jej się odcisnąć swoje piętno nad projektami odbudowy i budowy wielu warszawskich budynków i osiedli.

Zrealizowane wraz z mężem projekty stołeczne Rakowca, Torwaru, Bractawskiej, Przyczółka Grochowskiego oraz lubelskie osiedle im. Juliusza Słowackiego to jedne z najważniejszych dokonań niebanalnej kobiety związanej z powiatem mińskim, Zofii Aleksandry Garlińskiej-Hansen. Działalność na niwie architektury przyniosła Zofii Hansen uznanie w kraju i za granicą, dzięki czemu została zaliczona do czołowych polskich reprezentantów modernizmu.

Koncepcje budownictwa

Zofia Hansen wraz z mężem stworzyła dwie istotne koncepcje architektoniczne.

Pierwsza z nich, teoria formy otwartej, zakładała wprowadzenie zasady projektowania obiektów mieszkalnych na miarę potrzeb mieszkańca.

Z kolei Linearny System Ciągły negował tradycyjny podział miasta na centrum i przedmieścia. Proponowali, by w Polsce powstały cztery równoległe pasma z północy na południe kraju będące system wielkich miast, w których strefy mieszkalne przeplatałyby się z usługowymi, przemysłowymi i naturalnego krajobrazu.



Zofia Garlińska-Hansen zmarła 24.01.2013 r. w Warszawie. Została pochowana na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

KOLASIŃSKA I CUKIERNIA

O SWOJEJ CIOTCE **HALINIE KOLASIŃSKIEJ Z GUTOWSKICH**,
WŁAŚCICIELCE NAJPOPULARNIEJSZEJ MIŃSKIEJ CUKIERNI
LAT 80. OPOWIADA **MAŁGORZATA GUTOWSKA-ADAMCZYK**,
AUTORKA SERII „CUKIERNIA POD AMOREM”.

Była w Mińsku Mazowieckim lat siedemdziesiątych ikoną. Ci z nas, których dzieciństwo i młodość przypadły właśnie wtedy, pamiętają zapewne Halinę Kolasińską stojącą za ladą najpierw skromnej drewnianej budki przy Świerczewskiego (obecnie Piłsudskiego), potem pawiloniku, wreszcie okazałego sklepu, do którego trzeba się było wspiąć po niebotycznych schodach. Ale to tam właśnie można było kupić najlepsze chyba pączki, jagodzianki, rożki francuskie z jabłkiem, cudownie wilgotne babeczki ponczowe, lody i rurki z bitą śmietaną.

Firmę założył Władysław Kolasiński, ale to Ona była jej twarzą, a od 1966 r. faktyczną właścicielką. Trzeba było nie lada hartu ducha i wielkiej pracowitości, aby podołać obowiązkowi współwłaścicielki cukierni oraz matki z piątką dzieci. Ale takie to były czasy, nikt się nad samotnymi i ponad siły pracującymi matkami nie użalał. Obserwowałam Halinę Kolasińską, od kiedy tylko stałam się świadomym człowiekiem. Była również moją matką chrzestną. Z podziwu, który dla niej żywiłam, powstała postać Celiny Hryć, a cukiernia w Gutowie, opisana przeze mnie w „Cukierni Pod Amorem”, jest luźno powiązana z tym, co pamiętam o cukierni Kolasińskich.



Halina Kolasińska, z domu Gutowska, urodziła się w Warszawie i tam mieszkała przez pierwszych kilkanaście lat swojego życia. Była najstarszym z dzieci Władysława i Czesławy, pozostali to: Joanna, Leopold, Włodzimierz (mój ojciec) oraz Grzegorz. Dziadek Władysław pracował na kolei, babcia Czesława zajmowała się domem. Rodzinna legenda głosi, że dziadek usłyszał od tajemniczego pasażera pociągu, iż wkrótce wybuchnie wojna i Warszawa zostanie dotkliwie zniszczona. Taką historię przedstawił mi tata. Niestety, nie ma już kogo o to zapytać. Decyzję dziadka o wyprowadzce z Warszawy do Mińska mogła usprawiedliwić elektryfikacja linii kolejowej Warszawa – Mińsk Mazowiecki, ale również niższe



zdjęcia: arch. M. Gutowska-Adamczyk

Halina Kolasińska, lata 70.

ceny wynajmu mieszkań w małym miasteczku. Dziadkowie z dziećmi zamieszkali gdzieś niedaleko mińskiego dworca. Ja pamiętam drugie z ich mieszkań, które znajdowało się w parterowym, dziś już nieistniejącym drewnianym przy ulicy Kościuszki.

Wkrótce, zgodnie z przepowiednią, wybuchła wojna i choć nikt z Gutowskich nie zginął, los nie szczędził im tragicznych przeżyć. W czasie okupacji na serce zmarła babcia Czesława oraz na niewyjaśnioną chorobę – druga z córek – Joanna. Leopold walczył prawdopodobnie w którejś z for-



Halinka, lata 40.



Halina na spacerze, lata 50.

macji podziemia i został zesłany w głąb ZSRR. Halina po wojnie była już w wieku do zamęścia i nie potrafiła się oprzeć naci-skowi ojca i macochy, aby wyprowadzić się z domu, wychodząc za mąż. Niestety, kandydat, którego dla niej wybrali był nie tylko znacznie starszy i niezbyt urodziwy, ale na dodatek miał dwóch synów (Andrzeja i Romana) z poprzedniego związku.

Bardzo szybko przyszyły na świat dzieci: Lidia (1947), Leszek (1948), Marek (1950), Władysław-junior (1952), Halina-juniorka (1954). Patrząc na rodzinne zdjęcie w parku, widzimy młodą kobietę otoczoną wianuszkami pociech oraz starego, schorowanego człowieka. Władysław Kolasiński cierpiał zdaje się na astmę, może na pyliec płuc, chorobę zawodową piekarzy. W rodzinnych przekazach był surowym ojcem, prawdziwą patriarchalną głową rodziny.

Mieszkali przy Nadrzecznej, nieopodal ówczesnego rynku. Wzdłuż zachodniej pierzei, w ciągu niskich drewnianych domów znajdowały się wtedy różne sklepy, między innymi pani Niemczakowej z galanterią i przyborami szewskimi, sklep z trumnami, z materiałami i dywanami czy chemiczny. Tuż za sklepem chemicznym stał dom, gdzie zajmowali pokój z kuchnią na parterze bez wody i kanalizacji, co w czasach tuż powojennych, ale też jeszcze dość długo było w Mińsku normą.



Halina i Władysław Kolasińscy z dziećmi w parku, lata 50.



Oglądając
stare
zdjęcia.

Z lewej
Halina,
z prawej
Joanna
z Gutowskich

W domu
Haliny,
lata 60.

zdjęcia: arch. M. Gutowska-Adamczyk

kultowa postać i literatura



W 1965 r., w święta Bożego Narodzenia, Władysław Kolasiński osierocił rodzinę, pozostawiając dobrze już wtedy prosperującą firmę, ale też ogromne długi, zaciągnięte na maszyny cukiernicze. Wydaje się, że nie był nieczuły na urodę kobiecą i niejednokrotnie, już jako małżonek, ulegał tej fascynacji, co odbijało się na domowym budzecie. Wdowieństwo nie załamało mojej ciotki, wręcz przeciwnie, zmusiło ją do poszukiwania dróg wyjścia. Już wcześniej zatrudniła pomoc domową, pamiętam tylko, że zwracano się do niej per Andzia. Na głowie tej ostatniej pozostawał dom, w lekcjach dzieciom Haliny nie potrafiła jednak pomóc. Niezżyjący już Władek-junior przychodził do mojej mamy na korepetycje i do dziś pamiętam, jak wzbraniał się przed czytaniem.

W tym czasie Lidia od dawna już pracowała w cukierni, tam zresztą poznała swojego przyszłego męża, Piotra Króla, który odbywał w Mińsku służbę wojskową, wyszła za niego za mąż i wyjechała na Śląsk. Marek i Władek też pracowali w firmie. Ukończyli zaledwie szkoły zawodowe, ale to wystarczyło, by byli świetnymi cukiernikami. Po ukończeniu tak zwanej Handlówki, obecnie Ekonomik, za ladą dołączyła do nich Halinka. Jedynie Leszek nie wszedł do rodzinnego biznesu, uczył się w mińskim Liceum Ogólnokształcącym (obecnie Macierzanka), aby potem pójść na studia, co było wielkim marzeniem matki. Studiów na SGPiSie (obecnie SGH) jednak z jakiegoś powodu nie ukończył. Zaczął pracować w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, ożenił się i wkrótce wyprowadził do Legionowa. Inne dzieci pozostały przy matce i cukierni, w Mińsku.



Halina Kolasińska miała papiery cukiernicze, jednak nie zajmowała się pieczeniem ciast, jej żywiołem była organizacja firmy i to, co dziś nazywamy marketingiem. Chciała sprawić, by dała ona środki na utrzymanie dużej rodziny. Jako doradcę



Halina nastawiająca adapter, obok siostra Joanna.

zatrudniła mitycznego księgowego, pana Tomasza, który pomagał jej w prowadzeniu dokumentacji oraz bataliach z Urzędem Skarbowym, raz po raz nakładającym na prywatną inicjatywę tak zwany domiar, czyli podatki wzięte z sufitu. Po łapówki zgłaszali się również do sklepu rozmaici urzędnicy, których nie krępowało odgrywanie lokalnych Al Capone.

Wtedy Halina Kolasińska była już właścicielką działki przy ulicy Świerczewskiego (obecna Piłsudskiego), na której dziś stoi duży bliźniak, gdzie od 1979 do 2014 r. mieściła się cukiernia Kolasińskich. Na działce, w niewielkiej drewnianej budce, sprzedawano firmowe wyroby, w głębi rozpościerał się ogród, uprawiany przez dziadka Władysława Gutowskiego. Z tej działki najbardziej utkwiła mi w pamięci altana, gdzie czasami jedliśmy z rodzicami lody.



We wczesnych latach siedemdziesiątych po uśmierzonych zabiegach w spółdzielni miesz-

kaniowej, Kolasińscy przeprowadzili się do bloku przy ulicy Okrzei, sąsiadującego z budynkiem sądu. Było to trzypokojowe mieszkanie, z widną kuchnią, pałac w porównaniu z poprzednim lokum. Pamiętam zachwycające czerwone fotele w salonie, niezwykle nowoczesne. Polskie wzornictwo miało się wtedy bardzo dobrze. Tu też przeniosła Halina swoją kolekcję porcelanowych zwierzątek, które tak mnie zachwycały. Książki, odkładane specjalnie dla niej pod ladę w mińskiej księgarni, trzymała chyba w swoim gabinecie w podziemiach pracowni przy Piłsudskiego. To stamtąd pożyczyłam w czasach licealnych „W poszukiwaniu straconego czasu” Prosta. Tam też dowiedziałam się o istnieniu poety Federico Garcii Lorki.



Halina Kolasińska była kobietą wielkiego formatu. Dużo podróżowała, była nawet w Mongolii. Zawsze elegancko ubrana, z charakterystycznym, lekko nosowym głosem, któremu barwę nadawało chroniczne zapalenie zatok, odróżniała się od kobiet swoich czasów. Była zjawiskowa. Wysoka i dumna, nawet wtedy, gdy brakowało pieniędzy, nigdy nie traciła klasy. Umiała się znaleźć w każdej sytuacji, trzymała pieczę nie tylko nad własnymi dziećmi, ale też nad młodszym rodzeństwem, nie wahając się wkroczyć, kiedy uznawała za stosowne. Prawdopodobnie żałowała, że wykształciła tylko jedno dziecko, dzieci jednak, a zwłaszcza Marek, Władek i Halinka byli lojalnymi pracownikami. Ich ciężka praca stworzyła podwaliny cukierni, która przetrwała sześćdziesiąt siedem lat, do śmierci młodszego z braci.



Odeszła zbyt wcześnie. Nie przeczytała żadnej z moich książek. Nie zdążyłam jej nawet powiedzieć, że pragnę zostać pisarką. Mam nadzieję, że „Cukiernia Pod Amorem”, z pomysłem na którą nosiłam się niemal przez ćwierć wieku, której od początku miała być jedną z głównych bohatererek i którą jej ostatecznie zadedykowałam, spodobałaby się Halinie.

Pisząc „Cukiernię Pod Amorem” trochę ubarwiłam losy mojej ciotki, dodałam też nieco okrutnego dramatyzmu. Uchroniłam jednak moją bohaterkę, Celinę Hryć, przed śmiercią, pozostawiając tę ostatnią chwilę w zawieszeniu. Tego samego nie mogłam ofiarować ciotce, która była przedmiotem mego podziwu. Jestem przekonana, że gdyby dożyła do premiery powieści, byłaby ze mnie dumna. Stojąc nad grobem na mińskim cmentarzu, dziękuję jej zawsze za inspirację, którą wyzwoliła. Gdyby nie ona, Celina Hryć nigdy by nie zaistniała.

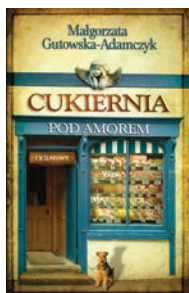
M. Gutowska-Adamczyk

MAŁGORZATA
GUTOWSKA-ADAMCZYK

Cukiernia pod Amorem



ZAJEZIERSCY
wydawnictwo
Nasza Księgarnia,
2010



CIEŚLAKOWIE
wydawnictwo
Nasza Księgarnia,
2010



HRYCIEWIE
wydawnictwo
Nasza Księgarnia,
2011



**CIASTKO
Z WRÓŻBĄ**
wydawnictwo
Prószyński i S-ka,
2017



**DZIEDZICTWO
HRYCIÓW**
wydawnictwo
Prószyński i S-ka,
2018



JEDNA Z NAS
wydawnictwo
Prószyński i S-ka,
2019

fot. arch. M. Gutowska-Adamczyk



Sala lekcyjna w mińskim LO przy ul. Pięknej. Lata 70.

W teatrze, kinie, życiu

OD LAT 80. ZNAŁ JĄ CAŁY KRAJ. JEJ GRĘ PODZIWIANO W KINIE. GOŚCIŁA TAKŻE Z EKRANÓW TELEWIZORÓW W NIEJEDNEJ POLSKIEJ RODZINIE. AKTORKA **HANNA DUNOWSKA**, MIŃSZCZANKA OD URODZENIA.

Urodzona 18 grudnia 1958 r. w Mińsku Mazowieckim Hania Dunowska skończyła Szkołę Podstawową nr 1 im. Mikołaja Kopernika oraz mińskie Liceum Ogólnokształcące na Pięknej.

– Znałam ją od czwartej klasy szkoły podstawowej, po której ukończeniu obie złożyłyśmy dokumenty do tej samej klasy humanistycznej liceum. Usiadłyśmy w jednej ławce i tak wytrwałyśmy do matury. Może dlatego, że aktorstwo było marzeniem jej życia, pełna respektu dla sztuki, początkowo zdawała na kulturoznawstwo. Gorąco ją namawiałam aby spróbowała swoich sił i w następnym roku została przyjęta do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie – wspomina swoją koleżankę pisarka Małgorzata Gutowska-Adamczyk.

Seriale

Co istotne, studiując na wydziale aktorskim PWST, utalentowana Mińszczanka zadebiutowała w filmie. Na trzecim roku zajęć do udziału w dramacie fantastyczno-naukowym pod tytułem „**Czułe miejsce**” zaangażował ją reżyser Piotr Andrejew. W tym samym 1980 r. pojawiła się także na planie jednego z najbardziej znanych polskich seriali „**Dom**” w reżyserii Jana Łomnickiego. Popularność i rozpoznawalność przyniosła jej natomiast rola sierżant Milicji Obywatelskiej Anny Sikory w bijącym rekordy popularności serialu „**07 zgłoś się**”.

Widzowie mogli ją oglądać także w takich produkcjach jak m.in.: „**W labiryncie**”, „**Kuchnia polska**”, „**Na dobre i na złe**”, „**Pensjonat pod Różą**”, „**Miasto z morza**”, „**Barwy szczęścia**” oraz „**Przyjaciółki**”.

Filmy i Sceny

Jednocześnie pojawiała się również na dużym ekranie zarówno w filmach polskich, jak i zagranicznych reżyserów. W tym zestawieniu nie brakuje choćby „**Bez końca**” Krzysztofa

Kieślowskiego, „**Feminy**” Piotra Szulkina, „**Psów**” Władysława Pasikowskiego, „**Ewangelii według Harry’ego**” Lecha Majewskiego, a także „**Poza zasięgiem**” Po-Chih Leonga.

Hannie Dunowskiej nieobce było również występowanie na deskach stołecznych Teatru Narodowego i Teatru Komedia, zabrzańskie Teatru Nowego im. Gustawa Morcinka oraz bielsko-bialskiego Teatru Polskiego. Co więcej, wraz z Krzysztofem Ibisem poprowadziła popularny w latach 90. program telewizyjny „**Czar par**”.

Terapeutka

– Mimo sukcesów zawodowych życie jej nie rozpieszczało. Wcześniej straciła matkę, rozpadło się jej pierwsze, a potem drugie małżeństwo. Doświadczyła choroby nowotworowej, którą pokonała – wskazuje Gutowska-Adamczyk.

Pomimo trudnych życiowych momentów Hanna nie załamała się. Ukończyła kurs z psychoterapii w Instytucie Psychologii Procesu w Warszawie oraz studia podyplomowe na Wydziale Psychologii Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Warszawie. Zaangażowała się także w działalność stołecznego Ośrodka Rozwoju i Psychoterapii „Przemiany”. Pracując w nim jako terapeutka, dokładała wszelkich starań, aby pomagać pacjentom wychodzić z życiowych kryzysów. Niestety nawrót choroby okazał się tym razem dla niej bezlitosny.



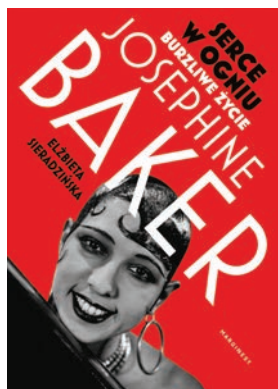
W piątek 2 sierpnia 2019 r. ogólnopolskie media obiegła smutna wiadomość o śmierci aktorki, prezenterki telewizyjnej i psycholog Hanny Dunowskiej.

– Mogła jeszcze wiele osiągnąć i pomóc wielu ludziom. Zostawiła po sobie wielki smutek – puentuje wspomnienie o przyjaciółce Gutowska-Adamczyk.

Tomasz Adamczak



Josephine



Serce w ogniu. Burzliwe życie Josephine Baker
E. Sieradzińska,
wyd. Marginesy, 2025

E. Sieradzińską przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 3 2021.



foto: Wydawnictwo Marginesy

Najnowsza powieść Mińszczanki **Elżbiety Sieradzińskiej** to biografia artystki, skandalistki i kultowej dziś postaci Josephine Baker. Oficjalna premiera książki odbyła się 6.11.2025 w Big Book Cafe w Warszawie. Mińszczanom autorka prezentowała powieść 26.11.2025 r. w Miejskim Domu Kultury. Obecnie pisarka pracuje nad biografią Louisa de Funesa.



Wakacje gwiazd w PRL
K. Gucewicz,
wydawnictwo Muza, 2021
K. Gucewicz przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 1 2021.

Szpan PRL

Obeztroskim życiu gwiazd kina, muzyki i mody w czasach Polski Ludowej przypomina nam Mińszczanka **Krystyna Gucewicz**. Sympatycznie i z humorem autorka udowadnia, że PRL miał artystyczne oblicze, które do dziś jest tematem wielu ciekawostek i anegdot. Wydana nieszablono książka, zawiera wspaniałe fotografie utrwalające epokę z gustem i polotem. Mińska premiera odbyła się w 2021 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Nasza Warszawska

Śl. Maria Samson

Piosenka z repertuaru „Kapeli małego Stasia”, o której pisaliśmy w *klimatach/czasach* nr 4 2021.

1. Ma Warszawa Marszałkowską, Kraków Bracką, Tamską Płock.
Łódź Piotrkowską, Wrocław Grodzką, Lubartowską mężny Kock.
W każdym mieście są ulice, które mają czar i treść.
A co u nas, w naszym mieście – czy ulica taka jest?
**Ref. A w Mińsku króluje Warszawska, to prawda znana od lat,
Ze wschodu na zachód prowadzi, a dalej w szeroki świat.
Niech sobie tam mają w Paryżu to swoje Chanse Lise,
Mnie cieszy, że w pobliżu nasza Warszawska jest.**
2. Od Stojadł się zaczyna, za jednostką kończy się.
I jak strzała Mińsk przecina równo na połowy dwie.
Przy niej mieszczą się koszary, gdzie „Kasztanki” sławnej grób,
Przy niej poczta, kościół stary oraz oficerski klub.
Ref. A w Mińsku króluje Warszawska...
3. Tu kasyno jest wojskowe, banki, ZUS i PZU,
I mieszkalne bloki nowe, straż pożarna też jest tu.
Stary pałac w parku ślicznym, sklepów sto, na Srebrnej most,
Ruch i handel ustawiczny oszałamia wszystkich wprost.
Ref. A w Mińsku króluje Warszawska...
4. Od Warszawskiej drogą prostą, wszędzie blisko, dobrze wiesz:
Urząd Miasta i Starostwo, kino, rynek, hotel też.
Trudno przejść na drugą stronę, walą auta w tę i w tę,
Lecz to miejsce ulubione – żyć bez niego nie da się!
Ref. A w Mińsku króluje Warszawska...

PIOSENKA O MIŃSKU

Autorka tekstu piosenki „Nasza Warszawska” **Maria Samson** (1940-2016) była związana z Mińskiem Mazowieckim od połowy lat 60. Polonistka po studiach na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczęła pracę w 1969 r. jako nauczycielka języka polskiego, równocześnie bibliotekarka mińskiego Technikum Chemicznego. W latach 1981-86 była wicedyrektorem ZSZ nr 3 w Mińsku Mazowieckim, później polonistką i historyczką. Bardzo dobrze znająca środowisko uczniowskie, rozwijała indywidualne zainteresowania młodzieży, przygotowywała szkolne programy artystyczne, prowadziła do konkursów. Odznaczona licznymi nagrodami, m.in.: Nagrodą MOiW III st., Odznaką za zasługi dla woj. siedleckiego (1989), Złotym Krzyżem Zasługi (1990), Złotą Odznaką ZNP (1995).

W wolnym czasie pani Maria haftowała, podróżowała i hobby-tycznie zajmowała się fotografią kwiatów i pejzaży.

MLK



foto: arch. W. Samson

genealozka



DZIEŁO RODU W 20 TOMACH

M. L. KŁOSZEWSKA

OD
LAT
90

DWA LATA TEMU
POŻEGNALIŚMY **ELŻBIETĘ
ZE ŚWIĘTOCHOWSKICH
ROZPARZYŃSKĄ**,
REGIONALNĄ GENEALOŻKĘ,
ZAANGAŻOWANĄ SPOŁECZNIE
W ŻYCIE NASZEGO MIASTA.

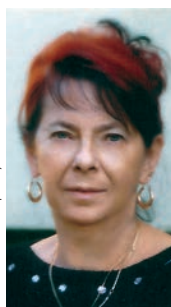


foto: arch. E. Rozparzyńska

Elżbieta Rozparzyńska 1948-2024

Panią Elę Rozparzyńską znali dobrze wszyscy pasjonaci rodzimej historii i historycy z terenu Mińska i okolic. Czynnie uczestniczyła w licznych przedsięwzięciach. Była m.in. członkiem Towarzystwa Przyjaciół Miń-

ska Mazowieckiego, także zastępcą prezesa TPMM. Jako współzałożycielka mińskiego Uniwersytetu III Wieku od zarania uczestniczyła w jego kształtowaniu.

Mińszczanie rokrocznie mogli spotkać ją kwestującą na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków na mińskim cmentarzu. Pani Ela pojawiała się także na marszach w obronie sądownictwa czy manifestacjach poparcia dla praw kobiet.

Najważniejsza dla pani Eli była rodzina: dzieci, wnuki i prawnuki. W wolnych chwilach genealozka uzupełniała kroniki rodzinne. Ręcznie wypisywane, wyklejane zdjęciami i pamiątkami, często zdobione, w wiśniowych „pluszowych” okładkach nazywała „carskimi”. Nieodłączną domową towarzyszką regionalistki była wiekowa jamniczka Pola, której nieuchronną stratę opiekunka bardzo przeżyła.

Pasją Eli Rozparzyńskiej było opracowanie genealogiczno-historyczne rodzinnego rodu Świętochowskich, herbu Prus II. Poświęciła temu zadaniu ponad dwadzieścia lat żmudnej pracy. Wprowadzając uzupełnienia, odwlekała sfinalizowanie rozbudowanego dzieła. Na szczęście zdążyła wydać własnym sumptem dwadzieścia tomów historii rodu. Prezentowała z dumą wydrukowane i oprowiane w czerwone, skórzane okładki publikacje, stojące na specjalnie przygotowanej półce w pokoju gościnnym. Elżbieta Rozparzyńska spoczęła na cmentarzu parafialnym w Mińsku Mazowieckim.

E. Rozparzyńską przedstawialiśmy w *klimatach/czasach* nr 1 [7] 2022.

W roczniku Mińsko-Mazowieckim nr 32 (2024), wyd. TPMM, ukazało się wspomnienie napisane przez jej córkę, Ingę Winiarek.



Autoportret japoński (kadr)
M.L. Kłoszewska, olej, płótno,
33x41 cm, 2005

Wybrane **WYSTAWY** **M. L. Kłoszewskiej**

- 2003 – *Przebudzenie*, wyst. rysunku, aneks dypłomu licencjackiego, galeria *Patio, WSHE, Łódź*
- 2013 – *Patrz Sercem*, malarstwo olejne, galeria *Warszawska Atlantyda/VEDA, Warszawa*
- 2014 – *Kraina Znikąd*, wyst. malarstwa (pastel + akryl), MZM, Mińsk Maz.
- 2014 – *Portret Magnolii* – fotografia i poezja, wyst. i prezentacja książki, MBP, Mińsk Mazowiecki
- 2015 – *Haftowane Ogrody Haliny Kłoszewskiej*, współorg. wyst., MZM, Mińsk Mazowiecki
- 2015 – *Dewa – motyle fowizmu*, malarstwo olejne z lat 2000-2004, Klub Sanatorium, Mińsk Maz.
- 2015 – *Różnorodność ducha*, wyst. kolaży, KINO kawiarnia Stacja Falenica
- 2016 – *rysunek – malarstwo z lat 2000 – 2015*, Ośrodek Kultury, Góra Kalwaria
- 2016 – *Patrz Sercem*, wyst. przy Małych WST, Scena Przodownik Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy
- 2016 – *Różnorodność ducha i Patrz Sercem*, 595-lecie miasta, MDK, Mińsk Mazowiecki
- 2016 (październik) – *Różnorodność ducha i Patrz Sercem*, 100-lecie L.O. im. Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Piękna, Mińsk Mazowiecki
- 2017 (kwiecień) – *Klejnoty czystej natury*, ekspozycja wydruków wielkoformat. w przestrzeni miejskiej miasta Mińsk Mazowiecki, pod patronat. MZM
- 2017 – *Goście*, wyst. plenerowa obiektów przestrzennych, MZM, Mińsk Mazowiecki
- 2018 – *Inna Planeta*, spotkanie autorskie, promocja książeczki, wyst. grafik komp., Klub Sanatorium, Mińsk Mazowiecki
- 2018 – *Międzyzczas artystyczny*, wyst. tow. X fest. Himilsbacha, prace prez. w 8 miejscach na t. Mińska Mazowieckiego, MDK
- 2018 – uczestnictwo w kilkumiesięcznej eksp. kolektyw. *Krem i czekolada* (jako grafik projekt), MMW Praga, Bazar Różyckiego, Warszawa
- 2019 – *Pod Monte Cassino (75 rocz.)*, współorg. wyst. memorabili H. Dąbrowskiego, MZM, 7 PUL, Mińsk Mazowiecki
- 2021 – uczestnictwo w wyst. zbiorowej *Mińskie impresje* na 600-lecie miasta Mińska Maz., (cykl *Centrum Wszechświata*), MZM, MBP, Mińsk Mazowiecki

Unikaty

RYSUNEK, MALARSTWO, KOLAŻ, ILUSTRACJA – TO NIEKTÓRE DZIEDZINY TWÓRCZOŚCI MIŃSZCZANKI **MAŁGORZATY LUCYNY KŁOSZEWSKIEJ**.

Małgorzata Lucyna Kłoszewska absolwentka wyd. grafiki i malarstwa łódzkiej ASP im. W. Strzemińskiego (2007), związana z pracownią opakowań i form przestrzennych prof. S. Iwańskiego i dr. P. Karczewskiego. Rysunku uczyli ją: prof. A. Bartczak i prof. K. Wawrzyniak, malarstwa: prof. A. Purczyński i dr G. Kołat. Jej magisterium pt. „Wpływ estetyki japońskiej na współczesne projektowanie graficzne” do dziś jest źródłem inspiracji i rozwoju dla artystki.

Po maturze w mińskim L.O. uczęszczała do warszawskiego Studium Plastycznego „Collage”. Później chodziła do prywatnych pracowni: ceramicznej i jubilerskiej. W l. 1998-2010 pracowała jako grafik prasowy w warszawskich wydawnictwach m.in.: „Ad Novum”, „Wprost” czy „Przekrój”.

Od 2012 r. artystka tworzy krótkie cykle prac, nierzadko w bardzo różnych technikach i stylach. Rozwija się także literacko w autorskich offowych wydawnictwach niszowych. Często w swojej twórczości nawiązuje do estetyki i metafizyki wschodniej. Natchnienie czerpie z natury. W wolnym czasie pisze haiku, a jej drobne kolaże i prace tuszowe nawiązują do stylów zenga i nanga.

Od 2017 r. artystka jest członkinią OW ZPAP.

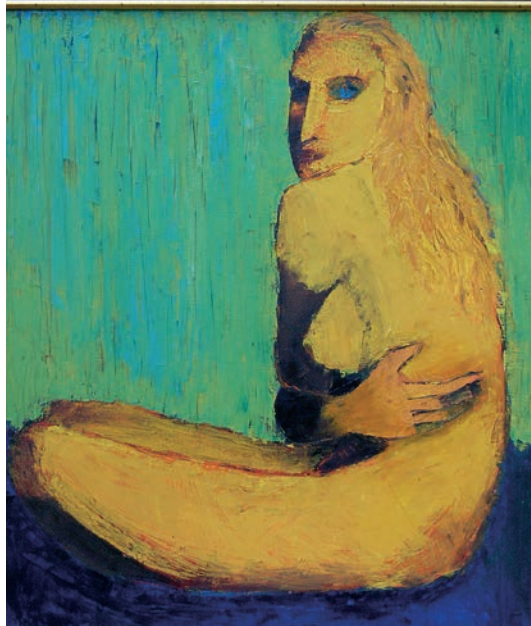
Małgorzata Lucyna Kłoszewska jest pomysłodawcą, projektantem i redaktorem prowadzącym serii wydawniczej, zapoczątkowanej w 2020 r. z okazji 600-lecia Miasta Mińsk Mazowiecki pt. „Mińskie klimaty/ Mazowieckie czasy”.



Patrz Sercem,
(cały cykl liczy
11 plansz)
**7. Ziemia.
Ogród.
Lis.**

M.L. Kłoszewska,
olej, tektura,
sklejka,
45,6x33 cm,
2002

PO ROKU **2000** sztuka różna



Dialog (Mamaki) M.L. Kłoszewska,
olej, płótno, 60x90 cm, 2003

*Charakterystyczny
zaczerniony
rysunek, typowy
dla Kłoszewskiej,
łączy kreskę,
plamę i walor.
Metafizyka
przestrzeni
i światła
przedstawia
zmianę
kontrastów
i napięcie
przy zmianie
oświetlenia
czy punktu
spojrzenia*



Światło. Przestrzeń. Pejzaż.
M.L. Kłoszewska,
s. pastel, papier,
50x70 cm, 2003 r.



Pomnik hrabiny

JUŻ WKRÓTCE W MIŃSKU MAZOWIECKIM STANIE POMNIK HRABINY PELAGII ŁUBIEŃSKIEJ.

Mińszczanka Pelagia z Dernałowiczów Łubieńska wybudowała w dwudziestolecu międzywojennym willę, w której ma obecnie siedzibę MZM (ul. Okrzei 16), zrealizowała także wizję miasta-ogrodu na miarę europejskiej koncepcji, o czym piszemy na s. 8-9 niniejszego numeru.

Upamiętnienie hrabiny, postaci tak istotnej dla miasta Mińsk Mazowiecki, to jeden z najnowszych projektów rzeźbiarskich organizowanych przez Muzeum Ziemi Mińskiej, realizowanych w 3 etapach od 2024 r.

Artystką, która wykonuje pomnik hrabiny jest **LU PIN** (ur. 1972 r.), pochodząca z Chin rzeźbiarka, mieszkająca w Polsce od 1996 r. Jest ona absolwentką Szanghajskiej Wyższej Szkoły Publikacji i Wydawnictw oraz Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Studiowała w pracowniach: prof. S. Słoniny, prof. J. Kucza i prof. J. Pastwy. Lu Pin ma w dorobku artystycznym: ukończoną ASP z wyróżnieniem, udział w międzynarodowych sympozjach, biennale i warsztatach w Polsce, Chinach, Korei Południowej, Watykanie, Grecji, Węgrzech i Austrii. Najważniejszym dotychczas dziełem artystki jest najwyższy na świecie pomnik Fryderyka Chopina odsłonięty w Szanghaju w 2007 r. Rzeźbiarka została odznaczona przez Ministra Kultury RP medalem „Gloria Artis” (2007) oraz uhonorowana przez Ministra Spraw Zagranicznych „Dyplomem za wybitne zasługi dla promocji Polski w świecie” (2008).



Figurka Pelagii Łubieńskiej autorstwa Lu Pin ma wysokość 30 cm, wykonana jest z włókna węglowego i żywicy epoksydowej

W 2024 r. Lu Pin zaprojektowała figurkę hrabiny Łubieńskiej, będącą projektem przyszłego pomnika. Odsłonięcie pomnika odlanego w brązie planowane jest na przełomie września i października bieżącego roku. Pelagia Łubieńska ma stanąć na terenie ogrodu MZM, czyli swojej willi. Ciekawostką jest pomysł ustawienia pomnika nie na cokole, a bezpośrednio na trawie. MLK

SPORT JEST CORAZ
ISTOTNIEJSZYM
ELEMENTEM
CODZIENNEGO
ŻYCIA KOBIETY.
ALE SPORTSMENKI
Z WYNIKAMI
W REPREZENTACJI
MIŃSKIEJ DRUŻYNY
WCIAŻ
NIE ZDARZAJĄ SIĘ
ZBYT CZĘSTO.

O KARIERZE
MIŃSZCZANKI
TENISISTKI
STOŁOWEJ
**ANETY
ANTOSIEWICZ**
OPOWIADA
**TOMASZ
ADAMCZAK.**



Aneta Antosiewicz podczas tegorocznego finału cyklu turniejów Grand Prix Mińska Mazowieckiego' 2026 w Tenisie Stołowym

Strategia i refleks

Jedną z najłatwiejszych do uprawiania dyscyplin sportowych stanowi tenis stołowy. Powołany do życia w przedostatniej dekadzie dziewiętnastego wieku w Wielkiej Brytanii szybko rozprzestrzenił się po wielu zakątkach Ziemi. Wiele jego aktywnych sympatyków znalazł on także w Polsce, wobec czego bohaterami nie tylko nocnych rozmów naszych rodaków stali się choćby tacy przedstawiciele tego sportu jak Natalia Partyka oraz nieodżałowany Andrzej Grubba.

Tenis stołowy stał się oczywiście popularny również w powiecie mińskim. W związku z tym od wielu lat na jego obszarze organizowane są liczne turnieje, które częściej niż zazwyczaj cieszą się dużym zainteresowaniem. Co więcej, ponad stuletni Miejski Klub Sportowy Mazovia Mińsk Mazowiecki posiada adekwatną sekcję, której przedstawiciele biorą udział w seniorskiej, ligowej rywalizacji.

Jednym z filarów zespołu liderującego obecnie zmaganiom w jednej z grup piątego poziomu ogólnopolskich rozgrywek jest **Aneta Antosiewicz** (ur. 1989 r.). Absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku Mazowieckim od wielu lat, z sukcesami, uprawia tę dyscyplinę sportu. Poza reprezentowaniem barw nadsrebrańskiego zespołu bierze ona udział także w corocznie odbywającym się Grand Prix Mińska Mazowieckiego w Tenisie Stołowym. Na finiszu odsłony tego przedsięwzięcia sezonu 2025/2026 sklasyfikowano ją na znakomitym trzecim miejscu. W gronie czterdziestu jeden zawodników uczestniczących

w cyklu turniejów GP, organizowanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mińsku Mazowieckim spółka z o.o., Aneta była jedną z dwóch przedstawicielek płci pięknej sportowo walczących o jak najlepszy wynik w tym wydarzeniu. O niejedno medalowe osiągnięcie Aneta Antosiewicz pokusiła się ponadto w trakcie rozgrywanych od pół wieku w mieście nad Srebrną Mistrzostw Mińska Mazowieckiego w Tenisie Stołowym.

– Postrzeganie osiągnięć zmienia się wraz z upływem czasu. Na przykład jedno z nich to drugie miejsce zdobyte na mistrzostwach Polski uczniowskich ludowych klubów sportowych. Pamiętam, że byłam wtedy w podstawówce. Kolejne to czwarte miejsce w województwie mazowieckim w kategorii kadetka. W czasie, gdy byłam młodziezką udawało mi się być w szesnastce najlepszych zawodniczek w kraju. Przez kilka lat grałam także w drugiej lidze kobiet. Dla mnie osiągnięciem jest i będzie zawsze umiejętność radzenia sobie ze słabościami związanymi np. z emocjami występującymi podczas gry. Ważne żeby być zadowolonym po zakończonym grze, niezależnie od wyniku – podkreśla Aneta Antosiewicz.

Jako jedna z najbardziej utytułowanych nadsrebrańskich przedstawicieli środowiska sportowego zachęca też do aktywnego zainteresowania się tenisem stołowym:

– Uczy on inteligentnego podejścia do strategii gry, poprawia refleks. Generalnie uważam, że należy ruszać się dla lepszego samopoczucia i zdrowia – wskazuje bohaterka niniejszego materiału. Nie sposób się z nią nie zgodzić!

T. Adamczak



Portret Józefa Wilkonja K. Kurczewska-Zagańczyk, monotypia, mixed media, papier, 29,7x21 cm, 2025



Landscape Blue K. Kurczewska-Zagańczyk, druk transferowy, III nagr: CARPETVISTA 2016

Fiesta barw

KALINA KURCZEWSKA-ZAGAŃCZYK, MIŃSKA ARTYSTKA, ZAJMUJE SIĘ TKANINĄ UNIKATOWĄ I EKSPERYMENTALNĄ, BATIKIEM, CERAMIKĄ ORAZ MALARSTWEM.

Kalina Kurczewska-Zagańczyk jest absolwentką Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz warszawskiego Studium Pedagogicznego przy ASP. W 2005 roku obroniła dyplom składający się z serii obrazów zatytułowanych „SUBAQUA UNIVERSUM” w pracowni malarstwa prof. K. Wachowiaka oraz aneksu z wyróżnieniem zrealizowanego w prac. tkaniny adi. II st. D. Grynczel. Artystka uczestniczyła w wielu plenerach malarskich oraz wystawach organizowanych w kraju i za granicą (Słowacja, Rosja, Litwa, Macedonia).

Prace Kaliny znajdują się w kolekcjach prywatnych w Polsce i poza granicami. Od



2008 r. artystka pracuje jako nauczycielka przedmiotów artystycznych w Liceum Sztuk Plastycznych im. Elwiro Michała Andriollego w Mińsku Mazowieckim, gdzie pełni również rolę mentorki dla nauczycieli rozpoczynających staż zawodowy.

W 2022 r. Mińszczanka została wyróżniona medalem Marszałka Województwa Mazowieckiego za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz naszego województwa.

Wybrane **WYSTAWY I OSIĄGNIĘCIA** Kaliny Kurczewskiej-Zagańczyk:

- 2004 – finalistka, I polska edycja, międzynarod. konkurs na pr. naczynia użytkowego *Szklane inspiracje*, org. Bombay Sapphire Martin
- 2005 – I nagroda, konkurs *Chuck Taylor's Inspirations. Symbol, wolność, inspiracja*, org. „Converse” (USA)
- 2009 – laureatka, IV międzynarod. konkurs fotograf. *Reflections of living Earth*, Litwa
- 2011 – laureatka, międzynarod. konkurs *Let it out. Uwolnij emocje*, org. Kimberly-Clark, Warszawa
- 2016 – III miejsce, międzynarod. konkurs wzorniczy na pr. dywanu *CARPETVISTA 2016*, Szwecja
- 2018 – wyróżnienie, biennale przegląd polskiej współczesnej tkaniny artystycznej *TKAN ART*, Centrum Kultury i Sztuki, Skierniewice
- 2018 – wyst. ind. *Sublimacja pigmentu*, „A Galeria”, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce
- 2025 – wyst. ind. *Skrawki codzienności*, „A Galeria”, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce
- 2025 – wyst. zb. wraz z uczniami mińskiego LSP im. E.M. Andriollego *Wariacje na temat malarstwa Ryszarda Winiarskiego*, MDK, Mińsk Maz.
- 2026 – wyst. ind. *Fiesta, fiesta, fiesta, czyli tort dla Józefa Wilkonja*, MDK, Mińsk Maz.



Ostatnia... K. Kurczewska-Zagańczyk, druk transferowy, 48x35 cm,



Trzy życzenia K. Kurczewska-Zagańczyk, ceramika, 24x12 cm, 2025

Patchwork

WYBITNĄ PRZEDSTAWICIELKĄ
SZTUKI ZE SKRAWKÓW JEST
PAULINA ROGALSKA,
MIŃSZCZANKA OD URODZENIA.

Paulina Rogalska, rocznik 1981 r. z zawodu jest architektem krajobrazu i projektantką graficzną. Przez 20 lat łączyła pracę zawodową z działalnością artystyczną na polu rysunku i malarstwa. Od 2019 r. zajmuje się wyłącznie tworzeniem patchworku użytkowego i artystycznego.

Artystka jest laureatką konkursów patchworkowych w Polsce i za granicą. W technice patchworku tworzy wielkoformatowe kolaże tekstylne, także maskotki i figurki kolekcjonerskie, wszystkie przedstawiające konie. Promuje patchwork jako pełnoprawną formę sztuki. Organizuje warsztaty, wystawy i konkursy patchworkowe. ■



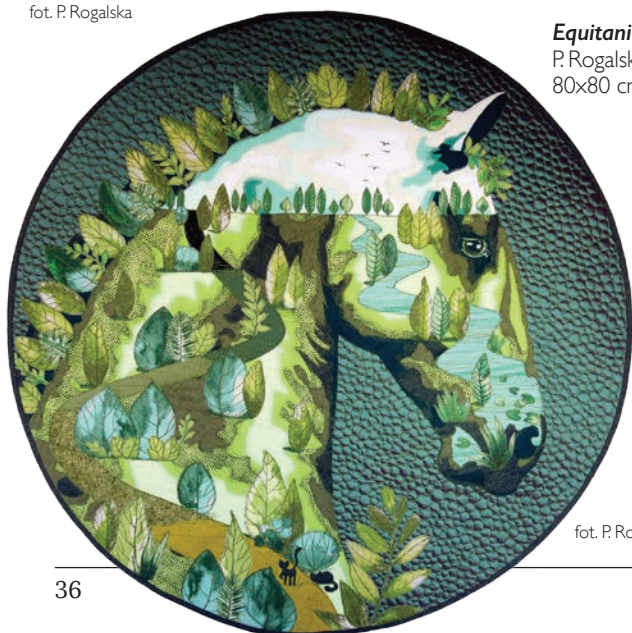
Arabian, P. Rogalska, 80x120 cm, 2025 r.

fol. arch. P. Rogalska



Korowód,
P. Rogalska,
103x75 cm,
2020 r.

fol. P. Rogalska



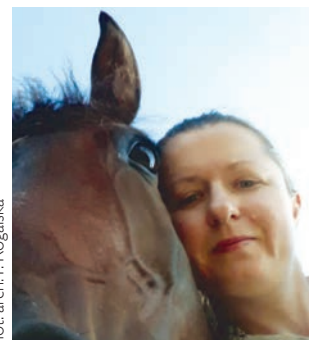
Equitania II,
P. Rogalska,
80x80 cm, 2023 r.

fol. P. Rogalska



Divided,
P. Rogalska,
70x40x100 cm,
2021 r.

fol. J. Rogalski



fol. arch. P. Rogalska

Wybrane

WYSTAWY I OSIĄGNIĘCIA PAULINY ROGALSKIEJ:

- 2003 – pierwsza indywidualna wyst. malarstwa i rysunku, Galeria MDK, Mińsk Maz.
- 2013 – wyst. zb., org. Fundacja M. Gawrylak **Być Więcej**, Pałac Rudno
- 2018 – **Konie**, ind. wyst. malarska, MZM 7 PUL, Mińsk Maz.
- 2020 – wyst. zb. patchworku art., Targi Poznańskie **Home Decor**, Poznań.
- 2020 – wyst. pokonkursowa, **I miejsce** w konkursie **Trzeci Wymiar Patchworku**, org.: Patchwork Mazowiecki, Polska Szyje, (kat.: *kreatywność bez granic, gry i zabawki, nagr. publiczności*) rzeźba tekstylna **BIG Red**, EMB Systems, Warszawa
- 2020 – wyst. zb. **Projekt 600** (600-lecie Miasta Mińsk Maz.), MBP, Mińsk Maz. Patchwork art. **Korowód** został wybrany oficjalną grafiką prom. obchody 600-lecia, obecnie w zb. MZM, Mińsk Maz.
- 2021 – **I miejsce** w konkursie patchworku i sztuki tekstylnej **The Festival of Quilts, Birmingham (UK)**, kat.: **Quilt Creations** (rzeźba tekstylna) **Divided** (obecnie zb. MZM). Rzeźba wystawiana również w Alexandra Palace, Londyn i w Harrogate.
- 2022 – wystawa ind. – prezentacja rzeźby **Divided (Podzielony)**, MZM, Mińsk Maz.
- 2023 – wystawa zb. patchworku art., **Festiwal Tkaniny**, Książnica Pomorska, Szczecin
- 2023 – dwie nagrody w konkursie **Opowiedz mi Historię**, za patchwork art. **Subiektywna historia sztuki w dwudziestu szybkich koniach**, wystawa zb., org.: Patchwork Mazowiecki, EMB Systems, Warszawa
- 2023 – wystawa zb. patchworku artystycznego **Equus Poloniae**, Quilt Festival in Korea, Seul
- 2023 – wystawa zb. patchworku artystycznego **Awers/Rewers**, praca **Deep/Sleep**, MZM, Mińsk Maz.
- 2023/2024 – wyst. pokonkursowa **Kolory. I miejsce** praca **Equitania II**, Warszawa
- 2024 – wyst. ind. patchworku art., Pałac Odrowążów, Chlewicka.
- 2024 – malarska wystawa zb., Tor Wyścigów Konnych Służewiec, Warszawa.

Bankiety u Czajkowskiej

**HELENA
CZAJKOWSKA
Z D. KĄKOLEWSKA**

(1898-1986)

OD LAT 30. XX W.
SŁYŃĘŁA WŚRÓD
ELITY MIŃSKA
MAZOWIECKIEGO
Z WYŚMIENITYCH
WYROBÓW
CUKIERNICZYCH
I WYSTAWNYCH
BANKIETÓW.
PRZED DRUGĄ
WOJNĄ ŚWIATOWĄ
BYŁO TO
CHYBA JEDYNE
TAKIE MIEJSCE
W NASZYM MIEŚCIE.



Na pocztówce z II dekady XX w. przy ul. Warszawskiej w centralnym miejscu jasnoróżowa kamienica Kąkolewskich. Piętrowy drewniany budynek z czerwonym dachem obok kamienicy to pierwsza w Mińsku apteka Stanisława Zygmunta Wojewódzkiego. Kamienica Kąkolewskich, pod obecnym adresem ul. Warszawska 130, ma na elewacji datę powstania 1892 r.

Państwo Julian i Paulina Kąkolewscy mieszkali w piętrowej murowanej kamienicy przy ul. Warszawskiej, vis a vis poczty. Od przedwojnia na elewacji wisiała tabliczka informująca, że budynek jest własnością sukcesorów Kąkolewskich. Budynek ten stoi i jest używany do dziś, obecnie od ulicy Warszawskiej mieszczą się w nim lokale usługowe.

Już przed II wojną światową pani Helena z Kąkolewskich używała nazwiska Czajkowska. Jednak była osobą samotną, być może była wdową, gdyż o jej mężu dziś niewiele wiadomo.

Pani Helena miała aparycję korpulentną, ale ubierała się bardzo elegancko, w garsonki najwyższej klasy. Jej stroje zawsze były dobrane stosownie do jej sylwetki, tak długość spódnicy, jak i obcas bucika. Miała wąskie grono bliskich przyjaciół, do których zaliczali się państwo Kołpakowie. Ale miała szerokie grono znajomych i klientów, którzy do dziś wspominają ją jako osobę bardzo lubianą i dystygowaną. Mieszkała na parterze rodzinnego domu, z wejściem od strony podwórka. Zajmowała jedną część bardzo dużego, przedzielonego mieszkania. Jej lokum było urządzone w ówczesnym stylu retro, niemniej bardzo elegancko i gustownie.

Cukiernia

Druga część mieszkania była przeznaczona na pracownię cukierniczą. Pani Helena w cukierni zatrudniała na stałe dwie osoby.

Smak i estetyka pani Czajkowskiej wraz z doświadczeniem pracowników szybko wyrobiły jej renomę, która trwała dekady.

A u pani Czajkowskiej galeria pyszności do wyboru. Standartowo: pączki, ptysie, napoleonki, stefanki, w karnawale faworki. Do tego wypieki z blachy: makowce, serniki i ciasta z owocami. Na zamówienia wszelkie torty. Oczywiście także desery lodowe podawane w pucharkach, często z bakaliami, bitą śmietaną, owocami, czekoladą. Dodajmy, że w tamtych czasach lody kręcono ręcznie w specjalnej maszynie na korbkę, dokładając do składników osobno kupowany lód (nie było jeszcze zamrażarek i lodówek).

Przyjęcia

W budynku Kąkolewskich, obok mieszkania-pracowni pani Heleny, znajdował się spory lokal, w którym pani Czajkowska urządziła przyjęcia, nierzadko na wiele osób. Imprezy jakie tam się odbywały, były na bardzo wysokim poziomie, a wynajem sali, catering i obsługa nie były tanie. Na bankiety do Czajkowskiej schodziła się śmietanka Mińska Mazowieckiego.

Stałym klientem był sąsiad z Placu Kilińskiego Julian Osetowski. Był on zamożnym człowiekiem, a jego żona Seweryna, jak wtedy mówiono *sawantka*, choć bardzo wykształcona i ocytana, przyjęć nie wyprawiała. Także pan Julian, na swoje jubileusze i imieniny rezerwował salę z serwisem u pani Czajkowskiej, polegając na jej doskonałym

guście w wyborze i przyrządzeniu wszelkich dań i deserów. Dodajmy, że Osetowski miał swoje towarzystwo brydżowe. Choć karta na ogół mu nie szła, to bawił się dobrze, a na przyjęcia zawsze przychodzili Mińszczanie panowie Pfat, Dekiel, Przybyszewski.

Oprócz bankietów na zamówienie, pani Helena wyprawiała także swoje prywatne przyjęcia. W tamtych czasach kobiety na ogół zapraszały na imieniny lub imprezy okolicznościowe.

Na jej zaproszenie przyjeżdżał brat, Tadeusz Kąkolewski, na stałe mieszkający w stolicy. Mecenaz Kąkolewski miał swoje własne prestiżowe warszawskie towarzystwo, które z tej okazji gościło w naszym mieście. I do Mińska Mazowieckiego przyjeżdżali choćby państwo Czerny czy kuzynka Joanna Kąkolewska. Dodajmy, że pan Czerny był wówczas dyrektorem banku w Warszawie. Jedynymi Mińszczanami na tych uroczystościach, oprócz pani domu, byli państwo Kołpakowie.

Przyjęcia u Czajkowskiej były dyskretne, nie zakrapiane, niewielką, ale dobrej jakości wódką. W tamtych czasach na stołach u elity królowała wódka Baczewskiego z lwowskiej wytwórni. Po dwa kieliszki mocno zmrożonej w pojemniku z lodem wódki na lepsze trawienie, bez pijaństwa.

Przedwojenny smak

Jak wspomina Jerzy Kołpak: *w domu zawsze mówiono, że mama* [Jadwiga Kołpak]



chodzi na przyjęcia do Czajkowskiej dla towarzystwa, a tata [Jan] obok watorów towarzyskich cenil jedzenie. Dodajmy, że pani Jadwiga dbała o sylwetkę, za to pan Jan był smakoszem. A na przyjęciach u pani Heleny wybitne towarzystwo dorównywało wykwinności potraw.

Jan Kołpak wspominał uwertury przystawek rybnych: śledzików na wiele sposobów, ryb w galarecie, szczupaka faszzerowanego, czy przystawek mięsnych: wędlin i pieczystych. Na danie główne gorące podawano zazwyczaj dobry drób: antrykot z indyka czy kuropatwy w śmietanie.

Ciekawostki kulinarne

W latach przedwojennych, masarzyści mińscy: Dworzyński, Nowicki, Dołęga, specjalizowali się w sprzedawaniu tzw. rozmaitości. Mieli wybór np. 10 wędlin i np. rozmaitości za 30 deko stanowiły dwa-trzy plasterki każdej wędliny. Mińszczanki tamtych lat często zamawiały rozmaitości, gdyż z niewielkiej, ale różnorodnej ilości wędlin można było szybko wyczarować ozdobny półmisek przystawek.

Ciekawostką lat dwudziestolecia międzywojennego pojawiającą się w dobrych restauracjach lub na eleganckich przyjęciach był także tzw. „kabaret”, czyli stelaż na którym kręciło się 6 miseczek, a w każdej inna sałatka: mizeria, buraczki, groszek itd.

Oczywiście pani Helena była przyjmowana na przyjęciach u państwa Kołpaków. Przed takim wydarzeniem przychodził ktoś z obsługi jej cukierni i przynosił w prezencie ogromny przepyszny tort.

Ulubieńcem Czajkowskiej był synek przyjaciół, Jurek Kołpak. Pani Helena, sama bezdzietna, obsypywała go podarunkami. Dzięki temu Jurek wychował się na literaturze Brzechwy, której pani Czajkowska była wielbicieleką.



Trudne czasy wojny i późniejsze lata przemian w całym kraju zmieniły charakter przyjęć i cukierni. Helena Czajkowska z czasem zaczęła prowadzić bardziej nieformalne miejsce, wypieki i desery tylko dla zaufanych znajomych. Z nostalgią wspominała jej kruche ciasteczka, które kupowało się w korytarzu do jej mieszkania. Czajkowska wykładała je dla klientów w miseczkach: tańsze oraz droższe z masłem będące rarytasem. Działalność cukiernicza pani Heleny miała już dużo mniejszy rozmach, ale wyjątkowa opinia na temat jej dań i słodkości trwała jeszcze bardzo, bardzo długo i jest wspominana do dziś.

M.L. Kłoszewska

na podst. wspomnień Jerzego Kołpaka i klientów

KOMUNIKACJA MIĘDZYLUDZKA

POSTĘP CYWILIZACYJNY PĘDZI CORAZ SZYBCIEJ I NIEMALŻE „CAŁY ŚWIAT MIEŚCI SIĘ JUŻ W TELEFONIE KOMÓRKOWYM”. CZĘSTO PRZESTALIŚMY ZAUWAŻAĆ, JAK WYNAŁAZKI I MIEJSCA BĘDĄCE PODSTAWĄ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ ZACZEŁY ZNIKAĆ Z NASZEJ RZECZYWISTOŚCI. PRZYPOMNIJMY JEDNO Z NICH.

Kafejki internetowe

ŚWIATOWE POCZĄTKI KAWIARENK INTERNETOWYCH SIĘGAJĄ PIERWSZEJ POŁOWY LAT DZIEWIĘĆDZIESIĄTYCH UBIEGŁEGO WIEKU.

Zgodnie z naukowymi doniesieniami pierwsza kawiarenka internetowa pojawiła się na naszej planecie w 1994 r. w Londynie. Wkrótce nowinka ta pojawiła się też w Polsce. Zadebiutowała w naszym kraju dwa lata później. Te miejsca spotkań, przede wszystkim człowieka z siecią internetową, wkrótce pojawiły się również w Mińsku Mazowieckim. Zdaniem niejednego ich gościa na plan pierwszy w mieście nad Srebrną wysunął się NetPub Galaktyka, prowadzony przez Joannę Mischuk, mieszczący się w znajdującym się przy ulicy Warszawskiej, budynku „Pulsar”.

Ogólnodostępne, płatne, stanowiska z internetem znalazły się także w jednym z pomieszczeń „Manhattanu”, zlokalizowanego u zbiegu ulic Z. Kazikowskiego i Konstytucji 3 Maja. Również w budynku skupiającym różne punkty użyteczności publicznej, przy ul. M. Kopernika 5. Nie zabrakło ich też w sklepie komputerowym „Emix” położonym przy ul. J. Mireckiego.

Podobnie jak w wielu zakątkach Polski, tak i w nadsrebrzańskim grodzie kawiarenki internetowe cieszyły się niemałym zainteresowaniem. Uiszczając odpowiednią opłatę można było w nich przenieść się w wirtualną rzeczywistość korzystając choćby z poczty elektronicznej. Poza tym surfując w internecie „sieciowi wędrowcy” pozyskiwali informacje z różnych dziedzin życia, nawiązywali znajomości z osobami mieszkającymi w różnych częściach nie tylko Polski, ale i świata oraz uczestniczyli w mniej lub bardziej ambitnych konkursach i zabawach wszelakich. Sporą popularnością cieszyła się też możliwość udziału w grach sieciowych.

W związku z tym niejednokrotnie w kafejkach organizowano również internetowe „noki”. Warto podkreślić, że w kafejkach

można było dodatkowo coś wydrukować, zeskanować, nagrać na nośnik, a czasem nawet posilić się lub zaspokoić pragnienie.

– W dniu 5 marca 2004 r. odwiedził moją kawiarenkę internetową pierwszy klient. Zapłacił 3 złote za godzinę dostępu do zasobów internetu, rozpoczynając czternastoletni okres działalności kawiarenki. Podstawą był oczywiście dostęp do informacji zawartych w sieci. Drukowanie, druk w kolorze, skanowanie dokumentów to kolejne usługi, z których można było korzystać. Klienci byli różni. Jeden wpadł na chwilę, sprawdził pocztę i wyszedł. Kolejny pobierał dane, często trwało to długo, bardzo długo. Następny grał w grę, nawet godzinami. Pamiętam też klienta, który przez ponad miesiąc przychodził codziennie na 8 godzin. Dziś to się ładnie nazywa „pracą zdalną”. Obecnie smartfony umożliwiają dostęp do sieci w każdej chwili i dowolnym miejscu, nadszedł kres kawiarenek internetowych – wspomina właściciel „Emixu” Rober Gnich.

W miarę upływu czasu i poszerzania przez firmy telekomunikacyjne oferty związanej z dostępem do internetu spędzanie czasu w kafejkach zaczęło tracić na popularności. Powoli, począwszy mniej więcej od drugiej połowy pierwszej dekady obecnego stulecia, kawiarenki zaczęły znikać z krajobrazów polskich miejscowości. Obecnie ogólnodostępne stanowiska komputerowe z dostępem do wirtualnego świata, najczęściej bezpłatne, można znaleźć zazwyczaj m.in. w bibliotekach publicznych.

T. Adamczak



fol. R. Gnich

**WYSZCZEGÓLNIENIE DOTYCHCZAS
UTYTUŁOWANYCH PRZEZ MIASTO
MIŃSK MAZOWIECKI KOBIECI.**

HONOROWE OBYWATELKI Miasta Mińsk Mazowiecki

Rok nadania tytułu	osoba/osoby
1971	Melania Pietrowna Kodeniec (Kodiniec) – mieszkanka Brześcia, w lipcu 1944 r. uczestniczyła w walkach z Niemcami na terenie powiatu mińskiego, wdowa po oficerze Armii Czerwonej, mjr. Michale Bykowie, który poległ pod Mińskiem Mazowieckim i spoczywa na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej przy ul. Warszawskiej w Mińsku Mazowieckim.
2016	Kathleen Anne Gallagher Perz (ur. 1949) za działania na rzecz Stowarzyszenia Lacey-Mińsk Mazowiecki Sister City Association (Washington, USA). Tytuł przyznany wspólnie z P.E. Perz.

ZASŁUŻONE OBYWATELKI Miasta Mińsk Mazowiecki

1991	Julia Osińska (1901-1995) – nauczycielka, żołnierka AK, wychowawczyni, współtworzyła Szkołę Podstawową nr 3, działaczka społeczna, członek honorowy mińskiego TPMM.
1991	Wanda Przybora (1915-2004) – lekarz pediatra, duży wkład i zaangażowanie w rozwój opieki zdrowotnej na terenie miasta.
1991	Stefania Sażyńska (1895-1992) – właścicielka Zakładu Fotograficznego Studio, żołnierka AK, zasłużona w obronie polskości w okresie okupacji hitlerowskiej, więzień obozu koncentracyjnego. Jej mąż Stefan i trzej synowie zostali zamordowani przez niemieckich nazistów, również Zasłużeni.
1991	Stanisława Szajkowska z d. Chrościelewska (1911-1996) – pedagog, bibliotekarka i nauczycielka tajnych kompletów okresu okupacji, żołnierka NOW, a później AK, społeczniczka, honorowa członkini TPMM, siostra T. Chrościelewskiego.
2006	Bogusława Bednarska (ur. 1934) – nauczycielka, była Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, organizatorka wielu imprez sportowo-rekreacyjnych o charakterze ogólnopolskim, w tym również dla osób niepełnosprawnych, dla których dostosowała obiekty szkolne. W 1997 r. powołała i prowadziła Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Dąbrówka”. Założyła w 2000 r. Regionalną Izbę Pamięci, w której zgromadzono wiele eksponatów z codziennego życia dawnych Mińszczan i mieszkańców wsi z regionu mazowieckiego.
2006	Marianna Górka (1931-?) – pracowniczka oświatowa, ławniczka w Sądzie Okręgowym oraz Powiatowym, Kuratorka Sądowa, działała w Komitecie Przeciwnościowym, PCK, ZHP, PTTK, ZNP, oraz mińskim TPMM. Dwukrotnie (1980, 2002) nagrodzona odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”, przyznawaną przez najwyższy organ spółdzielczy – Krajową Radę Spółdzielczą.
2013	Michalina Chełmońska-Szczepankowska (1885-1953) – poetka, nauczycielka, społeczniczka, w 2009 r. otrzymała pośmiertnie od Prezydenta RP Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za całokształt twórczości.
2022	Lilla Małgorzata Kłos (ur. 1963) – nauczycielka, autorka artykułów naukowych i popularnonaukowych dokumentująca historię miasta, m. in. „Włodarze Mińska Mazowieckiego”, „Mińsk Mazowiecki, Miasto i powiat w Druhej Rzeczypospolitej”, członkini TPMM i stowarzyszenia Droga Krzyżowa.
2022	Wanda Izabella Rombel (ur. 1944) – polonistka, pedagog szkolny, założycielka MUTW, odznaczona srebrną honorową odznaką Inwalidów Wojennych RP
2022	Teresa Sektas – Chanke (ur. 1948) – wieloletnia dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mińsku Mazowieckim za zasługi dla rozwoju miasta szczególnie w obszarze kultury i wspierająca inicjatywy kulturalne mające na celu popularyzację książki i czytelnictwa.
2025	prof. Ewa Osetowska Więckowska (1919-1978) – naukowiec, przez całe życie związana z Mińskiem Mazowieckim. prekursorka polskiej neuropatologii, założycielka i prowadząca Ośrodek Neuropatologii Porównawczej w Mińsku Mazowieckim (czyt. s. 23)

Dla kobiet i dla dzieci

DO LAT 90. W MIŃSKU MAZOWIECKIM BYŁY ODDZIAŁY OGÓLNOPOLSKICH STOWARZYSZEŃ: **LIGI KOBIECI** oraz **TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI**.

Przy ul. Kościuszki w Mińsku Mazowieckim, u zbiegu z ul. Okrzei, w piętrowym budynku, w którym obecnie mieści się bank, do początku lat 90. we wspólnym pokoju na parterze mieściły się oddziały ogólnopolskich stowarzyszeń: Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Ligi Kobiet.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

TPD powstałe w 1919 r. było najstarszym stowarzyszeniem polskim działającym na rzecz dzieci. Pierwotnym celem TPD była pomoc małoletnim wracającym z zsyłek lub poszkodowanym przez los.

Liga Kobiet

LK była jeszcze starszą organizacją, z korzeniami sięgającymi czasów zaboru rosyjskiego. Liga Kobiet Polskich powstała jako niepodległościowe stowarzyszenie, zrzeszające Polki, niezależnie od poglądów, zawodu czy stanu.

W latach powojennych i dojściu komunistów do władzy LKP i TPD zostały zmodyfikowane na potrzeby ruchu robotniczego.

Sytuacja lat PRL

Nad pokoiem mińskiego TPD i LK mieścił się Komitet Miejski. PZPR... Młodszymi pokoleniami wyjaśniamy, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) była partią masową, dążącą do totalnego kontrolowania wszystkich sfer życia społecznego. Władzę wykonawczą w PZPR pełniły: Komitet Centralny, jego Biuro Polityczne, Sekretariat KC i Sekretariat BP. Im podlegały jednostki organizujące większość spraw na stosownym szczeblu. Rozbudowana burokracja tamtych lat miała na celu m.in. niszczenie niezależności. Komitety działały do lat 90., i podporządkowywały sobie wszelkie organizacje.

W latach PRL LK organizowała zebrania, spotkania i odczyty angażujące Polki i dbające o ich „odpowiednie” nastawienie i światopogląd. Organizowała także spotkania z okazji zjazdów Komitetów. W naszym mieście spo-

tkania takie odbywały się w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego oraz w sali konferencyjnej Urzędu Miasta.

Z kolei TPD zajmowało się organizacją kolonii i półkolonii: letnich oraz zimowych. Tutaj po pomoc lub wsparcie socjalne przychodziły matki z uboższych rodzin lub wychowujące dzieci ze schorzeniami. TPD zbierało środki i pomoc od zakładów pracy, w większości wtedy państwowych oraz od niewielkich osób prywatnych. Rzadko kto odmawiał wsparcia dla dzieci.



Mińskie TPD reprezentowała Wacława Włodarczyk, LK Urszula Laudańska. Obie panie, siedzące w jednym pokoju, przyjaźniły się ze sobą od lat, tak samo zresztą jak ich mężowie. Zaprzyjaźnione pary wspólnie spędzały również czas wolny. Pani Wacława z tamtego okresu wspomina wiele wspaniałych kobiet poznanych właśnie w pracy. Bo poza wyjątkami i chcącymi się wykazać działaczkami partyjnymi, na spotkania LK przychodziły Mińszczanki świadome tego, że większość jest tam z obowiązku... I często zaprzyjaźniały się na prywatnym gruncie.

Stowarzyszeniom, zarówno LK jak i TPD, należy także przyznać, że często naprawdę pomagały w trudnych przypadkach.

Dzięki TPD niepełnosprawne dzieci miały zapewniony zorganizowany wypoczynek.

A działające przy LK biuro pisanie podań szybko zdobyło szacunek. Było bowiem nierzadko jedynym ratunkiem w bardzo poważnych problemach. W tamtych czasach umiejętność pisanie pism urzędowych oraz znajomość procedur była wymagana, gdy chciało się cokolwiek załatwić. Przed pokoiem mińskiej Ligi Kobiet w korytarzyku czekały w kolejkach obywatelki, by spisać: odroczenie do sądu, prośbę o rozwód, skargę na bijącego męża itp. I pocztą pantoflową podawały sobie cenne namiary dalej.

M.L. Kłoszewska



O pomyłkach

OPRÓCZ TYPOWYCH LITERÓWEK, RÓŻNEJ STYLISTYKI PISANIA ORAZ WSZELKICH NOWINEK W ZASADACH PIŚMIENICTWA POLSKIEGO, CZASEM NIESTETY ZDARZAJĄ SIĘ TEŻ POMYŁKI, NIEJASNOŚCI CZY PRZEINACZENIA.

Pomyłki wynikają najczęściej z pośpiechu. Czasem z nieaktualnych informacji, lub braku miejsca, co za tym idzie skrótów i uogólnień. W *klimatach/czasach* staramy się być wiarygodni, kierujemy się etyką dziennikarską i mamy świadomość odpowiedzialności. Mamy także sporo własnych problemów z nieścisłymi lub przestarzałymi informacjami pochodzącymi z innych, wcześniejszych publikacji lub od osób, które nie opierają się na wiedzy, a na przypuszczeniach. Czujnym trzeba być zwłaszcza przy zbieraniu opowieści, legend miejskich i wspomnień, które często nie są poparte dokumentacją. Środowisko historyków i regionalistów dobrze wie, jak trzeba uważać. Wszyscy się staramy, by nie powiększać strefy wadliwych informacji, które potem mogą krążyć i dodatkowo być pułapką dla początkujących regionalistów.

Dlatego publikujemy sprostowania i uściślenia istotnych pomyłek, wykrytych w poprzednich numerach, mając nadzieję, że w przyszłości zarówno pomyłek, jak i sprostowań do nich będzie coraz mniej.

MLK

Relacje z zagranicą



W „KLIMATACH/CZASACH” nr 2 [11] 2025 r., s. 13 W TEKŚCIE O WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ MIŃSKA MAZOWIECKIEGO Z MIASTAMI BLIŹNIACZYMI PODANO WADLIWE INFORMACJE.

W opublikowanym na łamach *klimatów/czasów* nr 2 [11] 2025, s. 13 tekście „Relacje z zagranicą”, w akapicie „Bliźniacze partnerstwo”, w którym krótko przedstawialiśmy początki idei i współpracy miast bliźniaczych, pojawiła się nieścisłość.

Najpierw warto dodać informację, której zabrakło, że pomysłodawcami współpracy Mińska Mazowieckiego i Saint-Egreve byli: ze strony naszego miasta Sławomir Kuligowski, a ze strony miasta francuskiego Denis Mozejs. Umowę współpracy podpisano w 1998 r.

Natomiast pomyłka wkradła się do zdania dotyczącego roli Jacka Anuszeńskiego. Podajemy rzetelne informacje.



Jacek Anuszeński był zaangażowany w wypracowanie współpracy partnerskiej miasta Mińska Mazowieckiego z miastem Lacey w Stanach Zjednoczonych. Porozumienie obu miast podpisano w 2005 r. Pan Anuszeński za swoją determinację w dążeniu do tego, by po wieloetapowych eliminacjach Rada Miasta Lacey wybrała Mińsk Mazowiecki na miasto siostrzane, został utytułowany w 2013 r. „Zasłużonym Obywatelem Miasta Mińsk Mazowiecki”. Z kolei ówczesny burmistrz Lacey, Virgil Clarkson (1932-2022) za owo porozumienie oraz za czynne uczestnictwo w promocji naszego miasta, w tym samym 2013 r., został utytułowany „Honorowym Obywatelem Miasta Mińsk Mazowiecki”.

Dodajmy, że w 2016 r. „Honorowe Obywatelstwo Miasta Mińsk Mazowiecki” przyznano wspólnie Kathleen A. Gallagher Perz i Paulowi E. Perz, wieloletnim działaczom Stowarzyszenia Lacey-Mińsk Mazowiecki Sister City Association działającego w Lacey w stanie Washington w USA.

MLK



fol. H. Nowicki

Od lewej:
Maria
Kopańska,
ze swoją
ciotką
Franciszką
Michalczyk,
1967 r.



Historia jednego zdjęcia

W „KLIMATACH/
CZASACH”

nr 1 [9] 2024 R.

przedstawialiśmy
MIESZKAŃCÓW

PLACU

J. KILIŃSKIEGO

Z XX wieku.

PRZY TEKŚCIE

O FRANCISZCE

MICHALCZYK

ZAMIESZCZONO

BŁĘDNY PODPIS.

INFORMACJĘ

PROSTUJEMY

WRAZ

Z PODANIEM

HISTORII

NIEFORTUNNEJ

POMYŁKI.



Kolaż z mieszkańcami Placu Kilińskiego [w:] *klimaty/czasy* nr 1 [9] 2024, s. 19

W 2024 r., zbierając materiały dotyczące Placu Kilińskiego, udało się zdobyć fotografię pani Michalczyk. Zdjęcie [wyżej], udostępniły Siostry Loretanki, które dbają o pamięć fundatorki i mają je umieszczone w gablotce. Niestety fotografia podpisana jest zdawkowo: „Franciszka Michalczyk”. Dopytując uzyskaliśmy informację, że jest to fotomontaż dwóch zdjęć: pani Franciszki młodej i starej. Taki też zapis został podany przy owej fotografii w *klimatach/czasach* nr 1 [9] 2024, s. 27. Informacja wydawała się być prawdopodobna, z drugiej strony trudna do weryfikacji, bowiem nieliczni sąsiedzi z Placu Kilińskiego, którzy mogli jeszcze kojarzyć panią Franciszkę, pamiętali ją jako sędziwą staruszkę.

Po niewczasie okazało się, że bynajmniej nie jest to fotomontaż, a fotografia wiekowej pani Franciszki z siostrzenicą Marią z Nowickich Kopańską. Rzetelną in-

formację dostarczyła pani Barbara z Kopańskich Samoder, córka pani Marii. Sama fotografia dodatkowo ma swoją historię.

Otóż zdjęcie zostało wykonane w 1967 r. podczas przyjęcia komunijnego 8-letniej wówczas Basi Kopańskiej. Pani Franciszka, mająca wówczas 100 lat, przybyła pieszo na przyjęcie z Placu Kilińskiego na Plac Dąbrowszczaków (obecnie Stary Rynek) i weszła na pierwsze piętro. Zdjęcie wykonał Henryk Nowicki, fotograf mieszkający i zmarły w Warszawie, syn siostry Franciszki – Anny z Michalczyków Nowickiej i brat uwiecznionej Marii Kopańskiej.

W obronie Loretanek trzeba przyznać, że mieszkają one w mińskim klasztorze czasowo i po prostu mogą nie znać takich niuansów. Za to dzięki temu pani Maria Kopańska jako przedstawicielka rodziny Michalczyków zostanie na pamiątkowym kolażu ilustrującym XX-wieczny Plac Kilińskiego.

MLK



DLA NIEZWYKŁEJ KOBIETY

Poniższy utwór pierwotnie powstał jako wiersz w 2020 r. Zmodyfikowany w formę piosenki dla „Kapeli Małego Stasia” z okazji 600-lecia Mińska Mazowieckiego nie doczekał się realizacji. Niemniej jako zapis lat 2020-21, przygotowań do jubileuszu miasta i wielu obaw związanych z pandemią, utwór ten jest dziś unikalnym świadectwem tamtego czasu. Co tu kryć nadal aktualnym... Wszak wszyscy wiedzą, że natura jest kobietą.

Petycja do natury

słowa: M.L. Kłoszewska

I
W Urzędzie trwa narada, wiadomo czas już nagli.
Nie każdy tu się nada dokonać takiej magii...
Tu sprawy oczywiste po prostu są nieznośne
Bo wszyscy w domu siedzą przy tej niezwykłej
wiośnie...

ref. Matko Naturo... Matko Naturo...

Śpiewają Twoje dzieci...
My już będziemy grzeczni,
Będziemy sprzątać śmieci...
Będziemy leczyć klimat,
Będziemy się pilnować...
Byś mogła żyć normalnie,
Byś znowu była zdrowa.

II
Czy ona to zrobiła, czy jej to wymusili?
Tu stawiać takich pytań, nikt mądry nie ma siły...
Co zrobisz jeśli przeszłość okaże się zbyt winna,
Wszak wszyscy tutaj wiedzą, że zawsze była inna...

ref. Matko Naturo... Matko Naturo...

Śpiewają Twoje dzieci...
My już będziemy grzeczni,
Będziemy sprzątać śmieci...
Będziemy czyścić rzeki,
Będziemy sadzić drzewa...
Byś znowu była z nami,
I wszystko tak, jak trzeba....

III
Kto poznał raz tę Matkę, baczy już by niestety
Nie nadużywać struny cierpliwości kobiety...
I tu na koniec wreszcie: Jesteśmy winni sami!
Więc ona nas musztruje cwany covidami!

ref. Matko Naturo... Matko Naturo...

Śpiewają Twoje dzieci...
My już będziemy grzeczni,
Będziemy sprzątać śmieci...
Będziemy się ogarniać,
Będziemy kochać kwiaty
Byś mogła być szczęśliwa,
Byś mogła cofnąć baty...

IV
Zepsulim jej harmonię, zniszczyli łąki, lasy...
Zatrulim wszelkie wody... By więcej mieć do kasy!
Zalalim jej betonem czarniutką, pulchną ziemię...
Więc się nie dziwmy teraz, że ona karze plemię!

ref. Matko Naturo... Matko Naturo...

Śpiewają Twoje dzieci...
My już będziemy grzeczni,
Będziemy sprzątać śmieci...
Będziemy trzymać w ryzach
Niecna cywilizację...
A ty nam wreszcie odpuść
Na sześćsetletnią akcję!

Cudowna Mangusta II*

M.L. KŁOSZEWSKA

Nasycenie

PODCZAS NIESAMOWITEJ PEŁNI W CAŁEJ OKOLICY
NIEPRAWDOPODOBNY CZAR NASTAŁ. WŚRÓD DZIKICH
CIENI KLĘBIĄCYCH SIĘ KOŁO DOMU NAGLE ZAPANOWAŁA
DRAPIEŻNA RUCHLIWOŚĆ SUGERUJĄCA ŻEROWANIE MANGUSTY...

Pełnia lata nadała całej okolicy tajemniczy nastrój spotęgowany szmerami tętniącego dzień i noc ogrodu. Pobliski, suchy od bagiennej wody las wyłaniał się z tej cudownej otuliny iskrzenia wilgotnego ciepła drzący od odgłosów natury. Nad całym krajobrazem snuła się brzęcząca cisza, sugerująca bliskość innego świata, odległego od rzeczywistości o mgnienie świetlistej mgiełki. Stan połączenia wymiarów trwał przez niemalże tydzień, zawieszając nad okolicą kłosz odosobnienia, niedostrzegalny dla obcych. Czas ten odczuwano się wyjątkowo intensywnie, aczkolwiek niewypowiedziana była ta magia, nieprzetłumaczalna dla osób postronnych. Przypadkowi goście, jacy zjawiali się nielicznie, pośpiesznie załatwiali swe sprawy i oddalali się jakby odpychani niewidzialną siłą.

A tu wyczuwało się przecieki niezwykłej energii, dobywające się jakby ze światów równoległych. Duch znów unosił się nad osobą, ogarniając swą wrażliwością większy zasięg terenu, niż w powszednim stanie koncentracji umysłu. Tak połączona istota z otoczeniem, chłonąc je doświadczała nadwrażliwości zmysłów niemalże w każdym momencie. Uspokojenie ciała niedostępne przeciętnemu człowiekowi potęgowało wyjątkową percepcję barw prześwieconych słońcem za dnia, roziskrzonych w rosie o porankach i zmierzchach oraz oblanych księżycowym blaskiem po zmroku.

Kilka wieczorów rosnącego selenu było parnych i wibrujących nagrzanym powietrzem, ciężkim od zagęszczenia wil-

gotności. Pełnia w środku tygodnia pokazała się niezwykle jasna i przejrzysta, ogarniając całą okolicę beżowymi odzieniami nieba. Kilka wieczorów malejącego księżyca, tuż po okragleniu, również było dusznych od zapachu rozkwitłego właśnie powoju, pnącego się na przydomowym ogrodzeniu. Niewielkie poduchy rozgrzanego powietrza roznosiły ten ulotny stan nad całą okolicą, a intensywne cienie klębiące się u podnóża lasu i skrytości pobliskich zabudowań, zdawały się być zalane dodatkową warstwą półprzepuszczającej czerni. Wszystko to dodawało do tego natchnionego widoku nową nutę nasycenia.

Czar tego przejścia niezwykle był i zapamiętany będzie dla świadomych jego na długo, gdyż podczas tegoż wypełnienia okolicznych las zamilkł wymownie, ścisząc swą obecność w utuleniu gęstego półmroku. Ptaki pokazywały się dosyć często za dnia, ale rzadko odzywały się jakkolwiek, przyglądając się tylko mieszkańcom, jakby chcąc potwierdzić więź przyrody i człowieka wobec łączącej przemiany. Po tych kilku dniach atmosfera zaczęła się rozrzedzać, pieczętując dokonanie wieczorną burzą, groźną od huku piorunów, intensywną od blasku błyskawic, szaloną od zawiewów siepiących deszczem. Łagodząc do świtu swą srogość i roztapiając ją w rzadkim opadzie kropiającym bez przerwy następnym tygodniem.

Ale ptaki od tamtego czasu trochę częściej przyglądają się ludziom, przypominając, że owa nienazwana świadomość przynależności do wielkiej tajemnicy wciąż trwa...



CZARNA BURSZTYNA

* „Cudowna Mangusta II” (opowiadania + kolaże pt. „Perełki Lamusa”**) M.L. Kłoszewska, wyd. autorskie, nakład niszowy, 2018 r. ** Lamus (w odróżnieniu od lamusa) to prawdopodobnie duch starego Lamy, co tłumaczy nietypową formę literacką tych opowiadań, a także ich aktualność w każdych czasach. Jeśli zajdzie potrzeba „Perełki Lamusa” mogą być także „Perełkami Rebusa”.

Hubertowa poleca

LATA
30

NIE ZWIEDZIE NAS SKROMNA,
WYŚWIECHTANA OKŁADKA
I ZWICHROWANE STRONNICE.
ZAWARTOŚĆ KRYJE SKARB
PRZEDWOJENNEJ HERSTORII.

WARSZAWIANKI

Odnaleziony na półce zbiór ponad trzydziestu nowelek pt. „Warszawianki” autorstwa Janiny Wyczółkowskiej-Surynowej z 1934 r. jest niewątpliwym diamentem literatury kobiecej. Opowiadania niedługie, świetnie napisane w dawnym stylu, traktują losy bohaterów przeróżnych grup społecznych ciekawie, poddając rozważaniom ówczesne problemy kobiecego życia. I choć opowiadają o mieszkankach stolicy, nietrudno zobaczyć w nich również Mińszczanki tamtych lat. Oprócz herstorii międzywojnia jest kilka nowelek o „dawnych Warszawiankach”, czyli galopkiem przez charakterystyczne epoki. Całości dopełniają proste ilustracje i szykowne winiety. Istotne także jest, że ów zbiór został wydany nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Bluszc”. Przypomnijmy, że tygodnik „Bluszc” powstał w 1864 r. i do II wojny światowej (z małą przerwą) dbał o emancypację kobiet na terenach polskich. Warto zapoznać się z zamieszczoną obok autopromocyjną ofertą TWB z tamtego czasu.

Ciekawostką tego konkretnego egzemplarza „Warszawianek”, będącego w zbiorach prywatnych, są liczne pieczątki Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku Mazowieckim. W dwudziestolecie międzywojennym przy Kole działała biblioteka prowadzona przez Annę Hubertową (czyt. s. 27). Pieczętek większych, nieczytelnych, prawdopodobnie Biblioteki Oświatowej w Mińsku Mazowieckim. I dwa numery inwentarzowe. Kwitując: Hubertowa bardzo poleca. M.L. Kłoszewska

„Warszawianki” J. Wyczółkowska-Surynowa, ilustracje Z. Jakimowiczówna, winiety W. Sawicka, nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Bluszc”, Warszawa, 1934 r.

Pojawił się świat
(przez żaluzję patyczków)
dawno miniony.

HAIKU NA LATO

Cisza iskrzy się.
Czy to noc, czy też nie-noc.
Wyczuje las.



TWB – znak
wydawnictwa



Okładka skromna,
ale zbiór opowiadań
wyborny



Fragment
winiety



Pieczętka
mińskiego Koła
Polskiej Macierzy
Szkolnej



TWB – stopka
wydawnicza

Świat zainteresowań kobiety jest bardzo bogaty. Obowiązki Jej są tak liczne i nieraz tak ciężkie, że przewyższają znacznie, w swej skomplikowanej formie, obowiązki mężczyzny, powiększając Jej trud życiowy i wysiłki, aby z roli gospodyni domu, żony, matki, nauczycielki, a nieraz służącej samej siebie i wszystkich, zdolała dobrze się wywiązać. Czasopisma kobiece, jako specjalnie uwzględniające i rozwiązujące zagadnienia codziennego bytowania kobiety, są w tem wielką i nieocenioną pomocą.

Oto pisma, które Szanownym Paniom polecamy:

Spółeczno - Literacki
TYGODNIK

„Bluszc”

człowiek organ prasowy
kulturalnych sfer kobiecych

DWUTYGODNIK

„Dziecko i Matka”

To jedyny praktyczny i racjonalny poradnik dla młodych matek.

Dziecko jest zdarzeniem największej wagi w życiu obojga rodziców. Jest przedmiotem ustawicznego niepokoju matki, którą osaczają wciąż przeróżne wątpliwości. Na łamach pisma „Dziecko i matka”, znajdzie każda matka rozstrzygnięcie wszystkich kwestyj, związanych z wychowaniem dziecka do lat 7.

Warunki prenumeraty: mies. zł. 1.40, kwartalnie zł. 4.—, rocznie złotych 16.—.

wychodzący od roku 1864, jedynego w swym zespole redakcyjnym najwybitniejszego pióra literackiego i publicystycznego, jak również fachowego gospodarza. BLUSZCZ, jest pionierem walki kobiety o należne jej prawa, jej przewodnikiem we wszystkich poczynaniach życiowych, informatorem o wszystkich przejawach życia ją interesujących, jednym słowem, jest rzeczniczką i doradcą nowoczesnej kobiety polskiej. Dział praktyczny zaspakaja wszystkie realne potrzeby i troski pani domu, ze specjalnym uwzględnieniem obecnych warunków.

Warunki prenumeraty: dla pracowników umysłowych z uwzględnieniem 20% zniżki: mies. zł. 3.60, kwartalnie 10.80, rocznie zł. 43.20.

DWUTYGODNIK

poświęcony życiu domowemu i modom.

„Kobieta w świecie i w domu”

na łamach którego przebiega się 1-go i 15-go każdego miesiąca, wiele barwnych modeli sukien, wyjętych z witrażu najbardziej znanych firm modniarskich Paryża, kilkanaście wzorów robot ręcznych, wzory urzędzenia domu, bardzo wiele rycin, ilustrujących ważniejsze zdarzenia na świecie i w kraju oraz postępy techniki w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

Warunki prenumeraty: mies. zł. 2.40, kwartalnie zł. 6.—, rocznie zł. 24.—.

Autopromocje Towarzystwa Wydawniczego „Bluszc” z 1934 r., zamieszczone na ostatnich stronach książki, przedstawiające czasopisma kobiece lat dwudziestolecia międzywojennego

Bezpłatne numery okazowe wymienionych czasopism, wysyłamy po nadesłaniu na kosztu przesyłki kwoty 30 gr. pocztowym przekazem rozrachunkowym, wolnym od opłaty pocztowej, a sprzedawanym na pocztę w cenie 1 grosz za sztukę.

Na odwrócenie przekazu należy wymienić tylko tytuł czasopisma, którego numer okazowy ma być przesłany.

Zamówienia adresować do Administracji wybranego czasopisma, Warszawa, ul. Świętokrzyska 17.

DWUTYGODNIK

„Ja to zrobię”

POŚWIĘCONY
ROBOTOM
RĘCZNYM

Popularny żurnal mód, polecający liczne modele parzyste, ukazujący się 1-go 15-go każdego miesiąca

„To co najmodniejsze”

którego treść odpowiada ściśle tytułowi. Jest nie tylko praktycznym informatorem w dziedzinie ubrania pani i dziecka, ale także wytrawnym nauczycielem i doradcą w sposobie przerabiania sukien z niemodnych na modne, dobrego ich kroju, doboru materiałów, a przede wszystkim umiejętności dostosowania wydatków na wykwintny strój do rozporządzalnych środków pieniężnych (nawet najskromniejszych).

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 2.40, półrocznie zł. 4.50, rocznie 9.—

jest jedynym w Polsce pismem, podając ogromny wybór najrozmaitszych wzorów do haftu, trykotarstwa, szydełka, robót z korali, z metalu, rafji i t. d. Ja to zrobię uczy wszystkich najłatwiejszych i najtrudniejszych ściągów, objaśnia sposoby wykonania, odpowiada listownie na wszystkie zapytania, tyczące się urzędzenia mieszkania, ozdoby własnego stroju i t. d.

Prenumeratorkom dodaje się do każdego numeru arkusz wzorów, naturalnej wielkości.

Warunki prenumeraty: mies. zł. 1.—, kwartalnie zł. 3.—, rocznie zł. 12.—.

Dwutygodnik ilustrowany, poświęcony higienie, kosmetyce i kulturze fizycznej pani i pana.

„Uroda”

Uczy, jak należy korzystać z najnowszych i najracjonalniejszych zdobyczy kosmetyki i higieny.

Radzi, jak powinno się konserwować, doskonalić i odświeżać urodę. Omawia najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny teatru, filmu, sportu.

Dopomaga w każdej sytuacji życiowej.

A wszystko to podaje w wytwornej formie graficznej i literackiej, nie ustępując w niczym zagranicznym wydawnictwom tego rodzaju.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł.